

---

# Protokół posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 października 1971 r.

---

Palestra 15/11(167), 21-97

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# PROTOKÓŁ

## posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 października 1971 r.

Obecni: Prezes NRA	— adw. dr Stanisław Godlewski
Wiceprezes NRA	— adw. dr Zdzisław Krzemiński
Wiceprezes NRA	— adw. Rudolf Szura
Sekretarz NRA	— adw. Jerzy Bednarczyk
Skarbnik NRA	— adw. Witold Dąbrowski
Rzecznik dysc. NRA	— adw. Lucjan Gluza
Prezes WKD	— adw. Antoni Borkowy
Dziekan RA w Łodzi	— adw. Zygmunt Albrecht
Dziekan RA w Gdańsku	— adw. Bronisław Augustyniak
Dziekan RA w Bydgoszczy	— adw. Jan Cieluch
Dziekan RA w Warszawie	— adw. Zdzisław Czeszejko
Dziekan RA w Białymstoku	— adw. Bronisław Daniszewski
Dziekan RA w Olsztynie	— adw. Ewaryst Grygiel
Dziekan RA w Katowicach	— adw. Henryk Holak
Dziekan RA w Opolu	— adw. Kazimierz Kaeppele
Dziekan RA w Poznaniu	— adw. Stanisław Maciejewski
Dziekan RA w Kielcach	— adw. Antoni Pierzak
Członek NRA	— adw. Stanisław Podemski
Członek NRA	— adw. dr Władysław Pociąg
Dziekan RA w Lublinie	— adw. Piotr Pytka
Członek NRA	— adw. Tadeusz Sarnowski

Dziekan RA  
w Zielonej Górze — adw. Ewald Soroko

Dziekan RA  
w Szczecinie — adw. Władysław Świątek

Dziekan RA  
w Krakowie — adw. Stanisław Warcholik

Dziekan RA  
we Wrocławiu — adw. dr Zygmunt Ziemia

a nadto Kierownik Sekretariatu Prawniczego NRA — adw. Mieczysław Przybyłowski

W zastępstwie dziekana Rady Adwokackiej w Koszalinie adw. Bieckiego przybył wicedziekan Janusz Panieński, a w zastępstwie dziekana Rady Adwokackiej w Rzeszowie adw. S. Rogoża — wicedziekan Michał Pikor.

Posiedzenie otworzył o godz. 9<sup>30</sup> Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. dr Stanisław Godlewski, który w zagajeniu obrad powiedział, co następuje:

Otwierając dzisiejsze posiedzenie, chciałbym serdecznie powitać przybyłego na nie Pana Ministra Adama Zborowskiego, który uczestniczy po raz pierwszy w posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej. W ciągu ostatnich miesięcy Pan Minister żywo interesował się sprawami adwokatury, zyczliwie ustosunkowywał się do problemów, które Mu były przedstawiane i niezwłocznie podejmował decyzje w sprawach, które tego wymagały. To pozwala wyrazić nadzieję, że ta współpraca i kontakt z Panem Ministrem będą się rozwijały z pożytkiem dla sprawy. Myślę, że dotychczasowa postawa Naczelnej Rady, wszystkich organów samorządu, także upoważnia mnie do oświadczenia, że dołożymy wszelkich starań, by ta współpraca z naszej strony zasługiwała na takie, jak dotychczasowe ustosunkowanie się resortu, a w szczególności ze strony Pana Ministra do spraw adwokackich. Będziemy swoje zadania, wynikające z ustawy o ustroju adwokatury, z obowiązków społecznych i politycznych, realizowali zgodnie ze wspólnym interesem.

Serdecznie witam kierownika Wydziału do Spraw Społeczno-Zawodowych CK SD w osobie tow. Boberskiego oraz przedstawiciela Centralnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego tow. Elwartowskiego. Jednocześnie chcę usprawiedliwić nieobecność przedstawiciela Centralnego Komitetu naszej Partii. Ze względu na zadania, jakie wynikają dla Partii w związku ze zbliżającym się VI Zjazdem, Wydział Administracyjny KC PZPR powiadomił mnie, że ma trudności w skierowaniu swego przedstawiciela na dzisiejsze posiedzenie.

Dzisiejsze posiedzenie jest poświęcone tematyce, którą zainteresowane są wszystkie organizacje polityczne, zakłady pracy, wszystkie instytucje, cały naród. Wszyscy żyją tymi problemami, które są bliskie ich sprawom, nie tylko zakładów pracy, ale ich życia osobistego.

Problemy gospodarcze, społeczne, kulturalne kraju, a w tym problemy bytu każdego z nas, będą się decydowały za dni czterdzieści, ponieważ

wtedy odbędzie się VI Zjazd Partii. Dlatego też w tej dyskusji ogólnonarodowej nie może zabraknąć i adwokatury.

My wielokrotnie, tutaj na tej sali, mówiliśmy i przedstawialiśmy konkretne rezultaty naszej działalności społeczno-politycznej, z której wynikała głęboka integracja adwokatury z życiem społecznym. Dlatego też wszystko, co jest bliskie narodowi, co jest bliskie partii, jest bliskie i nam. Adwokatura oprócz swoich funkcji społecznych i zawodowych ma określone funkcje społeczno-polityczne. Nie ma w tej sprawie żadnych wątpliwości. Temat dzisiejszego posiedzenia, którym jest udział adwokatury w dyskusji albo problemy adwokatury na tle Wytycznych na VI Zjazd Partii — jest tematem wiodącym. Temat ten został przedstawiony Kolegom w kontekście z innymi zagadnieniami, które będą mogły być w dniu dzisiejszym omówione.

Ze względu na sugestie Kolegów Dziekanów wypowiediane przed posiedzeniem, że byłoby wskazane i celowe, aby dyskusja na ten temat nie była ograniczona, proponuję, ażeby w miarę możliwości skoncentrować całą uwagę na tym problemie i w związku z tym ze swej strony proponuję zdjęcie z porządku dziennego punktu drugiego: przyjęcie protokołów z zebrań plenarnych z dnia 6 i 20 marca 1971 roku. Protokoły są Kolegom znane i uwag nie nadesłano.

Trzeci punkt — udział adwokatury w dyskusji czy też tak, jak ujmuje referat: problemy adwokatury na tle Wytycznych na VI Zjazd — proponuję połączyć z punktem czwartym: zagadnienia socjalnobytowe adwokatury, jako dwa wiążące się problemy, w szczególności ten drugi wynikający z pierwszego.

Proponuję więc połączenie tych dwóch punktów i odbycie łącznej dyskusji nad tymi dwoma tematami.

Jeśli chodzi o punkt 5 porządku, proponuję ten punkt utrzymać w takim rozumieniu, w jakim stopniu dojrzał on do tego, aby mógł być przedmiotem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, a mianowicie: po przekazaniu całości materiałów, jakie zostały przez Prezydium i komisję zebrane w tym zakresie, a które były owocem trudnej, odpowiedzialnej pracy wielu Kolegów Dziekanów, powołać specjalną komisję i przekazać jej to do opracowania. Wtedy dopiero, po przeanalizowaniu materiałów przez Komisję, po przedstawieniu wszechstronnie zebranych materiałów, będzie może nawet zachodziła potrzeba sondażu środowiskowego. Ten punkt nie zajmie nam wiele czasu. Byłoby dobrze, gdyby sprawę nowelizacji skierować na właściwą drogę.

Ostatni punkt — wolne wnioski — powinien wyczerpać dzisiejszą dyskusję.

Narada odbywa się w dniu powszednim, a zatem dzień jutrzejszy jest dniem pracy i Koledzy będą musieli powrócić do zajęć. Jeżeli więc dyskusja będzie się toczyła w sposób zorganizowany w sensie wewnętrznego zdyscyplinowania, niepowtarzania wzajemnie tematów, nierozszerzania tematów na inne kwestie, które nie wiążą się bezpośrednio z tymi zagadnieniami, to będziemy mogli tę dyskusję przeprowadzić w pełnym zakresie, wszechstronnie, a zarazem skutecznie oraz owocnie dla interesów adwokatury. Dlatego też proponuję przyjęcie porządku dziennego z tymi

zmianami. Czy więc co do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Koledzy zgłaszają jakieś uwagi?

### **Adw. S. Warcholik**

Uważam, iż rzeczywiście sugestie te są w pełni uzasadnione ze względu na znaczenie VI Zjazdu, ale mam wątpliwości, czy punkt piąty trzeba utrzymać jako samodzielny punkt. Moim zdaniem nie. Dostarczono nam bogatych materiałów zawierających pewne projekty zmian zarówno w samej ustawie, jak i w kilku aktach pomocniczych. Jesteśmy przekonani, że wszyscy zapoznali się z tymi proponowanymi pewnymi kwestiami.

Na pewno dyskusja nad tematyką VI Zjazdu będzie dyskusją szeroką, zahaczającą o pewne pryncypialne kwestie dotyczące pozycji zawodu, rozwiązań samorządowych, systemu organów. Będziemy musieli poruszyć takie czy inne kwestie związane z problematyką nowelizacyjną. Była mowa o punkcie piątym i muszę powiedzieć tutaj, iż to nie ogranicza naszego stanowiska przy dyskusji nad problematyką VI Zjazdu w kwestiach istotnych, pryncypialnych, dotyczących ważnych spraw. Mam wątpliwości, czy byłoby celowe powołanie na dzisiejszym Plenum Komisji do opracowania dalszych materiałów. Należy poświęcić temu samodzielne posiedzenie plenarne w stosunkowo niedługim czasie. Stanowisko Pana Prezesa o tyle byłoby zasadne, że powołanie dzisiaj Komisji umożliwiłoby zbieranie głosów terenowych. Moja propozycja idzie w tym kierunku, żeby punkt piąty zdjąć z porządku dziennego. Komisja zajęłaby się materiałami dotyczącymi zmian nowelizacyjnych.

### **Przes dr S. Godlewski**

Może byłem niedostatecznie zrozumiany. Mój wniosek pokrywa się z propozycją, którą bardzo dokładnie sprecyzował dziekan Warcholik. Nie można mówić o Wytycznych bez mówienia o pozycji adwokatury. Proponuję, żebyśmy te punkty porządku dziennego przyjęli, Koledzy, w tym rozumieniu, w jakim to zostało przez nas obydwu sformułowane.

Jeżeli nie ma innych głosów, uważam, że porządek dzienny został przyjęty. Brzmi on jak następuje:

1. Zagajenie.
2. Problemy adwokatury na tle Wytycznych na VI Zjazd PZPR.
3. Zagadnienia socjalno-bytowe adwokatury.
4. Informacja o pracach nowelizacyjnych.
5. Wolne wnioski.

Chciałbym dla porządku zakomunikować jeszcze, że niektórzy Koledzy usprawiedliwili swoją nieobecność. Kolega Dziekan Rogoż był w delegacji zagranicznej, przyjechał w sobotę i zastał terminy na dzień dzisiejszy, nie mógł jednak ich przesunąć i w związku z tym jest tu nieobecny, Kolega dziekan Bielicki od pewnego czasu choruje.

## Poz. 2

Następnie Prezes dr Godlewski wygłosił referat pt. „Problemy adwokatury na tle Wytycznych na VI Zjazd PZPR”.\*

## Poz. 3

Z kolei **adv. W. Dąbrowski** wygłosił referat o zagadnieniach socjalno-bytowych. Referat ten brzmi:

Przypadł mi zaszczyt, aby w uzupełnieniu referatu Kolegi Prezesa podać Szanownym Kolegom do wiadomości i rozważenia pewne propozycje, które najbardziej interesują ogół adwokatury, a w szczególności adwokatów starszych, którzy odchodzą na emeryturę. Naszym obowiązkiem jest zapewnienie spokojnej starości ludziom steranym życiem i wieloletnią pracą.

Do rozważenia jest sprawa istnienia lub nieistnienia, ewentualnie przekształcenia istniejącego Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej. Nie zapominajmy o tym, że my, adwokaci, chyba jako jedyny zawód w Polsce, od 1959 roku z zarobków naszych przeznaczamy znaczną część na świadczenia socjalne. Jeżeli każdy z adwokatów świadczy na ten cel 900 zł rocznie, to o tę sumę ma mniejsze zarobki, to znaczy wyzbywa się części zarobków gwoili dobrze pojętemu interesowi zabezpieczenia spraw socjalnych członków zawodu.

Udzielanie pewnego rodzaju świadczeń o charakterze socjalnym musi mieć jedno zasadnicze zagadnienie na uwadze: mianowicie świadczenia te nie mogą ustać. Jeżeli uchwalamy świadczenia w dniu dzisiejszym, to wycofać się po roku czy dwóch latach będzie bardzo trudno. W jakiej sytuacji postawilibyśmy ludzi, którzy przeszli na emeryturę bądź budżet swój opierali na dopłatach z Naczelnej Rady Adwokackiej? Do tego zagadnienia musimy się ustosunkowywać bardzo ostrożnie i uważnie, ujmując wszelkiego rodzaju zmiany, które mogą powstać.

Jedno jest pewne: Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej ma w tej chwili tendencje zamierające. Była dopłata. Większość Kolegów dostaje obecnie 2.400 zł emerytury. Pierwsze półrocze 1971 roku dało przeciętne wynagrodzenie brutto adwokata ok. 6 tys. zł. Przy wynagrodzeniu brutto ok. 6 tys. zł będziemy mieli rentę w wysokości 1.925 zł, a emeryturę w kwocie 2.494 zł. W tej wysokości kształtują się emerytury i renty państwowe. Jeżeli zmniejszają się dopłaty, to fundusz, który jest dokładnie określony, zwiększa się. Wymierają osoby, które otrzymywały małe renty i duże dopłaty.

Powstaje zagadnienie, czy fundusz zlikwidować. Według biegłego, w następnych latach fundusz ten przestanie istnieć. Jeżeli zdobyliśmy się na wielki wysiłek utworzenia tego Funduszu, to nie można obecnie powiedzieć, że zlikwidujemy to. Nawet 2.400 zł na pewno jest małą sumą dla człowieka, który chce w jakikolwiek sposób utrzymać poziom swojego

\* Treść tego referatu podana jest na str. 9—22 niniejszego numeru „Palestry”.

życia. Dlatego rozważenie propozycji utrzymania Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej jest celowe i wskazane.

Na poprzednim posiedzeniu plenarnym poruszono zagadnienie, że powinniśmy się zwrócić do biegłego, który by ustalił prawidłowość rozliczeń. Wykonaliśmy tę cenną radę i zwróciliśmy się do docenta Uniwersytetu Warszawskiego Banasińskiego, specjalisty od obliczania tych zagadnień w PZU, by złożył nam szczegółową opinię. Z opinii tej wynika, że jako zasadę należy przyjąć, iż świadczenia na rzecz Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej powinny zostać takie same. Należałoby wprowadzić istotną zmianę, aby można było wypłacać świadczenia nie tylko adwokatom, których emerytury są niższe od 2.400 zł, ale wszystkim adwokatom-rencistom, którzy przechodzą na rentę w określonym czasie. Opinia była ciekawa i znajduje się ona do wglądu. Powiedział on: „Jeżeli będziecie mieli oszczędności na dzień 1 stycznia 1972 r. w wysokości 400 tys. zł, to będziecie mogli wprowadzić dla wszystkich adwokatów-emerytów 200 zł dopłaty. Następnie od 1975 roku może to wzrosnąć do 300 zł, od roku 1980 — do 400, a może i 500 zł miesięcznie”.

Chciałbym obecnie podać kilka cyfr. W chwili obecnej w drugim półroczu 1971 roku korzysta z naszych świadczeń 413 adwokatów, 146 członków rodzin i pewna grupa adwokatów otrzymujących zapomogi doraźne. To nas kosztuje 4 mln 630 tys. zł rocznie. Na dzień 1 października saldo wynosiło 492 tys. zł, ale nie można powiedzieć, żeby to była oszczędność.

Pamiętajmy o tym, że my wypłacamy zapomogi z góry, a wpłaty płyną z dołu. To jest nie oszczędność, ale kapitałowy obrót, który musi istnieć. Nie możemy stanąć w sytuacji, iż nie mamy pieniędzy na wypłatę świadczeń. Nie można powiedzieć, że pracownicy państwowi, którzy otrzymują wynagrodzenie 27. czy 28., mają na dzień pierwszego dnia miesiąca oszczędności w wysokości otrzymanych pensji. Krótko mówiąc, oszczędność nasza wynosiła przeszło 100 tys. zł, a przypuszczać należy, że wyniesie do końca roku 200 tys. zł, czyli brak będzie 200 tys. zł.

Z tej kalkulacji wychodząc, musimy ustosunkować się do proponowanych przez nas zmian. Może najbardziej nie budziło wątpliwości podwyższenie świadczeń dla członków rodzin z 1.000 do 1.200 zł. Tysiąc złotych miała wdowa po adwokacie, a to jest stanowczo za mało. Wniosek nasz zmierza do podwyższenia tych świadczeń do 1.200 złotych.

Następny wniosek to sprawa rozważenia, by wprowadzić dopłaty do wszystkich emerytur. Uważamy, że prawo do świadczenia powinni mieć wszyscy adwokaci, którzy przeszli na emeryturę, gdyż wszyscy adwokaci płacą jednakową składkę po 75 zł miesięcznie. Została wysunięta koncepcja, ażeby te świadczenia adwokatom były wypłacane procentowo, w zależności od wysokości zarobków. Ta koncepcja byłaby niezwykle kosztowna dla adwokatury, a po drugie nie byłaby chyba prawidłowa, bo przecież ci koledzy adwokaci, którzy zarabiali 10 tys. zł miesięcznie, płacą taką samą składkę 75 zł, jak i adwokat, który zarabiał 2 tys. zł. Dlaczego ten biedniejszy adwokat, płacący taką samą sumę, ma otrzymywać mniej? Bardziej prawidłowa byłaby koncepcja, ażeby dopłacać wszystkim adwokatom odpowiednią kwotę bez względu na wysokość zarobków.

Powstała jeszcze jedna koncepcja, mianowicie wprowadzenia dopłat na rodzinę dla adwokatów, którzy otrzymują 2.400 zł świadczeń w chwili

obecnej. Wychodzimy z założenia, że wdowa po adwokacie ma się utrzymać z 1.200 zł. Jeżeli adwokat mający na utrzymaniu żonę dostaje 2.400 zł, to chyba podwyższanie dalej kwot dla tych osób, które stosunkowo mało świadczyły na Fundusz, nie byłoby prawidłowe i nie byłoby zasadne. Należy rozważyć zagadnienie osiągnięcia odpowiednich sum na pokrycie należności. Po pierwsze — utrzymujemy wpłatę na Fundusz według wysokości przewidzianej w 1971 roku, tj. obciążenie poszczególnych rad adwokackich kwotami w drodze uchwały Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej powziętej przy uchwalaniu budżetu. Kwota ta będzie wynosiła około 4 mln 670 tys. zł i tę sumę musimy mieć. Musimy zwrócić uwagę na to, że w niektórych radach może powstać tego rodzaju sytuacja, że liczba adwokatów zmniejszy się, a uchwalona kwota pozostanie zwiększona. Dlatego składkę z 75 zł można wówczas podwyższyć do 76, czy 78 zł. Z drugiej strony będziemy musieli manipulować sumami, gdy na dzień 1 stycznia liczba adwokatów będzie większa w danej izbie adwokackiej.

Następnie proponuje się podwyższenie górnego pułapu zarobków z 10 tys. do 12,5 tys., czyli do 150 tys. w stosunku rocznym. Rozlega się bardzo dużo głosów o podwyższenie pułapu, albo w ogóle o zniesienie ze względu na to, że kiedy był ustalony, istniały inne kwoty, inna taksa. Wtedy górna granica 10 tys. była prawidłowa. Adwokat zarabiający 10 tys. mógł przyjąć określoną liczbę spraw. W chwili obecnej, kiedy taksa adwokacka została podwyższona, liczba spraw, które adwokat może przyjąć, jest znacznie mniejsza. Podwyższenie górnej granicy do 12.500 zł jest prawidłowe.

Propozycja nasza, która jako teza do referatu została przedstawiona, zmierza do tego, by:

- 1) po pierwsze — wprowadzić od dnia 1 stycznia 1972 roku dopłaty dla członków rodzin do takiej wysokości, ażeby łącznie z rentą państwową — suma wynosiła 1.200 zł miesięcznie;
- 2) po drugie — wprowadzenie dopłaty dla wszystkich adwokatów-emerytów. Tutaj jest problem, o którym mówiłem, mianowicie konieczność posiadania 400 tys. zł na dzień 1 stycznia. Ponieważ tego salda nie możemy mieć, a prawdopodobnie będziemy je mieli na dzień 30 czerwca 1972 roku, przeto proponujemy wprowadzenie od dnia 1 lipca 1971 roku, dla każdego adwokata-emeryta (rencisty) po 200 zł miesięcznie. Prawdopodobnie wpływy Funduszu wystarczą na pokrycie tych wydatków. Bardzo niewielka suma może będzie pokrywana z innych źródeł. Dlatego rozważamy, czy nie można tego pokryć z Centralnego Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich.

Proszę Kolegów! Pozwoliłem sobie przesłać wnioski w tym przedmiocie do rad adwokackich celem rozważenia i zajęcia stanowiska. Termin był krótki do wypowiedzenia się. Chcemy wiele spraw załatwić już od 1 stycznia 1972 roku. Odpowiedź przyszła od dziesięciu rad: 9 wypowiedziało się za podwyższeniem do 1.200 zł sumy świadczeń dla członków rodziny. Jedna rada wypowiedziała się przeciwko, trzy rady wypowiedziały się za tym, ażeby wprowadzić sumę 2.400 zł. Za podwyżką do 200 zł i więcej wypowiedziało się 7 rad, za podwyżką 20% wypowiedziały



się tylko dwie rady. Materiały te dały mi możność zreferowania sprawy i postawienia na Prezydium wniosku, ażeby był wprowadzony wariant D, przy czym kwestia wprowadzenia tego czy innego wariantu jest postawiona do uznania Szanownych Kolegów.

Dopłata 200 zł będzie tymczasową i najprawdopodobniej od dnia 1 stycznia 1975 roku wprowadzimy dopłatę 300 zł, a może i wyższą, w zależności od sytuacji finansowej.

Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej wychodził z założenia niesienia pomocy starszym osobom pobierającym minimalną rentę, ażeby mogły się one w ten sposób utrzymać. Jeżeli Państwo ustaliło zasadę, iż prawo do emerytury może mieć człowiek, który przepracuje odpowiednią liczbę lat, to musimy taką liczbę lat wprowadzić i przy wypłatach z Funduszu. U nas obowiązuje 20 lat pracy dla kobiet i 25 lat pracy dla mężczyzn. Propozycja nasza to ustanowienie 20 lat pracy tak dla kobiet jak i mężczyzn. Dopiero po 20 latach powstaje prawo otrzymania świadczeń po 200 zł miesięcznie. Kwestię tę rozważamy. Wprowadzenie, moim zdaniem, 20 lat jest kwestią istotną i bardzo ważną.

Istnieje jednocześnie taka sytuacja, że adwokaci, którzy przeszli na emeryturę, otrzymywali 2.400 zł, czyli więcej niż zarabiali w zespole, ponieważ w zespole norma wynosiła 2 tys. zł. Przechodząc na emeryturę, adwokat otrzymywał 2.400 zł. To jest nieprawidłowe.

Powstaje otwarta kwestia praw nabytych przez pewnych kolegów, których to praw nie możemy odebrać i musimy je zagwarantować.

Istnieje też sprawa zapomóg doraźnych. Te doraźne zapomogi przekształcały się po pewnym czasie w zapomogi stałe. Proponujemy ograniczenie zapomóg doraźnych do 6 miesięcy. Jeżeli natomiast niektóre osoby znajdują się w trudnej sytuacji, to rada adwokacka potrafi w większości wypadków pomóc im.

Jest także kwestia zachowania dotychczasowych zapomóg dodatkowych dla osób, które znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji majątkowej bądź zasłużyły się dla dobra adwokatury. Niedawno zmarł adwokat, ślepy kompletnie, bez rodziny. Musiał mieć pomoc, by móc poruszać się po pokoju. Z sumy 2.400 zł nie można było mieć tej pomocy.

Proponujemy wprowadzić pewien rygor dla adwokatów nie płacących składek — podobnie jak to jest w PZU, gdy ktoś zalega ze składkami i nie otrzymuje świadczenia. Kto zalega ze składkami na rzecz adwokatury, nie powinien mieć prawa do świadczeń. Dotyczy to Kolegów nie zespolonych, radców prawnych, którzy mają zaległości wielotysięczne. Następnie — emeryt, który zostaje w zespole adwokackim, nie ma prawa do otrzymywania 200 zł miesięcznie. Należałoby powołać komisję, która by w należyty sposób w szybkim czasie przepracowała regulamin Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej i przedstawiła na najbliższym Plenum.

Możemy dać od dnia 1 stycznia 1972 r. po 100 zł. Danie sto złotych adwokatowi — to jałmużna, lepiej więc nie dawać. Wydaje się, że lepiej dać w tym wypadku 200 zł od 1 lipca 1972 r.

Proszę Kolegów! Takie byłyby uwagi i wnioski na temat Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej.

Drugie zagadnienie, które poruszył Kolega Prezes, a które ja chcę rozwinąć, to sprawa Funduszu Urlopowego. Prezydium Naczelnej Rady Ad-

wokackiej wyszło z założenia, że istniejący regulamin Funduszu Urlopowego w chwili obecnej jest nieprawidłowy i daje tyle zastrzeżeń, iż powinien być uchylony. Istnieje przymusowe oszczędzanie. W jednostkach gospodarki uspołecznionej istnieje fundusz socjalny, z 4,70%; część jest odprowadzana do Centralnej Rady Związków Zawodowych. Prawidłową rzeczą byłoby, gdyby tego rodzaju fundusz mógł istnieć w zespołach adwokackich.

Proponujemy, ażeby ten Fundusz był rozdzielony na dwie wyraźne grupy: pierwsza — 2,5% dochodu otrzymywanego przez zespoły byłoby przekazane na Fundusz wczasowy, który byłby potem wypłacany adwokatom w momencie wyjazdu na urlop, proporcjonalnie do jego wpłat; druga — półtora procent od obrotu; uchwalenie tego procentu (oparte na § 30 pkt 8) na cele przez siebie ustalone. To jest tylko propozycja. Moim zdaniem tego rodzaju zmiana i uchylenie Regulaminu Funduszu Urlopowego oraz wprowadzenie nowego będzie z korzyścią dla całej adwokatury. Kwota przeznaczona na wczasy do wysokości 50% wysokości wynagrodzenia jest wolna od podatku od wynagrodzenia. Chodzi o świadczenie socjalne dokonywane z Funduszu Socjalnego. Jest wyraźny przepis, który tę kwestię reguluje. Projekt Szanownym Kolegom został przedstawiony.

Kwestia lokali. Wszyscy wiemy, że jest to problem bardzo istotny. U nas, niestety, nie ma specjalnych przepisów o bhp. Gdyby te przepisy były, obawiam się, że w niektórych zespołach adwokackich mielibyśmy poważne kłopoty. Z drugiej strony wiemy, jakie są ogromne trudności w uzyskaniu lokali. Z Komisji Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów uzyskaliśmy oświadczenie, że zespoły adwokackie są jednostkami usługowymi i mają prawo do uzyskania przydziału lokali w ogólnomiejskim budownictwie. To, oczywiście, daje podstawę do uzyskania lokali z funduszu kwaterunkowego i ze spółdzielni. Natomiast duże trudności mamy i będziemy mieli prawdopodobnie z budowaniem nowych lokali. Musiałoby to służyć kilku zespołom, a nie jednemu. W każdym razie przy budowie nowych gmachów sądowych lokale dla zespołów będą przewidziane.

Są duże kłopoty z uzyskaniem nakładów inwestycyjnych. Trudności mamy i ze strony naszego Ministerstwa Sprawiedliwości; przewleka się załatwianie spraw. Potem jest już za późno. Musimy postawić sprawę w sposób jasny. Należy stworzyć Fundusz Inwestycyjny. Mamy nadwyżki Funduszu Centralnego Szkolenia Aplikantów Adwokackich. Wynoszą one 5—6 mln w skali rocznej, a potrzeby są bardzo duże. Chodzi nie tylko o budowę, ale i o przystosowanie lokali dla zespołów, należy urządzić te lokale. Nie wiem, czy nie byłoby pożądanym, żeby jeszcze podwyższyć ryczałt z wyraźnym przeznaczeniem na inwestycje. Kolega Prezes powiedział, że podwyższenie jest niemożliwe wobec zamrożenia płac. Ma to miejsce do końca 1972 roku, możemy jednak rozważyć to od dnia 1 stycznia 1973 roku — z przeznaczeniem kwoty na inwestycje adwokackie.

Ostatnie zagadnienie dotyczy wczasów. Sprawa jest trudna, ciągle robi się w tym względzie zarzuty na zgromadzeniach delegatów. Mówi się wówczas: wszystkie zakłady pracy mają własne domy wczasowe, do których mogą pracownicy wyjeżdżać. Tak, ale te instytucje nie budują

z własnych pieniędzy lokali dla wykonywania zawodu. Lekarze czy architekci nie budują sami lokali. Trudno, aby można było jednocześnie budować i domy czasowe, i lokale dla zespołów adwokackich. Ważniejsza jest kwestia zapewnienia możliwości prawidłowego urzędowania w zespole anizeli wczasu. Budowa takiego domu czasowego wyniosłaby około 15 mln zł, by mógł on w jakikolwiek sposób funkcjonować. Jest natomiast możliwe wykupywanie pełnopłatnych wczasów. Pertraktacje w tej sprawie były prowadzone. Obawiam się, że wczasu te będziemy otrzymywali w tak nieatrakcyjnych terminach i miejscowościach, że Koledzy nie będą chcieli wyjeżdżać. Starania w tym względzie będą szły dalej. Uzyskaliśmy 150 miejsc sanatoryjnych. Jak wynika z praktyki, prawie wszyscy Koledzy adwokaci, jeżeli nie od razu, to w następnych miesiącach uzyskują miejsce w sanatorium. Procentowo jest to więcej niż np. otrzymują górnicy czy hutnicy — w stosunku do liczby adwokatów.

Kończąc swą wypowiedź, chciałbym zaproponować, aby w dyskusji, która się rozwinie, zechcieli Koledzy rozważyć przedstawione kwestie preredagowania regulaminu Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej oraz sprawę ustalania Funduszu Urlopowego.

#### **dr S. Godlewski — Prezes NRA**

Chciałbym zgłosić powołanie Komisji, która by szczegółowo zwracała uwagę na wysuwane wnioski i ew. miała na uwadze wnioski zgłoszone przez Kol. Dąbrowskiego. Proponuję, by Przewodniczącym Komisji był Kolega Dąbrowski, a do składu Komisji proponuję Kolegów dziekanów: Kaeppelego, Świątka, Ziembę i Pytkę.

Komisja będzie miała za zadanie przedstawienie Plenum pod koniec obrad wniosków wynikających z dzisiejszej dyskusji oraz sformułowanie niektórych wniosków w takiej postaci, by mogły być dzisiaj przyjęte, dzisiaj uchwalone. Co do niektórych spraw należy uzyskać moc wiążącą jak najszybciej. Wszelkie zmiany regulaminu Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej wymagają zatwierdzenia przez Ministra.

Czy co do składu Komisji Koledzy zgłaszają jakieś uzupełnienia lub wnioski? Nie ma uwag. Rozumiem, że Komisja w zaproponowanym składzie została przyjęta.

W toku dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabierali kolejno głos: wymienieni niżej mówcy.

#### **Adw. J. Bednarczyk — Sekretarz NRA:**

Szanowni Koledzy! Nie poruszam teraz problematyki nowelizacyjnej, ponieważ nawet skrótowy mój głos musiałby zająć Szanownym Kolegom

przeszło godzinę czasu. Chciałbym tylko zaznaczyć, nawiązując do treści referatu Kolegi Prezesa, że jeśli chodzi o zagadnienia dotyczące podziału dochodu, to referat poszedł znacznie dalej niż odpowiednie tezy Komisji do Spraw Nowelizacji. Komisja ta działa na podstawie większości głosów, ale większość jej postulatów uchwalono jednogłośnie.

Istnieją trzy zagadnienia, które chcę dzisiaj poruszyć w dyskusji: sprawa budownictwa socjalistycznego na naszym odcinku życia społecznego, kwestie socjalno-bytowe pomocy finansowej dla rencistów oraz wyniki mego konkretnego wycinka pracy w samorządzie, tj. kwestia skarg i zażaleń.

Ograniczam swój głos w dyskusji jedynie do tych trzech zagadnień wybranych przeze mnie, mimo iż niewątpliwie w toku naszej dzisiejszej dyskusji cały szereg tematów wymagać będzie poruszenia w związku z ustosunkowaniem się zarówno do treści referatu i tematyki przewodniej, jak i do spraw socjalno-bytowych.

Nie można, moim zdaniem, omawiać kompleksowo tematyki adwokatury bez wyraźnego zaakcentowania roli politycznej naszego środowiska, jego roli wynikającej z zadań, jakie na nie nakłada obowiązująca ustawa o ustroju adwokatury.

Jak nam wszystkim doskonale wiadomo, kierownicza rola Partii polega na wyznaczaniu kierunków politycznych, pobudzaniu ich aktywności oraz stałej kontroli zgodności ich działania z generalną linią Partii.

Zgodnie z treścią Wytycznych na VI Zjazd Partii, omawiających obszernie kontynuację budownictwa socjalistycznego, należałoby się zastanowić, jak właściwie sprawa ta kształtuje się u nas w kraju. Wytyczne, zwracając uwagę na istniejące warunki walki klasowej, podkreślają wyraźnie, że ta ostra walka klasowa przebiega również u nas w kraju. Jej charakterystycznym przejawem, jak również charakterystyczną cechą przeciwników socjalizmu, jest chęć ukrycia się za demagogią socjalistyczną, dążenie do zakamuflowania swej działalności hasłami socjalistycznymi. Nakłada to (jak podkreślono wyraźnie w Wytycznych) obowiązek wielkiej czujności nie tylko na Partię i na jej członków, ale również na wszelkie organa władz państwowych i samorządowych. Stare, obce socjalizmowi poglądy i postawy nie znikają bowiem z dnia na dzień, przeciwnie, w określonych warunkach i w określonych sytuacjach mogą się one aktywizować i mogą oparłszy się na zagranicznych ośrodkach masowego przekazu wyrządzać społeczeństwu znaczne szkody polityczne.

Na naszym ostatnim posiedzeniu plenarnym Wiceminister Sprawiedliwości tow. Rusek nawiązał w swym przemówieniu do działalności radiostacji „Wolna Europa”, która — jak to Kolegom wiadomo — specjalizuje się w dywersji politycznej i ideologicznej.

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie w ostatnim czasie, w okresie przedzjazdowym zagraniczne, wrogie nam ośrodki masowego przekazu nasiliły swą dywersyjną działalność, zabierając między innymi kilkakrotnie głos na falach „Wolnej Europy” w sprawach adwokatury, omawiając jej problemy, jej sytuację, a nawet aspekty nowelizacyjne.

Ośrodki te w sposób nam wrogi i dywersyjny usiłowały podburzyć środowisko przeciwko niektórym członkom naszych naczelnych organów

samorządowych, którzy — ich zdaniem — hamują procesy liberalizmu, demokratyzacji i odnowy, oczywiście „odnowy” swoiście rozumianej, w wydaniu autorskim monachijskiej rozgłośni radiowej.

Zagranicznym reakcyjnym dysponentom marzy się skierowanie socjalistycznego nurtu odnowy, nurtu opartego na klasie robotniczej i zmierzającego do socjalizmu w myśl zasad marksistowsko-leninowskich, na pozycje rewizjonizmu i liberalizmu, aby w ten sposób doprowadzić do stopniowego zaprzepaszczenia 27-letniego dorobku klasy robotniczej i całego naszego społeczeństwa. Przedstawiciele liberalno-burżuazyjnych i rewizjonistycznych nurtów w naszym społeczeństwie, opierając się na działalności dywersyjnych rozgłośni zagranicznych, niejednokrotnie usiłowali w przeszłości organizować antysocjalistyczną opozycję w różnych środowiskach, czego mieliśmy przykłady i w czerwcu 1967 roku, i w marcu 1968 r. Pod hasłami wolności, demokratyzacji, liberalizacji, a czasem nawet wypaczając i deformując hasła socjalistycznej odnowy, usiłowano wprowadzać zasady kompromisu politycznego, zasady wolnej gry sił politycznych, zasady rewizjonizmu i tzw. „naprawiania socjalizmu.”

Adwokatura polska, będąca integralną częścią środowiska inteligencji, z całkowitą jasnością powinna widzieć swą rolę w społeczeństwie, jak również swe zadanie polityczne, polegające na umacnianiu praworządności socjalistycznej, przyczynianiu się do konstruowania wyraźnych, przejrzystych i służących społeczeństwu przepisów prawnych. Jest rzeczą oczywistą, że rolę tę może odegrać adwokatura wyłącznie w oparciu o jednoznaczna zaangażowaną postawę polityczną swych członków. Nie wystarczą tu bowiem postawy biernej akceptacji, konieczne jest nasze aktywne, społeczne i polityczne zaangażowanie.

Przechodząc obecnie do omówienia jednej z kwestii socjalno-bytowych, chcę krótko poruszyć sprawę niezbędnie wymagającą unormowania, a mianowicie pomocy finansowej dla adwokatów-rencistów i emerytów. Zarówno w Komisji, której byłem przewodniczącym, jak i w postulatach większości rad adwokackich oraz we wnioskach zgłaszanych na niektórych tegorocznych zgromadzeniach delegatów dość zgodnie wypowiedziane były poglądy, że poprawa sytuacji materialnej adwokatów-rencistów powinna być realizowana przede wszystkim w drodze stałych dopłat do rent dla rencistów w równej wysokości, ale przy wzięciu pod uwagę długości ich stażu pracy w adwokaturze.

Stanowisko takie staje się zrozumiałe i logiczne jeśli się weźmie pod uwagę, że każdy adwokat bez względu na wysokość swych obrotów i wysokość jego świadczeń na cele samorządowe płaci składkę na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej w identycznej wysokości 75 zł miesięcznie, to jest 900 zł rocznie.

Świadcząc przez szereg lat na ten fundusz adwokat powinien mieć prawo otrzymania, gdy przejdzie na emeryturę, jakiejś stałej dopłaty, której wysokość mogłaby być wyłącznie uzależniona od długości jego stażu w adwokaturze, a więc od liczby lat, w których adwokat płacił składkę na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej.

Nieliczne i, moim zdaniem, wysoce niefortunne koncepcje uzależnienia dopłat do rent i emerytur dla adwokatów od wysokości ich obrotów czy też ich wynagrodzeń uważam za absolutnie nie do przyjęcia.

Tego rodzaju postulaty musiałyby być uznane przez środowisko adwokackie za aspołeczne i amoralne i spotkałyby się ze zrozumiałym oburzeniem. Takie też zdanie miała na ten temat komisja nowelizacyjna oraz niewątpliwie sami zainteresowani, tj. adwokaci-renciści.

Członkowie naszej Komisji zgodnie podkreślali w dyskusjach, że celem dopłat do emerytur nie jest dodatkowe premiowanie najlepiej zarabiających adwokatów, którzy i tak z tytułu swych wynagrodzeń otrzymają wyższe renty z ZUS-u, lecz przede wszystkim to, że dodatkowa pomoc finansowa dla rencistów jest pomocą przede wszystkim dla wszystkich osób tej pomocy potrzebujących, dla najmniej zamożnych adwokatów. Dopłata do rent nie może bowiem mieć absolutnie na celu jakichś wyrównań, proporcjonalnych do obrotów czy też wynagrodzeń, jakichś dopłat dla wyrównania rzekomo większych potrzeb, czy też wyższego standardu życiowego adwokatów o wyższych obrotach, ale powinna mieć, jak to już podkreśliłem, charakter powszechnej pomocy dla całego środowiska adwokatów-rencistów.

Nie omawiam w swym głosie dyskusyjnym spraw nowelizacyjnych, ale chciałbym podkreślić, że z inicjatywy Kolegi Prezesa Komisja nowelizacyjna częściowo uwzględniła wniosek w sprawie podziału dochodu, aczkolwiek projekt referatu jest znacznie dalej idący niż projekt Komisji.

Ostatnią kwestią, którą poruszam, jest sprawa dotycząca powierzonego mi odcinka pracy samorządowej, to jest kwestia skarg i zażaleń. Kwestia ta była zawsze adekwatna dla oceny właściwej pracy adwokatów, gdyż ilość i rodzaj skarg i zażaleń pośrednio wskazują na ocenę sposobu wykonywania naszego zawodu.

Z prawdziwym zadowoleniem mogę zakomunikować Kolegom-członkom Naczelnej Rady Adwokackiej, że w okresie ostatnich lat zaznacza się stały, systematyczny spadek ilościowy skarg i zażaleń, sięgający rzędu 40%. Przed trzema dniami w czasie audycji nagrywanej dla Radia omówiłem ten problem wraz z moimi kolegami (prezesem WKD — adw. Borkowym oraz adw. Sarnowskim i adw. Malinowskim) podkreślając, że w każdym z ostatnich półroczy zaznacza się przeciętnie 10-procentowy spadek skarg i zażaleń.

Należy zaznaczyć, że skargi i zażalenia na adwokatów niemal nie wpływają z sądów, prokuratur i organów administracyjnych, wpływające zaś skargi klientów, a często przeciwników procesowych są załatwiane przez zespoły i rady adwokackie w sposób wyczerpujący w toku postępowań wyjaśniających.

Ze skarg przesyłanych bezpośrednio do Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej zaledwie kilka procent wymagało wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub innej interwencji organów samorządowych. Przeszło 90% okazało się po sprawdzeniu całkowicie bezzasadnymi.

Na uwagę zasługuje fakt prawidłowych decyzji rad adwokackich i przeprowadzania przez nich wyczerpującego, dokładnego i prawidłowego rozpoznania napływających skarg, co zostało stwierdzone przy rozpatrywaniu odwołań od tych decyzji.

Ilość skarg dotycząca rozliczeń finansowych klientów lub zarzutów natury materialnej jest niewielka, co wskazuje na systematyczną poprawę na odcinku, który dawniej powodował liczne kontrowersje.

Zdarzające się nadal wypadki naruszania zasad Zbioru etyki adwokackiej i godności zawodu nie mogą podważyć tezy, że olbrzymia większość członków adwokatury w sposób nienaganny wykonuje swój zawód. Są oni wysoko cenieni z racji nie tylko swych umiejętności zawodowych, ale w równym stopniu ze względu na swoje walory etyczne-moralne oraz ze względu na swoją działalność na polu politycznym, z powodu swej pracy w szeregu organizacji społecznych.

### **Dziekan B. Daniszewski — Białystok**

Wszyscy udzielamy poparcia inicjatywom dotyczącym poprawy warunków socjalnych. Można zastanawiać się tu nad pewnymi szczegółami. Może np. należałoby podnieść na ten cel opłaty do 4,7%, którą to kwotę przyjmuje się w gospodarce narodowej. Rozumiem doskonale, że tam jest to od funduszu płac, a u nas od obrotów zespołu. Dowiedzieliśmy się z ust Pana Skarbnika, że to nie wystarczy. Gdyby nasze władze nadrzędne zatwierdziły taki postulat, to wydaje się, że można by podnieść do 4,7%, żeby wystarczyło to na prawdziwą akcję socjalną.

Niewątpliwie jest w tej chwili zielone światło dla akcji socjalnej. Wiemy, że nowe kierownictwo Partii może się poszczycić kolosalnym sukcesem, na koloniach bowiem w tym roku było milion dzieci więcej. Problem akcji socjalnej jest dzisiaj oczkiem w głowie nowego, pogrądnionego kierownictwa. Należy udzielić szerokiego poparcia w tym zakresie oraz rozważyć, czy nie można zwiększyć postulowanej kwoty na akcję socjalną do 4,7%.

Następny problem dotyczy dopłaty do rent i emerytur. Postawiona została propozycja, żeby podnieść najpierw członkom rodzin, a dopiero potem adwokatów. Uważam, że należałoby tę sprawę odwrócić, mianowicie, najpierw trzeba to zrealizować w odniesieniu do adwokatów, a potem dopiero członków rodzin. Byłby to cenny dodatek w związku z tym, że szereg Kolegów musi przejść na emeryturę. Gdyby mogli oni skorzystać z dodatków wcześniej, niż to postuluje projekt uchwały, byłoby im na pewno lżej.

Był zgłoszony postulat, żeby z tych wszystkich uprawnień korzystali adwokaci, którzy mają 20-letni staż pracy. Ja proponowałem, żeby skrócić to do lat 15. W okresie jeszcze przed październikiem została usunięta pewna grupa sędziów, którzy musieli odejść w tym czasie do adwokatury. Ci ludzie jeżeli teraz pójda na rentę czy emeryturę, nie będą mieli 20 lat. A oni przez 15 lat płacą składki. Wydaje się, że ten okres byłby w pełni wystarczający.

Jeśli chodzi o akcję socjalną i Fundusz, to jak najbardziej należy się pod tym podpisać, ponieważ w pełni odpowiadają one wytycznym i obecnym tendencjom. Przyczynią się niewątpliwie do poprawy stopy życiowej adwokatury.

Mamy fundusz urlopowy. Koledzy płacą z netta. System rozwiązania jest prawidłowy, słuszny i odpowiada tendencjom oraz przepisom prawnym.

Proszę Zebranych! Dyskutując nad тезami, trzeba z całą mocą podkreślić te punkty, które mówią o stosunkach międzyludzkich, o umoc-

nieniu tych stosunków. Przy uchwalaniu dezyderatów, postulatów czy regulaminów, musimy zwrócić uwagę na tę rzecz. Padła tutaj teza, ażeby górną granicę zarobków zlikwidować i podwyższyć do 12,5 tys. U nas, w Białostockiem, połowa Kolegów jest za podwyższeniem granicy, a połowa jest przeciwko.

Sprawa nadaje się jak najbardziej do dyskusji. Uważam za niesłuszne, żeby w ogóle rozluźnić górną granicę, ponieważ problem stosunków międzyludzkich jest najważniejszy. Dlatego byłbym przeciwko dalszemu rozluźnianiu górnych granic obrotów. Uważam, że interes prawidłowego działania zespołów wymaga ograniczenia, a to automatycznie powoduje prawidłowy rozdział przez kierownictwo.

Proszę Zebranych! Następnym problem dotyczy oszczędności czasu naszych interesantów, którymi są w większości rolnicy. Wydaje się, że należałoby wprowadzić w zespołach naukową organizację pracy. W b. Galicji była taka sytuacja, że adwokat mógł podpisywać pełnomocnictwo za klienta, że różne udogodnienia ułatwiały zlecenie spraw.

W naszych poczekalniach klient marnuje bardzo dużo czasu. Adwokata akurat nie ma, a sekretarka nie umie poinformować klienta, gdzie on jest. Nie ma dobrej informacji, nie prowadzi się ewidencji, nie wiadomo, na jakiej sali przebywa adwokat. Ostatnio w „Życiu Warszawy” czytałem artykuł, w którym twierdzi się, że nasz rolnik marnuje obecnie do 30% czasu niezbędnego do pracy w rolnictwie. Czekają on w rozmaitych władzach i urzędach; część tego czasu zostawia w sądach i zespołach.

Należałoby na te rzeczy zwrócić szczególną uwagę. Chodzi o taką organizację pracy, żeby adwokat mógł w maksymalnym stopniu wykorzystać czas na pracę zawodową. Zespoły powinny również pracować w godzinach popołudniowych, a więc wówczas, kiedy ludzie kończą swój dzień roboczy. Warto by również wprowadzić taką formę, żeby klient mógł niektóre rzeczy załatwiać telefonicznie.

Postuluje się w chwili obecnej, ażeby usprawnić system biurowości w sądach, by wprowadzić kartoteki alfabetyczne. Otóż jak najbardziej trzeba ułatwić pracę sądom i zwrócić wielką uwagę na naukową organizację pracy. Adwokat powinien mieć wiele ułatwień, pocztę ekspedioną, a pismo, które napisze, żeby nie czekało długo na przepisanie. U nas w tym zakresie wprowadziliśmy wiele zmian i ulepszeń. Taka organizacja pracy niewątpliwie przyczynia się do tego, że adwokat może więcej czasu poświęcić na studiowanie materiałów, na samokształcenie.

Chciałbym poruszyć kolejny problem. Otóż na łamach „Prawa i Życia” jeden z adwokatów naszej Izby stwierdził, że w kraju nie ma jednolitości stosowania prawa. Inaczej stosują prawo kolegia orzekające, inaczej sądy, inaczej komisje porozumiewawcze, komisje główne związków zawodowych. Okazuje się, że następuje ogromna rozbieżność w stosowaniu prawa. Dlatego słusznie się postuluje zwiększenie roli Sądu Najwyższego. Dla jednolitości stosowania prawa jest niezbędne, ażeby nad wszystkimi wymiarami sprawiedliwości sprawował zwierzchni nadzór Sąd Najwyższy. Zwiększenie roli Sądu Najwyższego jest, naszym zdaniem, potrzebne, konieczne.



Do adwokatury należy kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Rozładowujemy te napięcia swą działalnością mówiąc, dlaczego są takie, a nie inne przepisy. Wydaje się, że tę rolę spełnimy, jeżeli będziemy brali aktywny udział w ważnych wydarzeniach, a szczególnie w obecnej dyskusji. Pierwszy Zjazd pod rządami nowego kierownictwa może przynieść kolosalne zmiany, przyczyniając się do zmiany stanu prawnego oraz lepszej pracy i życia naszego społeczeństwa.

### **Dziekan Z. Albrecht — Łódź**

Chciałbym podzielić się z Sz. Kolegami dwiema uwagami. Jedną wiążącą się z interesującym referatem kolegi Prezesa dra Godlewskiego a dotyczącą problemów nie związanych bezpośrednio z naszym zawodem, lecz ogólnych, w zakresie udziału społeczeństwa w dyskusji na tle Wytycznych KC PZPR na VI Zjazd Partii, i drugą, już ściśle powiązaną z naszym zawodem z dziedziny socjalnej, przedstawioną w referacie Kolegi adw. Dąbrowskiego.

Pierwszą uwagę opieram nie tylko na swoim poglądzie, lecz i na głosach posłyszanych na zebraniach Kół Zrzeszenia Prawników Polskich w terenie oraz na powiększonym zebraniu plenarnym Zarządu Okręgu ZPP odbytym ostatnio w Łodzi. Na zebraniach tych poświęconych Wytycznym podnoszono niepokojące, zdaniem dyskutantów, zjawisko, że nasza legislatura usuwa z jurysdykcji sądów bardzo doniosłe społecznie problemy, przekazując je kompetencji czynników administracyjnych. Problemy te dotyczą stosunków z umów o pracę, z ubezpieczeń społecznych, odszkodowań z tytułu wypadków w pracy i w zatrudnieniu. W zakresie skutków nieszczęśliwego wypadku przy pracy poszkodowany mógł występować na drogę sądową, obecnie jest ograniczony w tym względzie, przy czym obecnie w dużym stopniu na odszkodowanie ma wpływ sam zainteresowany zakład pracy.

Cały szereg spraw z dziedziny gospodarstw rolnych przekazywany jest orzecznictwu administracyjnemu. Czytałem projekt nowego prawa lokalowego i tam jest również taka sytuacja, że szereg spraw, których rozstrzyganie należało bądź do samej organizacji spółdzielczej, bądź w odpowiedniej mierze do sądów, zaprojektowane jest tak, by podlegały one właściwości terenowych wydziałów lokalowych.

Zagadnienie zwięzania kompetencji sądów ma ogólne bardzo zasadnicze znaczenie. Jeżeli bowiem społeczeństwo ma zawsze pełne zaufanie do sądów, to nie zawsze ufa rozstrzygnięciom administracyjnym. Będzie przecież lepiej, jeśli społeczeństwo będzie miało zawsze zaufanie do czynnika orzekającego. Dlatego w powtarzających się opiniach zwięzanie jurysdykcji sądowej jest zjawiskiem niepożądanym.

Równolegle wyłania się postulat sądowej kontroli orzeczeń władz administracyjnych. Instytucja skarg i wniosków jest niewystarczająca. Do kontroli legalności postępowania administracyjnego powinny być upoważnione w szerszym zakresie niż dotychczas sądy w toku rozpoznawania sporów, a ponadto dla czuwania nad legalnością decyzji administracyjnych należy rozważyć możliwość powołania bądź odrębnego Try-

buła Administracyjnego, bądź też Izby Administracyjnej w ramach organizacji Sądu Najwyższego.

Nie poruszam problematyki będącej treścią referatu Kolegi Prezesa NRA, o ile dotyczy ona konkretnych spraw z zakresu naszej dziedziny zawodowej, pozostawiając tę tematykę następnym mówcom, albo — co uważałbym za najwłaściwsze — osobnej dyskusji, która byłaby pożyteczniejsza po dokładnym rozważeniu przez nas zaprojektowanych przez Kolegę Prezesa rozwiązań. Będzie to możliwe po otrzymaniu przez nas odpisów referatu, zgodnie z obietnicą Kolegi Prezesa.

Jeśli chodzi o nasze zagadnienia socjalne, to w zasadzie godzę się z projektami, które przedstawił nam Kolega Skarbnik Dąbrowski. Ograniczam się do propozycji, aby we wszystkich projektach zastąpić wyraz „zapomoga” innym wyrazem, np. „wyrównanie” lub „dodatek”. Pojęcie „zapomogi” przywołuje na myśl jakąś krańcową nędzę i dobroczynność, a przecież my nie chcemy ani litości, ani dobroczynności, bo one w swoisty sposób upokarzają.

Wyrównania czy dodatki należą się nam z naszych własnych pieniędzy. Komisja, która została powołana w bardzo kompetentnym składzie, powinna znaleźć odpowiedni termin zgodny zarówno z wymaganiami formalnymi jak i z poczuciem naszej godności.

#### **Dziewan P. Pytka — Lublin**

Wysoka Rado! Tezy były przedmiotem dyskusji najpierw w podstawowej organizacji partyjnej, a następnie w rozszerzonym gronie. Zgłoszono cały szereg wniosków. Obligowano mnie, ażeby przedstawił Wysokiej Radzie zgłoszone wnioski.

Postulaty i wnioski szły w kierunku poprawy warunków socjalno-bytowych oraz w kierunku podniesienia rangi zawodu adwokackiego. Jeśli chodzi o wnioski socjalno-bytowe, to Rada Adwokacka wypowiedziała się za przyjęciem wariantu D, wychodząc z założenia, że w obecnej sytuacji jest on możliwie najkorzystniejszy. Nie przeprowadza on różnicy między wdowami a samymi adwokatami. I jedni, i drudzy nie są w takiej sytuacji, żeby jednym można byłoby dać, a drugim nie dać.

Teren województwa lubelskiego był bardzo zniszczony w okresie wojny. Problem poprawy warunków lokalowych Izby lubelskiej jest problemem koniecznym i palącym w obecnej sytuacji. Nawet przy pomocy Naczelnej Rady Adwokackiej jest on niemożliwy w pełni do zrealizowania. Możemy kupić od osób prywatnych albo stare lokale, budynki, albo rzeczywiście nowe lokale, ale po bardzo wysokiej cenie. Cena jest wyższa od tej, którą wyceniają biegli. Podam przykład: jeżeli za lokal w mieście, w dobrym punkcie, o powierzchni około 80 m<sup>2</sup>, żąda się pół miliona zł, to oczywiście jest to cena nie do przyjęcia. Patrząc, jak postępuje naprzód system budownictwa budynków sądowych, zastanawiałem się, dlaczego w tej 5-latce wykorzystanych jest bodajże tylko 5 budynków sądowych, w których mają być lokale dla zespołów adwokackich. Gdybyśmy przypatrzyli się bliżej tej sprawie, to można by tych lokali na terenie budynków sądowych zlokalizować znacznie więcej.

Jest jedno bardzo ważne zagadnienie, a mianowicie, że sądy buduje się według tzw. dokumentacji typowej (nie wiemy, kto taką dokumentację zatwierdził). W praktyce budynki te nie odpowiadają wymaganiom sądowym. One są dobre wtedy, kiedy przychodzi 2—3 interesantów. Sąd przecież pracuje codziennie, przez jego sekretariaty przewija się cały szereg interesantów, tam nie ma miejsca dla adwokata, aby porobił sobie notatki. W praktyce wiemy, jak te sprawy wyglądają. Na to idą miliony złotych. Należałoby poważnie się zastanowić nad tym, czy my musimy budować według dokumentacji typowej po to, by po roku czy dwóch latach przekonać się, że ten budynek nie odpowiada warunkom pracy w sądzie. Jeżeli już buduje się budynki sądowe, to należałoby się zastanowić także nad miejscem dla zespołu w tymże budynku. Jak najbardziej m. zd., można pomieszczenie zespołu zlokalizować razem z sądem. Przecież jesteśmy jednym ze współczynników wymiaru sprawiedliwości.

Kolega Dąbrowski proponował utworzenie funduszu inwestycyjnego. Nie jest to rzecz prosta. Dzisiaj trzeba mieć nie tylko pieniądze, ale i limit, a następnie jest jeszcze kwestia, czy inwestycja znajdzie się w portfelu A czy B. Jeżeli znajdziemy się w portfelu A, mamy szansę na najbliższą pięciolatkę. Wydaje mi się, że samo utworzenie funduszu inwestycyjnego jeszcze tej kwestii nie rozwiązuje. Jeżeli Rada Naczelna będzie miała limit w wysokości 1 mln zł rocznie, to sprawy lokali dla zespołów nie rozwiążemy. Limit musi być godziwy. Pieniądze znalazłyby się, ale kwestia limitu jest tutaj bardzo ważna. Miałbym apel do Pana Ministra, ażeby zrewidować dotychczasową politykę inwestycyjną resortu Ministerstwa Sprawiedliwości. Chodzi mianowicie o to, czy budujące się budynki sądowe muszą być budowane według tej dokumentacji typowej, gdzie panuje ciasnota, czy też może ta dokumentacja typowa powinna być odpowiednio adaptowana, by budynek wyszedł z korzyścią dla sądu, i wreszcie czy ewentualnie nie znalazłoby się tam pomieszczenie dla zespołu adwokackiego. Wydaje się, że to byłoby znacznie tańsze i niewątpliwie stanowiłoby to powiększenie majątku narodowego mniejszym kosztem. Kwestia budowania pawilonów — jak my to nazywamy — dla zespołów nie jest taka prosta. My przepłacamy na wszystkim. Taki pawilon kosztuje nieproporcjonalnie drożej.

Zagadnienie drugie. Jeżeli chodzi o warunki bytowe samych adwokatów, to dużo się mówi na temat tego, że adwokat może być członkiem spółdzielni. Ale kiedy przychodzi do przydziału mieszkania, to bardzo często mówi się: adwokata stać na to, żeby kupić sobie mieszkanie lub pobudował domek jednorodzinny. Proszę Kolegów! Trzeba sobie zdawać jasno z tego sprawę, że dzisiaj nie każdego adwokata stać na to, by kupić sobie mieszkanie, ewentualnie pobudował sobie domek jednorodzinny. Nie można rzeczywiście brać tylko tych sporadycznych wypadków, gdzie adwokaci dobrze zarabiają. Nie należy tego przecież rozciągać na ogół adwokatury i mówić, że cała adwokatura jest bogata, wobec czego każdy adwokat może sobie pobudować domek jednorodzinny. Tyle chciałbym powiedzieć o warunkach bytowych.

Teraz — jeśli chodzi o kwestie dotyczące funkcji zawodu adwokata. Mówiło się już dużo na tej sali, jakie są blaski i cienie wykonywania zawodu adwokackiego. Padały oficjalne przyrzeczenia. Niestety, w prak-

tyce różnie to wygląda. Pierwsza rzecz rzucająca się w oczy to ograniczona granica wieku dla sędziów, a nawet i dla adwokatów, natomiast nie zawsze ograniczona jest granica wieku dla ławników sądowych. Niestety, znamy takie wypadki, kiedy w kompletach zasiadają ławnicy wiekiem starsi, którzy nie spełniają swej funkcji, bo po prostu śpią na rozprawach sądowych. To są statyści. Dlatego też, korzystając z obecności Pana Ministra, przekazuję prośbę Izby lubelskiej, aby nastąpiło pewne ograniczenie wieku także dla ławników sądowych.

Dalsza rzecz, to kwestia wyznaczania liczby spraw na wokandach.

Proszę Kolegów! Jest to zhora zawodu adwokackiego. Na wokandzie jest 12—14 spraw, a nikt się nie zastanawia nad tym, jakiego to gatunku są te sprawy. Zdarzają się wypadki, że sprawa wyznaczona na godzinę 11, idzie dopiero o godzinie 17 lub 18. Jak więc adwokat ma spełnić obowiązek, kiedy sędzia ma dużo spraw na wokandzie, wszystko szybko się załatwia, szybko wysłuchuje się świadków, no i adwokat też musi bardzo szybko wypowiedzieć się w sprawie. Czy w takich warunkach jest możliwe, żeby adwokat stanął rzeczywiście na wysokości zadania. Inaczej ta kwestia wygląda w sądach wojewódzkich niż w sądach powiatowych, gdzie sprawy przeciągają się, gdzie jest zamknięte koło sędziów i zamknięte koło adwokatów i gdzie przemawiają pewne względy taktyczne, gdzie wreszcie nie można tego czy innego drażnić. Powstaje wobec tego pytanie: jak adwokat wygląda w stosunku do swojego zawodu, do własnej osoby, w stosunku do klienta?

Wydaje się, że przed wyznaczeniem rozprawy ten, kto ją wyznacza, powinien się zastanowić, jakie sprawy mają iść na posiedzenie, tak żeby sędzia rzeczywiście we właściwym czasie mógł posiedzenie zakończyć i żeby adwokat mógł z kolei spełnić właściwą swą funkcję.

Poruszono tu również kwestię, że cały szereg spraw problemowych wyszło z sądownictwa. Jest takie odczucie w środowisku, iż nie stało się to dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Społeczeństwo ma większe zaufanie do sądu. Zaufanie to jest bezsprzecznie większe. Lansujemy komisje porozumiewawcze, ale powstaje pytanie, czy spełniają one swoją rolę, czy tam rzeczywiście obywatel, kiedy wychodzi z komisji, jest w pełni usatysfakcjonowany? Są poważne wątpliwości co do tego. To samo dotyczy spraw w zakresie odszkodowań za wypadki powstałe przy pracy. Mają miejsce liczne postulaty środowiska, ażeby te sprawy wróciły jednak do sądu, o czym wspomniał już dziekan Albrecht.

Widzimy także cały szereg spraw w administracji, leżą one tam miesiącami, nikt nie zawiadamia zainteresowanej strony, czy jego sprawa została załatwiona tak czy inaczej, a następnie zapadają decyzje. Społeczeństwo odczuwa, że powinien być organ nadrzędny nad czereznictwem administracyjnym — może trybunał administracyjny, taki jak był przed wojną? Byłaby też do rozważenia kwestia tego typu, że kończy się sprawa, strona zaś jest niezadowolona, w związku z czym czy nie powinny być takie sprawy zaskarżalne do sądów powszechnych? Przecież prokuratura ma uprawnienia badania, czy uchwały rad narodowych zostały podjęte formalnie, czy też nieformalnie. Dlaczego sąd Polski Ludowej nie miałby rozstrzygać tych spraw pod tym kątem widzenia, czy zostały one załatwione właściwie, czy też niewłaściwie. Wydaje się, że to byłoby

bardzo słuszne. W ten sposób obywatel miałby możliwość szybkiego dowiedzenia się, czy miał, czy nie miał racji.

Dalsza rzecz dotyczy kwestii podań o rewizję nadzwyczajną. Adwokat może mieć takie czy też inne wątpliwości co do rozpatrzenia sprawy przez dwie instancje. Czasami uważa, że wyrok jest słuszny, niekiedy, że niesłuszny. Trzeba więc nieraz składać podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej. Ciekawa rzecz — przychodzi odpowiedź. Ktoś opracuje podanie o rewizję nadzwyczajną, przytacza argumenty, tymczasem otrzymuje gotowy druczek, iż nie znaleziono podstaw do wniesienia rewizji. Jeżeli obywatel jest niezadowolony i płaci 600 zł, to miałby chyba prawo domagać się, by otrzymał odpowiedź, dlaczego jego argumenty nie zostały podzielone. Ta odpowiedź na druku nie mówi, czy akta zostały przeanalizowane, czy też nie przeanalizowane. Za 600 zł temu szaremu obywatelowi należy dać odpowiedź, czy ma rację, czy też jej nie ma.

Ostatnio na terenie województwa lubelskiego z inicjatywy sekretarza Komitetu Wojewódzkiego odbyła się konferencja, w której między innymi uczestniczyli: dziekan wydziału prawa UMCS, prokurator wojewódzki, prezes sądu wojewódzkiego i przedstawiciel rady adwokackiej. Tematem konferencji było przystosowanie młodzieży do zawodu prawniczego, a raczej wyprofilowanie spośród najmłodszych generacji przyszłych prokuratorów, sędziów, adwokatów, przyszłych prawników. Zastanawiano się, czy profil obecnych studiów jest słuszny, czy też niesłuszny. Zagadnienie łączy się z rekrutacją do adwokatury (na marginesie chcę powiedzieć, że jest to zagadnienie zmian legislacyjnych, i o tym wspominał tylko marginesowo). Zastanawiano się, czy dzisiejsza rekrutacja do adwokatury przez aplikację sądową jest słuszna, czy też nie jest słuszna.

Wydaje się, że nie można powiedzieć kategorycznie „tak”, jak również nie można powiedzieć kategorycznie „nie”. Prawda leży pośrodku. Myślimy się zastanawiali na posiedzeniu Rady Naczelnej, czy nie umożliwi tego, żeby na aplikację adwokacką dostawali się młodzi adepci po ukończeniu studiów prawniczych oraz żeby ją odbywając, mieli w tym samym czasie możliwość zapoznania się z pracą sądów. Jeżeli chcemy wyprofilować z grona młodzieży akademickiej właściwych ludzi na właściwe stanowiska, to wydaje się, że tutaj adwokatura też powinna mieć coś do powiedzenia. Należałoby młodym ludziom po ukończeniu studiów prawniczych umożliwić dostanie się na aplikację adwokacką bezpośrednio, z tym, rzecz jasna, uzupełnieniem, że staż aplikancki musiałby być odpowiednio dłuższy.

Mówiłem o sprawie ławników, o liczbie spraw na wokandzie, ale jest jeszcze jedna sprawa ciężąca na wymiarze sprawiedliwości. Jest to statystyka. Wydaje się, że dzisiejsza ocena sędziów orzekających na podstawie statystyki jest ze wszech miar nieprawidłowa. Ktoś powiedział, że liczby rządzą światem, ale ktoś inny powiedział, że po liczbach widać, jak świat jest rządzony. Jak popatrzymy na statystykę, to rzeczywiście niektórzy sędziowie mogą się poszczycić, że mają dużą liczbę spraw zakończonych wyrokiem w pierwszej instancji. Trzeba jednak wziąć pod uwagę meritum tych spraw. Dlatego wydaje się, że ta ocena w pewnym stopniu rzutuje ujemnie na pracę adwokata i powinna ona zniknąć. Jeżeli adwokat chce podjąć swą rolę, to powinien to, co ma do powiedzenia, wypowie-

dzieć, ażeby być w stosunku do samego siebie w porządku, jak również w stosunku do klienta oraz w stosunku do wymiaru sprawiedliwości. Czy nasz głos był wysłuchany, będzie to wynikać z akt sprawy; będzie również wynikać, czy adwokat był współautorem wyroku sądowego. On może się zgadzać i może się nie zgadzać. Chodzi o to, żeby się czuł moralnie, iż rzeczywiście jest współautorem tego wyroku. Dlatego też dla mnie nie jest sprawą obojętną, jaka jest rola adwokata w sądzie. Dla mnie nie jest rzeczą obojętną, jak adwokat jest widziany i oceniany w sądzie i poza sądem. Jeżeli słyszy się, że adwokat w pewnych sprawach jest niepotrzebny, że klient może sam wystąpić, to są to na pewno rzeczy niepokojące. Niestety, tu i ówdzie tego rodzaju uwagi się słyszy. To, w moim rozumieniu, absolutnie nie buduje zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości.

Wokół adwokatury wytworzył się pewien klimat, trudno powiedzieć, że nieprzyjazny, ale pewnego zubożenia. Mówi się: czy będzie adwokat na sprawie, czy też nie będzie, to i tak wyrok zapadnie. Chyba nie tak sprawa wygląda. Za stołem sędziowskim siedzi też człowiek, może się pomylić. Adwokat jest po to, by reprezentował interesy strony, jak również interesy prawa. Adwokatowi chodzi o to, ażeby stan faktyczny był właściwie ustalony, ażeby był zastosowany właściwy przepis oraz ażeby był on właściwie interpretowany. Jeżeli te trzy zasadnicze momenty będą spełnione — wtedy adwokat może powiedzieć, że spełnił swą rolę należycie w stosunku do klienta i w stosunku do prawa.

### **Dziekan H. Hołak — Katowice**

Z wielką satysfakcją wysłuchałem przemówienia, a właściwie referatu kolegi Prezesa. Uważam, że jest to inspiracja, właściwe ukierunkowanie naszej zawodowej i społecznej pracy.

Gdyby na co dzień te inspiracje, ukierunkowania miały miejsce, następowałby sprawiedliwy podział zapracowanego bochenka chleba. Tymczasem nie zawsze tak jest. Jak wiadomo wszystkim, w naszej Izbie były w tym względzie nieprawidłowości, bo zapomniano, że tylko kancelaria zespołowa, a nie silna kancelaria indywidualna może spełniać ustawowe zadanie. Wszak owa „silna kancelaria” indywidualna tworzy nie najwłaściwszy klimat, wprowadza spięcia wśród naszej braci adwokackiej.

Kancelaria indywidualna na obecnym etapie rozwoju naszej zespołowej pracy nie powinna mieć miejsca, bo żyje, rozwija się — siłą rzeczy — kosztem kolektywu.

Słusznie Wytyczne przypominają, że polityka płac powinna zapewnić szybsze usuwanie narosłych od szeregu lat dysproporcji i nieprawidłowości. W naszej Izbie udało się, dzięki całemu kolektywowi, jakoś ten problem uregulować, ale tu i ówdzie sporadyczne wypadki jeszcze istnieją.

W Izbie katowickiej we wszystkich zespołach adwokackich przeprowadzono dyskusję nad Wytycznymi KC PZPR na VI Zjazd Partii. Część adwokatów wysuwała potrzebę przywrócenia Trybunału Administracyjnego, większa zaś część kolegów — za powołaniem Wydziału przy Izbie

Cywilnej Sądu Najwyższego, który by się zajmował w drodze kontroli sprawami odszkodowawczymi i innymi związanymi ze światem pracy. Podnoszono, że sprawy odszkodowawcze obecnie zbyt długo się przewlekają, bo np. przeszło 3 lata, itp.

Poruszano także inne zagadnienia ogólno-obywatelskie. Wyniki tych dyskusji zostały przesłane właściwym instancjom partyjnym.

Słusznie Prezes Rady Naczelnej zwrócił uwagę na konieczność określenia indywidualnej odpowiedzialności kierownika zespołu czy członka Rady za określony odcinek pracy oraz konsekwentnego żądania od niego wyliczenia się ze wszystkich zadań, jakie zostały przed nim postawione.

Cieszy nas, Radę Adwokacką w Katowicach, że wystąpienia zarówno kolegi Prezesa NRA jak i kolegi Sekretarza NRA podkreśliły, przypomniały, uderzyły w to, o co Rada walczyła. Jak wiadomo, potrafiliśmy wyjść naprzeciw trudnościom, zlikwidować szereg nieprawidłowości tej czy innej natury etyczno-moralnej. Oczywiście mieliśmy poparcie władz politycznych i państwowych, a przede wszystkim zrozumienie dla podjętej przez nas akcji.

W pewnym zespole jeden z kolegów zarabiał brutto około 17 tys. zł, a reszta kolegów 5, 6, 7 do 10 tys. zł brutto. Kiedy Rada zwróciła uwagę owemu koledze na nieprawidłowość, niewłaściwość postawy jako członka zespołu adwokackiego, wówczas zasłaniał się on zasadą „według pracy”. To prawda, że według pracy, ale społecznie pożytecznej, a nie kosztem kolektywu. Na dowód tego, że „według pracy”, przedstawił swoje akta przyniesione w walizce. Zbadaliśmy sprawę, nie wyciągnęliśmy konsekwencji natury zawodowej. Udało się ukierunkować tego kolegę na właściwe tory pracy w zespole adwokackim.

Mówiąc delikatnie, ci tak zwani mocni finansowo indywidualni adwokaci operowali niestety — jak to wynika z doświadczeń naszej Izby — zakulisowymi gierkami, znajomościami, wpływami w niektórych sekretariatach, w przedpokojach sądów. Świadczą o tym rozprawy sądowe i dyscyplinarne przeciwko adwokatom.

Nasza Partia, proponując uzdrowienie na wielu odcinkach, zaakcentowała szczególnie konieczność likwidacji zakłóceń w ważnej dziedzinie współżycia społecznego, w stosunkach międzyludzkich. Partia podkreśla, że koniecznie należy konsekwentnie realizować zasadę podziału: płaca według pracy, ale społecznie użytecznej.

Często przychodzą ludzie pracy do Rady, do organizacji polityczno-państwowych ze skargami na nierzetelność adwokatów. Sprawy te są dokładnie badane. W niektórych wypadkach potwierdza się, niestety, zarzut, ale dotyczy to przeważnie kolegów o silnych finansowo indywidualnych kancelariach.

Spółceństwo jest czujne, tym samym więc tezy, które zostały przedstawione przez kolegę Prezesa, powinny nas obligować do właściwej pracy tak pod względem zawodowym, jak i moralno-politycznym.

Kolega Prezes w swoim referacie podkreślił konieczność tego, by słowa pokrywały się z czynami. Nie można ubóstwa moralno-politycznego pokrywać potokiem słów, które nie mają pokrycia w praktyce życia.

Ważną rzeczą jest to, by usuwać występujące — jak już wspomniałem — jaskrawe nieprawidłowości, dysproporcje w poziomach i strukturze zarobków. Jestem optymistą i po powrocie będziemy w terenie szukać, restytuować sprawiedliwość, o którą domaga się nasza brać adwokacka.

Kolejnym zagadnieniem jest dbałość o warunki bytowe członków zespołów, tych najmniej zarabiających. I w tej dziedzinie przy dobrej woli członków zespołów można tę sprawę uregulować. W pewnym zespole naszej Izby, w którym były silne kancelarie irydydualne, jeden z byłych sędziów o wysokiej kulturze intelektualnej prawniczej nie mógł wyjść ze złej passy. Zawsze obracał się w ramach zarobków miesięcznych brutto do 5 tys. zł. Finał jest taki, że kolega ten obecnie zarabia normalnie do 12 tys. zł brutto. Klienci są z niego zadowoleni, jest przez nich lubiany, uznawany. Wynika z tego, że warunki bytowe zespołu zależą od samego zespołu, od dojrzałości polityczno-społecznej członków zespołu.

U nas na zebraniach zespołów były poruszane kwestie, o których mówili koledzy Albrecht i Pytka. Przedstawiliśmy stosowne sugestie odpowiednim czynnikiem.

Kolega Pytka podniósł ponadto zagadnienie ławników. Problem ten istnieje i u nas. Mieliliśmy np. ławniczkę-babcię około 80 letnią, która jako rezerwowa „szła na odsiecz”, gdy nie przybył właściwy ławnik.

Staramy się te sprawy uzgadniać na miejscu. Widzimy w tym względzie dużą poprawę i owi ławnicy, tzw. „śpiący” ze względu na wiek, już nie uczestniczą w składach sądowych.

Co do przedstawionych przez kol. Dąbrowskiego dezyderatów w referacie, to Izba katowicka popiera je w całej rozciągłości. Rada Adwokacka uważa za celowe utrzymanie składki w wysokości 75 zł miesięcznie oraz dodatku dla wszystkich rencistów i emerytów po 200 zł miesięcznie. Nasze stanowisko w wielu sprawach poruszonych przez kol. Skarbnika jest identyczne, dlatego nie będę się powtarzał.

Proszę Kolegów! Ostatnio, o czym mówił kol. Bednarczyk, zauważyliśmy także niepokojące zjawisko, mianowicie głoszenie przez nieliczną grupkę ludzi pewnych mitów, stereotypów, które są na peryferiach świadomości ludzi dnia wczorajszego.

Na koniec pragnę przypomnieć, że oprócz bodźców materialnych nie zapominajmy także o bodźcach moralnych, które odgrywają tak ważną rolę i podnoszą znaczenie adwokatury.

## **Dziekan K. K a e p p e l e — Opole**

Mówiąc o adwokaturze, musimy pamiętać, że przede wszystkim pełni ona rolę służebną w stosunku do społeczeństwa — tak zresztą jak całe państwo.

Adwokatura wypełniając swoje zadanie, działa więc również w interesie państwa. Adwokatura ponosi cały ciężar kosztów utrzymania organizacyjnego, zresztą koniecznego dla prawidłowego wypełniania swoich



zadań wobec społeczeństwa i wobec państwa. A więc wyłącznie na bar-  
kach adwokatury ciążyą koszty utrzymania i uzyskania lokali, koszty ich  
urządzenia i wyposażenia, jak również ciężary związane z doskonaleniem  
zawodowym oraz z wykształceniem aplikantów, wreszcie koszty ubezpie-  
czeń społecznych. Kiedyś, chyba w zeszłym roku, mówiliśmy już o tym  
na tej sali, że koszty uzyskiwania wynagrodzenia są zbyt duże. Wycho-  
dzono wtedy nawet z pewnymi propozycjami w tej sprawie i Prezydium  
miało się odnieść do biegłych w zakresie organizacji pracy i rachunkowo-  
ści, żeby wypowiedzieli się na ten temat, a w szczególności czy organiza-  
cja zespołów jest dobrze i prawidłowo ustawiona. Nie wiem, czy takie  
pytania do biegłych poszły, wydaje mi się jednak, że tak, nie wiem tylko,  
jaki był ostateczny wynik tej akcji.

Skoro państwo pełni rolę służebną w stosunku do społeczeństwa, to  
adwokatura ma prawo domagać się, żeby państwo udzielało jej stosownej  
pomocy, koniecznej do prawidłowego wypełniania jej zadań.

Myślę, że byłyby tu możliwe różne środki, które zmierzałyby do osią-  
gnięcia tego celu. Za taki środek uważam np. wprowadzenie ryczałtu na  
koszty utrzymania zespołu. Postulat taki wynikał zresztą z referatu Pana  
Prezesa. Jak wiadomo, ryczałt ten został w aktualnie obowiązujących  
przepisach w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich pominię-  
ty, natomiast wprowadzone zostało konto 34a, które problemu definityw-  
nie nie załatwia i które doczekało się już wielu przepisów interpretacyj-  
nych ze względu na nieprecyzyjne określenie celów, którym ma służyć.

W tej sytuacji wydaje się rzeczą konieczną powrócić do koncepcji ry-  
czałtu.

Dalej — uważam, że trzeba obniżyć składki na fundusz szkolenia  
aplikantów do wysokości koniecznej w stosunku do potrzeb w zakresie  
przygotowania aplikantów do wykonywania adwokackiego zawodu.

Nie są to bynajmniej wszystkie środki, które zmierzałyby do stwo-  
rzenia warunków koniecznych do właściwego wykonywania zadań przez  
adwokaturę. Przykładowo tylko podałem kierunek, w jakim należałoby  
pójść, aby usunąć istniejące niedociągnięcia.

Jeśli chodzi o zagadnienia omawiane już na dzisiejszym posiedzeniu,  
to chciałbym tu poruszyć niektóre kwestie.

Najpierw sprawa kredytów inwestycyjnych. Trzeba tu będzie chyba  
wykorzystać możliwości uzyskiwania kredytów bankowych.

Następna kwestia to sprawa arkusza rozliczeń. Wiadomo, że arkusz ten  
jest w jego obecnej postaci kwestionowany. Jeśli zamierza się dalej  
utrzymać istniejący udział stały, to sądzę, że należałoby wprowadzić pro-  
porcjonalność kosztów do uzyskanych obrotów. Również do funduszu ur-  
lopowego należałoby wprowadzić zasadę proporcjonalności rozdziału.

Na zakończenie chcę powiedzieć parę słów o rentach. Sprawa nie jest  
prosta, a technicznie skomplikowana. Wydaje mi się jednak, że byłaby  
tu jeszcze jedna możliwość, a mianowicie podniesienie składki na ten  
fundusz. Uważam, że jeśli płacimy dotychczas 75 złotych, to chyba będzie  
możliwe podnieść tę granicę do 100 złotych. Właśnie te 25 zł stanowiłoby  
rezerwę w granicach ok. 100.000 zł miesięcznie na wypłatę zasiłków. My-  
ślę, że cel ten jest tak szczytny i dla naszego środowiska ważny, że nie  
powinniśmy takiej podwyżki kwestionować.

## Dziekán Z. Czeszejko — Warszawa

Na wstępie chciałbym wysunąć sprawę, która nie będzie budziła większych refleksji i której rozstrzygnięcie będzie niewątpliwe i bezsporne. Jest to sprawa regulaminu funduszu urlopowego, który jest przedmiotem naszej dyskusji. Chciałbym w tej kwestii stwierdzić krótko: opowiadam się za koncepcją samego funduszu urlopowego. Sądzę, że dobrze byłoby przypomnieć, iż te 4 proc. jest mniej więcej odpowiednikiem dotychczasowego obciążenia na fundusz urlopowy, z zastrzeżeniem, że dotychczasowe naliczane było od wynagrodzeń. Dlatego też uważam, że można by było podnieść tę granicę do 4,7 proc., zwłaszcza że łączą się z tym dwie zasadnicze kwestie: sprawa urlopów i sprawy socjalne — oczywiście tam, gdzie zespoły uznają, że istnieje potrzeba gromadzenia środków na ten cel.

Na dzisiejszym posiedzeniu wypada jednak wyrazić żal, że uchwała, która została wysunięta, nie odpowiada obecnym metodom przygotowywania materiałów. Powołuje się ona bowiem na instrukcję, nie podając jej treści. A przecież w praktyce niejednokrotnie wątpliwości lub luki w regulaminie rozstrzygać będzie instrukcja. Nie chciałbym bynajmniej storpedować pozytywnej akcji, chodzi jednak o to, aby w przyszłości metoda ta uległa zmianie.

Dzisiejsza dyskusja jest dyskusją wychodzącą z bardzo podstawowego założenia. Dyskutujemy bowiem nad wytycznymi na VI Zjazd naszej Partii. Dyskutować chcemy nad tym, co ma nam dać perspektywiczny rozwój naszego społeczeństwa. Dyskutujemy nad tymi Wytycznymi jako świadomi obywatele z troską o dalszy socjalistyczny rozwój naszego społeczeństwa, z troską o to, aby jego przyszłość kształtowała się lepiej. Z drugiej zaś strony dyskutujemy jako Naczelna Rada Adwokacka, która ma do spełnienia w tym społeczeństwie istotną rolę. Partia zwróciła się do całego społeczeństwa o podejmowanie gospodarskiej dyskusji, stworzyła też odpowiedni klimat i warunki do jej prowadzenia. Dyskutujemy dzisiaj nad konkretnymi potrzebami, podejmujemy nowe inicjatywy i rzecz w tym, aby adwokatura mogła rozwiązać szereg nabraźliwych i nurtujących ją problemów, aby było większe zadowolenie z pracy zawodowej i aby praca w adwokaturze dawała lepsze możliwości zaspokojenia aspiracji zawodowych i satysfakcję moralną.

Dyskutujemy wreszcie po to, aby działalność adwokatury w społeczeństwie stawała się coraz bardziej społecznie użyteczna. Trzeba bowiem pamiętać o jednym, że cokolwiek chcemy zrobić, musimy robić z myślą o interesie społecznym, a w swym działaniu musimy być sprężgnięci z całym środowiskiem, musimy ulepszać styl pracy i myśleć po nowemu. Słuszna zasada to postawa wewnętrznej uczciwości człowieka, który nie boi się krytyki zgodności czynów ze słowami, bo ma świadomość celu swego działania. I z tego właśnie względu krytyki pod żadnym pozorem nie można zwalczać, nie możemy bowiem pozwolić sobie na żadne objawy bierności środowiska.

Wszystkie nasze posunięcia i poczynania muszą uwzględniać dwie strony medalu: z jednej strony musimy zdecydowanie i solidarnie dbać i troszczyć się o sprawy adwokatury, a z drugiej — dbać i troszczyć się o to, aby nasza praca przynosiła jak największe efekty społeczne, aby

setki tysięcy ludzi mogło udawać się do nas z pełnym zaufaniem, aby uzyskiwało coraz większy pożytek z naszej pomocy prawnej, słowem — aby praca ta służyła im i była coraz bardziej pożyteczna.

Spółeczny sens naszej pracy nakazuje nam zwrócić baczną uwagę na poziom usług adwokackich. Wiąże się z tym podjęta z inicjatywy CZW zagadnienie kontroli zawodowej na podstawie akt sądowych. Musimy sięgać do tego problemu głębiej. Społeczeństwo ma bowiem pełne prawo korzystać z pomocy prawnej na najwyższym poziomie, a my musimy sprostać temu zapotrzebowaniu i dlatego zagadnienie poziomu zawodowego trzeba mieć przede wszystkim na uwadze. Przychodząc do nas, człowiek ma prawo oczekiwać, że spotka się z właściwym potraktowaniem jego życiowych problemów, że wraz z innymi — w tym duchu zachodzącymi przemianami — również adwokatura wykaże troskę o utrwalenie porządku prawnego na swoim odcinku przez zabezpieczenie praw obywatelskich. Dlatego też podnoszenie poziomu i rzetelności świadczonych usług powinno mieć dla nas zasadnicze znaczenie.

Z kolei następną kwestia, która mimo mego wcześniejszego wystąpienia na Plenum w marcu br. dotychczas nie znalazła odbicia w działalności Prezydium NRA, a przynajmniej nic o tym nie wiemy. Otóż źle jest chyba, że do chwili obecnej Prezydium NRA nie ustaliło jakichś kontaktów z Prokuraturą Generalną, które by dawały podstawy do stwierdzenia, w jakim stopniu istniejące poglądy na brak zaangażowania adwokatów, na niedostateczne wykorzystanie przez nich instytucji karno-procesowych mają pokrycie w rzeczywistości. Nie chodzi nawet o to, aby dojść do rozwiązania jednoznacznego. Rzecz w tym, aby ten nowy środek był wykorzystywany z pożytkiem społecznym coraz lepiej. Należy więc w tym kierunku podjąć energiczne i szybkie działanie, aby uzyskać odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście z tego zadania wywiązujemy się należycie. Gdyby natomiast w tym zakresie istniały jakieś problemy, to należałoby poinformować o nich środowisko, poinformować wszystkich zainteresowanych, a więc opinię społeczną, aby panujące dotychczas jednostronne poglądy nie były traktowane jako dominujące.

Przypuszczam, że trzeba będzie właściwym organom przedstawić nasze stanowisko i w innych sprawach, a m. in. tych o których mówił tu jeden z dziekanów. Jest np. dziś szczególnie aktualna i ważna sprawa sądownictwa administracyjnego. Wiem, że istnieje pewien projekt w tym zakresie. Projekt ten podobno uwzględnia m. in. powołanie w Sądzie Najwyższym Specjalnej Izby, która się ma zajmować kontrolą administracyjną. Byłoby źle, gdyby przy powstawaniu tego projektu adwokatura została pominięta. Wydaje się, że wciąż jeszcze pokutuje tego rodzaju praktyka, która nie wskazuje na to, aby adwokatura, jako istotne ogniwo socjalistycznego porządku prawnego, była należycie traktowana. Nie chodzi tu oczywiście o jakieś partykularne ambicje, nie chcemy także przeceniać naszych możliwości, skoro dotychczasowy udział adwokatury w postępowaniu administracyjnym jest nikły. Mimo to jednak doświadczenia adwokatury mogą się okazać pożyteczne, a adwokatów od tego problemu uciec nie można.

Sądzę także, że jedną z podstawowych cech, jakie charakteryzują Wytyczne, jest — moim zdaniem — ta, że społeczeństwo zostało zmo-

bilizowane i zaktywizowane wokół rozwiązywania nabrzmiałych problemów. Partia zwróciła się do całego społeczeństwa, zostały pobudzone nowe inicjatywy. Dlatego też ten element, tj. pobudzenie inicjatyw społecznych i ich wykorzystanie, powinien również w adwokaturze uzyskać dominującą rolę. Nie możemy podejmować niejednokrotnie poważnych decyzji, nie zasięgając opinii środowiska, które może nam pomóc. I to jest ten cenny dla działalności samorządu adwokackiego element, który wiąże się z dyskusją przedzjazdową.

Być może, jest to tylko mój subiektywny pogląd, ale kiedy przysłuchuję się dyskusji, odnoszę wrażenie, że nie możemy zdobyć się na jakieś koncepcje rozwojowe, że jest to tylko dreptanie wokół tych samych spraw, nie wskazujące na to, że dynamizm rozwojowy społeczeństwa dotarł i do adwokatury. Konkretnie: jeżeli partia uznała za pożądane odnieść się do całego społeczeństwa, aby wypowiedziało się co do zawartych w Wytycznych założeń wiążących się ściśle z dalszym rozwojem społeczno-gospodarczym, to miała w tym określony cel rzetelnego opracowania programu dalszego rozwoju. I w tym ogólnym programie rozwoju adwokatura także musi mieć swój udział, i to bynajmniej nie mimowolny, lecz celowy, świadomy, wynikający z pewnej strategii rozwojowej. Musimy więc dziś programować rozwój sytuacji na kilka czy kilkanaście lat naprzód. Dlatego musimy rozpocząć od podstawowej rzeczy, to jest od opracowania wszechstronnego programu, takiego, który by uwzględniał wszystkie problemy dotyczące adwokatury i w ogóle środowiska, i to problemy nie tylko dnia dzisiejszego, ale i dnia jutrzejszego. Nie wolno, trzymając się kurczowo dnia dzisiejszego, uciec od tego, co będzie w przyszłości.

Wyniki dotychczasowej krótkowzroczności, być może nie zawinionej lub niecałkowicie zawinionej przez samorząd, spotykamy dzisiaj np. w sprawie lokali. Sądy bowiem budują dla siebie budynki i do niedawna w ogóle nie były uwzględniane potrzeby lokalowe adwokatury. Dlatego też dziś i w ciągu kilku następnych lat będziemy odczuwali następstwa tego, że w odpowiednim czasie nie mogliśmy się włączyć do rozwiązywania tych spraw. Jest to niewątpliwie trudny problem. Okazało się, że w naszych przewidywaniach, a chyba również i resortu, nie uwzględniano należycie sprawy budownictwa lokali i dla zespołów.

To, co robimy dzisiaj, jest tylko próbą łatania naszych niedopatrzeń w tej dziedzinie. Tymczasem zakłada się, że w najbliższych latach będą oddawane lokale sądowe, choćby np. w Wołominie, ale bez lokali dla zespołów adwokackich. Niestety w ciągu najbliższych lat np. w Izbie warszawskiej nie znajdują się w nowo wznoszonych budynkach sądowych pomieszczenia dla zespołów adwokackich.

A przecież dla obywatela istnieje obraz wymiaru sprawiedliwości jako całości. Przy tych ocenach nie można sobie stworzyć przyszłościowej wizji pięknego gmachu sądowego i prokuratorskiego, a jednocześnie odrapanego lokalu zespołu. Taka wizja byłaby szkodliwa.

Niedawno ukazał się artykuł w „Trybunie Mazowieckiej”, w którym szereg uwag odnosi się do spraw traktowania potrzeb lokalowych adwokatury w terenie. Artykuł ten zawiera zresztą szereg cennych uwag natury ogólnej. Trzeba wytworzyć odpowiedni klimat dla pełniejszego

zrozumienia i poparcia w administracji terenowej, że problemy zespołów adwokackich są takimi samymi problemami, jak wszystkie inne problemy niepodzielne w swej istocie wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli mówimy o programie rozwoju społecznego, to musimy sięgnąć głębiej do inicjatyw społecznych, bo taka metoda pracy owocuje. Niech przekona o tym przykład z Izby warszawskiej. Jeden z kolegów kierowników zespołów wysunął swego czasu postulat utworzenia funduszu socjalnego w zespołach. Rada Adwokacka utworzyła ten fundusz. Wyłoniły się co prawda trudności z Prezydium NRA, o czym nie chciałbym dzisiaj mówić. W każdym razie w kilku naszych zespołach już od 1.I. 1971 r. doszło do utworzenia funduszu socjalnego. Trzeba byłoby wytworzyć przekonanie, że fundusz socjalny jest normalnym i naturalnym czynnikiem potrzeb socjalnych adwokatury tak jak wszystkie inne potrzeby.

Następny problem to problem samorządności, problem zresztą społecznie kluczowy. Chodzi o to, aby bez potrzeby „administrowania” odwoływać się do tych możliwości, jakie tkwią w samym społeczeństwie, w kierowaniu własnymi sprawami. Samorząd adwokacki musi odpowiadać tym ideom rozwojowym. Ten samorząd, który równocześnie tworzy prawa, ale i nakłada pewne obowiązki.

Gdyby skonfrontować idee samorządności z innymi elementami, to chciałbym tu sięgnąć do Wytycznych Komitetu Centralnego. Wytyczne powiadają m. in. o zasadach zaufania, jakie powinny cechować stosunek między urzędem a obywatelem. Ma to olbrzymie znaczenie dla kształtowania się prawidłowych stosunków społecznych.

Uważam, że wszelka w ogóle działalność musi być nacechowana zaufaniem, aprioryczna nieufność nigdy nie jest dobrym doradcą. Patrząc na pewne koncepcje nowelizacyjne, przykładowo tylko je wskazując — nie realizuje się tej idei zaufania. Przejawia się to np. w propozycji Komisji przy Prezydium NRA powoływania kierowników zespołów adwokackich przez radę adwokacką. A przecież jednocześnie walczy się o to, żeby zespół adwokacki rzeczywiście stał się samorządnym ogniwem, tym podstawowym ogniwem działalności, który szczeblom wyższym może ułatwić prawidłowość działania. Konieczna jest właśnie tu zasada zaufania do tych zespołów ludzi, którzy mają stanowić o losach nie tylko ich samych, ale również o kształtowaniu się opinii społecznej o adwokaturze, żeby mogli oni wybierać kierowników zespołów. Tu jest ten jeden z elementów wskazujący na potrzebę wykorzystania zasady zaufania.

Mówiąc o kwestii organizacji samorządu, trzeba powiedzieć o instytucji, której ożywienie w obecnym i nadchodzącym okresie byłoby bardzo celowe. Mam na myśli Krajowy Zjazd Adwokatury. Jeżeli mówimy o tym, że kadencja powinna trwać cztery lata, to myślimy o realizacji merytorycznych zadań. Niech więc raz na 4 lata delegaci z całej Polski, tak jak we wszystkich innych organizacjach, spotkają się na własnym forum celem przedyskutowania swoich istotnych problemów, niech powiedzą o swojej pracy, niech ukierunkują działalność obieralnych organów samorządu. Spotkanie takie stanowiłoby okazję do mobilizacji sił całej adwokatury wokół podstawowych kierunków jej działania i rozwoju.

Jeszcze jedno w kwestii samorządności, o czym mówił kol. Godlewski. Referat skłania mnie do tego, aby powiedzieć, że wszystkie ogniwa samorządu adwokatury muszą mieć określony zakres działania. Wszystkie ogniwa muszą działać na gruncie zasad samorządności i zasady zaufania.

Takim ogniwem jest również „Palestra”, i ona też musi działać na tych zasadach. Dziś jest, niestety, inaczej. Bo jeżeli istnieje Komitet Redakcyjny, który ma prawo i obowiązek wypowiedzania się na temat treści materiałów do publikacji i jeżeli ten Komitet jest systematycznie i słusznie rozliczany z działalności, to wydaje mi się, że dotychczasowa kuratela nad „Palestrą” jest niecelowa ze strony Prezydium NRA, a może tylko pewnych osób z tego grona. Oznacza bowiem automatyczne niejako zdjęcie odpowiedzialności z komitetu redakcyjnego i przekreśla ideę samorządności. O sprawach tych powinien decydować ten zespół ludzi, któremu powierzono wykonanie określonych zadań.

Na dzisiejszym posiedzeniu była m. in. mowa na temat problemów socjalno-bytowych, w tym również na temat FSK. W odniesieniu do FSK postawmy sobie podstawowe pytanie: czym jest Fundusz Samopomocy Koleżeńskie? Czy jest on ubezpieczeniem, w ramach którego adwokat wpłaca 75 złotych, czy jest on formą pomocy finansowej ze strony samorządu we wszystkich tych wypadkach, w których istnieją określone potrzeby i możliwości.

Osobiście reprezentuję pogląd, że to jest pewien system pomocy finansowej, że to nie jest ubezpieczenie. Zadaniem naszym jest przecież udzielanie pomocy naszym kolegom. Posłużę się liczbą 75 zł. Czym ona jest? Otóż nie jest ona formą składki na ubezpieczenie, a tylko pewnym wskaźnikiem mechanicznie obliczanym w stosunku do skali krajowej. Mimo generalnego założenia owe 75 zł w niektórych izbach nie będzie 75, lecz 80, bo trzeba zwolnić innych kolegów od ponoszenia świadczeń.

Następne pytanie: co oznaczają próby poszukiwania pokrycia w Centralnym Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich? Wydaje mi się, że one również podkreślają charakter FSK jako system pomocy, tu już odpadają składki.

Krótko mówiąc, także w dziedzinie finansowej musi istnieć pewna polityka. Na budżet FSK musimy w związku z tym popatrzeć bardziej wnikliwie, skoro jest on wykładnikiem zadań merytorycznych. I dlatego FSK jest systemem pomocy finansowej, a nie systemem ubezpieczeń. Potrzeba poszukiwania pewnych środków finansowych na pokrycie wydatków wymaga przyjęcia niejednokrotnie pewnych mechanicznych kryteriów. Doszło jednak do dużego zamieszania. Policzmy, ile w sumie składek płać poszczególnie zespoły czy adwokaci. Jest chyba sto tych różnych szuflad, do których zbiera się składki. Tych szuflad, z których wypłaca się, też jest bardzo wiele. Mamy szereg różnego rodzaju zapomóg, rent, świadczeń doraźnych i niedoraźnych. Troszkę chyba w tym wszystkim zabrnęliśmy za daleko dlatego, że ukształtowany system pomocy finansowej chcemy stosować jak najbardziej elastycznie.

Powróć jeszcze do jednej kwestii, którą chcę poddać pod dyskusję. Każdy ma prawo do własnych poglądów i zdań przeciwnych nie trzeba dyskwalifikować wielkimi hasłami. Ja np. twierdzę, że mechaniczny

sposób naliczania każdemu adwokatowi 200 czy 300 złotych jest niesłuszny. Powinny być zachowane pewne proporcje. Jeżeli adwokat pracujący w zespole jako pełnosprawny utrzymuje standard życiowy na poziomie 5—6—7 tys. złotych, to po przejściu na emeryturę czy rentę nie powinien być tak samo traktowany jak ten, który zarabiał 4 lub 2 tys. Tu trzeba zachować pewne proporcje.

Odnoszę się z pełnym szacunkiem do odmiennych poglądów i dlatego uważam pewne aluzje we wnioskach Komisji i Prezydium NRA za nie na miejscu. Z swej strony uważam za celowe wprowadzenie zasady proporcjonalności między zarobkami a zasiłkami. Ponieważ dziś nie przesądzamy jeszcze rozstrzygnięć ostatecznych, przeto wszelkie propozycje trzeba będzie bliżej zbadać i przeliczyć.

Ostatnia sprawa. Otóż dziś, na 40 dni przed Zjazdem, włączamy się do ogólnonarodowej dyskusji w przekonaniu, że w wyniku tej dyskusji, w wyniku całego tego procesu odnowy nastąpi realna poprawa. I my musimy wytworzyć u nas silne przekonanie, że to, co robimy, będzie z pewnością wysłuchane, że niewygodnych poglądów nie będziemy zwalczali metodą klasyfikacji ludzi na tych, którzy dobrze myślą, ale źle mówią i odwrotnie. Musi obowiązywać klasyfikacja według rzeczywistych wyników pracy zawodowej, tej uczciwie na co dzień świadczonej według codziennych postaw. W trosce o dalszy rozwój, o rzeczywistą odnowę również w adwokaturze musimy pobudzić i zaktywizować środowisko, ażeby osiągnąć to, co zakładają Wytyczne. Dla tej ogólnospołecznej dyskusji, dla podejmowania nowych inicjatyw stworzone zostały dogodne warunki. Niech więc dyskusja nad rozwojem naszego kraju będzie rzeczowa i owocna.

### **Dziekan W. Świątek — Szczecin**

Chciałbym zająć się na wstępie zagadnieniem socjalnym. Przychylam się do tez zawartych w referacie Prezesa, z tym jednak uzupełnieniem, że mam zamiar zaproponować pewne inne formy pracy, inne formy wypoczynku. Następnie pragnę się ustosunkować do poglądów mego przedmówcy. Nie wszystkie argumenty i propozycje przekonują mnie. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o renty, to pogląd jego jest niesłuszny i niebezpieczny. Bywają przecież wypadki, że żona rencisty zostaje sama z małymi dziećmi i w takiej sytuacji trzeba jej pomóc. Dlatego wydaje mi się, że projekt kolegi Dąbrowskiego jest słuszny, że najpierw trzeba dopłacać wdowom.

Teraz chciałbym się zająć zagadnieniem bardziej zasadniczym. Otóż jedną z istotnych zdobyczy świata pracującego okresu powojennego jest urządzenie taniego i godziwego wypoczynku urlopowego. W zasadzie są trzy formy wczasowe. Pierwsza — to domy Funduszu Wczasów Pracowniczych prowadzone przez związki zawodowe. Druga — to własne ośrodki wczasowe organizowane przez wydziały socjalne poszczególnych zakładów pracy; znajdują się one w przeważającej części na bardzo wysokim poziomie. Wreszcie trzecia forma — to wypoczynek organizowany indywidualnie. Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć w sprawie zapewnienia ludziom dobrego wypoczynku i regeneracji sił Wytyczne Komitetu

Centralnego PZPR na VI Zjazd Partii postulują między innymi następujące zagadnienia:

„(...) Zaspokojenie szybko rosnących potrzeb ludzi pracy w zakresie wczasów, turystyki i kultury fizycznej wymaga skoordynowania wysiłku dla:

- organizowania wczasów i turystyki, upowszechniania kultury fizycznej i umasowienia sportu;
- lepszego wykorzystania istniejących obiektów;
- rozbudowy bazy turystycznej i sportowej.”

Jak wygląda baza wypoczynkowa adwokatury? Jedyne indywidualna forma wypoczynku dorównuje, a nawet w odniesieniu do niektórych grup zawodowych przewyższa standard ich wypoczynku. Na pozostałych odcinkach stoimy daleko w tyle. Niektóre liczniejsze izby albo mają urządzone własne domy wypoczynkowe, jak np. Izba katowicka, albo mają zaczątki wczasowisk, jak np. Izba łódzka.

Jak daleko jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni, niech potwierdzą to dwa przykłady. Oto najliczniejsza w kraju Izba warszawska nie ma swojego ośrodka i korzysta z miejsc wypoczynkowych odstępowanych jej przez zakłady im. Kasprzaka. Podobnie zresztą i inne izby wchodzą w kontakt z zakładami.

Adwokatura polska, licząca ca 5 tysięcy osób, nie ma ani jednego domu wczasowego, nie ma chyba jako całość ani jednego hektara lasu wydzielonego i wydanego do jej dyspozycji a położonego w atrakcyjnych miejscowościach dla regeneracji sił, to znaczy nad morzem bądź w górach.

Być może, powie ktoś, że adwokaci wyjeżdżają na wczasy za granicę. Prawda, pewien procent, nieliczny zresztą wyjeżdża do Warny, Konstancy czy innych miejscowości na południu. Jest to jednak procent nieliczny, a ponadto adwokaci przeważnie wyjeżdżają raz na parę lat.

Nie dziwny się więc, że adwokaci patrzą z zazdrością na inne zawody, które potrafiły w istniejącej rzeczywistości wykorzystać sprzyjające warunki i zorganizowały sobie doskonale miejsca dla rekreacji i wypoczynku. Problem ten jest tym bardziej nabrzmiały, że jesteśmy wszyscy przekonani — a i odczuwamy to — że zawód adwokata jest wyczerpujący ze względu na emocje i trudności w codziennym wykonywaniu swych obowiązków. Jeśli dodamy jeszcze do tego, że rzadko kto z adwokatów mieści się w 8-godzinnym czasie pracy, to dojdziemy do wniosku, że sytuacja w omawianej dziedzinie jest katastrofalna, a wysiłki w celu zmiany niekorzystnego stanu rzeczy powinny być podjęte natychmiast i w sposób energiczny. Istniejący w naszym kraju w tej dziedzinie pozytywny klimat, spotęgowany Wytycznymi na VI Zjazd Partii, sprzyja i zachęca do podjęcia w tym kierunku wysiłków.

Zważmy jeszcze i ten fakt, że w środowisku naszym słyszymy ciągle utyskiwania i sarkania właśnie na brak opieki socjalnej nad nami i członkami naszych rodzin.

Wychodząc naprzeciw tym koniecznym potrzebom, a także wykorzystując przychylny klimat w tej sprawie, podjęliśmy w naszej Izbie wysiłki, aby uruchomić tani, powszechny ośrodek wypoczynkowy. Naszym pierwotnym zamiarem było uzyskanie w trwałe użytkowanie pewnego



obszaru lasu sosnowego na piaszczystym, zdrowym podłożu nad morzem. Po zorientowaniu się w miejscowych możliwościach przekonaaliśmy się, że prawie całe wybrzeże nadające się na miejsca wypoczynku jest już rozdysponowane. Przejęły je bowiem w zarząd i użytkowanie różne przedsiębiorstwa i instytucje, Budują one własne ośrodki wypoczynkowe, zagospodarowują teren i przystosowują do swoich potrzeb.

Nasze propozycje i plany polegały na tym, że na otrzymanym obszarze chcieliśmy wybudować tanim kosztem domki campingowe. Planowaliśmy odkupienie domków starych, zużytych, których koszt wahałby się w granicach 1 000—2 000 zł. Domki te wyremontowalibyśmy we własnym zakresie i za niewielką kwotę mielibyśmy miejsce wypoczynku.

Chcieliśmy zachęcić naszą inicjatywą całą adwokataturę polską. Po zbadaniu zagadnienia okazało się, że istnieje zakaz budowy domków campingowych. Władze miejscowe oświadczyły nam, że obecnie zwolniły się pewne obszary lasu położonego nad morzem w miejscowości Dziwnówek. Istnieje możliwość uzyskania przez nas pewnego obszaru lasu nadmorskiego w miejscowości Dziwnówek.

Po obejrzeniu proponowanego terenu stwierdziliśmy, że proponowany las dochodzi do morza i położony jest na piaszczystym, suchym podłożu. Las sosnowy miejscami duży, tzw. drągowina, a miejscami mały. Miejsce bardzo piękne. Obok znajduje się 16-hektarowa działka lasu zagospodarowana i zagrodzona płotem przez stocznice szczecińską. Tę działkę moglibyśmy otrzymać pod warunkiem zadeklarowania, że w ciągu trzech lat od otrzymania rozpoczniemy budowę domu co najmniej 2-piętrowego. Na wybrzeżu nie zezwala się na budowę mniejszych domów przeznaczonych na miejsca wypoczynkowe. Na 300 osób przydziela się jeden hektar lasu.

Biorąc pod uwagę fakt, że w ciągu najbliższych miesięcy cały teren zostanie rozdysponowany, wystąpiliśmy do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kamieniu Pomorskim o tzw. udzielenie informacji o terenie na wybudowanie i urządzenie ośrodka wypoczynkowego.

Z naszych wstępnych informacji wynika, że ten, kto ma teren, znajdzie inwestora gotowego na to, by wybudować ośrodek wczasowy i własnym sumptem go zagospodarować. Inwestor ten część wybudowanego obiektu gotów będzie odstąpić w trwałe użytkowanie posiadaczowi działki.

Oczywiście są to plany jeszcze dalekie, tzw. perspektywiczne. Niemniej jednak zrozumiałe jest, że chcielibyśmy swoim planem zainteresować adwokataturę i skłonić ją do zadbania o swoich członków i do częściowego usunięcia zaniedbań socjalnych. Toteż podając powyższe pod rozwagę, proszę o przemyślenie przedstawionych propozycji, w szczególności pod kątem wybudowania bądź urządzenia dwóch ośrodków wczasowych dla adwokatury: jednego nad morzem, a drugiego w górach.

W istniejącej korzystnej dla tego rodzaju przedsięwzięć sytuacji można by było rozważyć kwestię potrącenia 1% obrotów każdego z członków adwokatatury i przeznaczenia tych pieniędzy na budowę ośrodka. Sądzę, że obciążenie nie byłoby zbyt wysokie, a korzyści wydają się być olbrzymie. Zresztą jest to tylko moja luźna myśl. W razie przyjęcia przez plenum zasady zarządzania ośrodków rekreacyjnych dla adwokatów pa-dłyby, być może, inne, lepsze koncepcje i propozycje.

Pragnę jednak przypomnieć, że w niedługim czasie tereny leśne o suchym, dobrym podłożu będą na Wybrzeżu wręcz nieosiągalne. Jeżeli więc nie podejmiemy pozytywnej decyzji obecnie, to wkrótce może być na taką decyzję za późno.

Zdaję sobie sprawę z ogromu trudności, jakie będziemy musieli pokonać i ciągle pokonywać w razie przyjęcia mojej propozycji. Skoro jednak setki, a może i tysiące zakładów w Polsce trudności te potrafiły pokonać, to myślę, że i adwokatura potrafi dać sobie radę z takimi problemami.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że jest to trudne zadanie. Ale przecież wypoczynek i rekreacja jest rzeczą niebagatelną teraz i w przyszłości, zwłaszcza jeśli chodzi o koncepcję wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy.

Przechodzę teraz do drugiego zagadnienia, mianowicie do sprawy podniesienia rangi zawodu adwokackiego. Otóż przychyliam się do poglądu prezesa Godlewskiego, że przede wszystkim codzienną, sumienną pracą tworzymy opinię o adwokaturze jako całości. Niemniej jednak wydaje mi się, że oprócz sumiennej pracy adwokatura musi w pełni włączyć się w nurt życia politycznego i na co dzień wywierać wpływ na kształtowanie życia społeczno-polityczno-prawnego.

Z przemianami grudniowymi i VI Zjazdem Partii wiążemy nadzieje nie na czcze i zbędne słowa, ale na konkretne czyny. W dziedzinie ekonomicznej ma być od tego czasu bardziej gospodarnie. W innych dziedzinach ma być lepiej, głębiej, sumiennie.

Czy my jako adwokatura jesteśmy przygotowani do włączenia się w nurt odnowy? Uważam, że tak, i to całkowicie. Adwokatura od dawna stała się zupełnie dojrzała politycznie i społecznie. Nie cała adwokatura potrafi okazać swoje oblicze i swoje działanie. Skutki tego są niepomysłne dla adwokatury.

Aby uzasadnić swoje tezy, dokonam krótkiej analizy i przeglądu postawy politycznej różnych szczebli adwokatury. Z mojej obserwacji wynika, że jeśli chodzi o szczebel naczelny, tzn. NRA, włączyła się ona całkowicie w nurt życia polityczno-społecznego i nie można powiedzieć, żeby w sytuacjach możliwych do wykorzystania nie działała w sposób korzystny dla adwokatury. Średni szczebel organów adwokatury, do jakich zaliczam rady adwokackie, w zasadzie również daje wyraz swoim odczuciom i na co dzień, w sposób adekwatny do potrzeb, współpracuje z Partią i Stronnictwami Politycznymi. Powiedziałem „w zasadzie”, albowiem myślę, że na wielu odcinkach istnieją tu opóźnienia i zaniedbania.

Dla przykładu podam, że przy każdym wydziale administracyjnym KW PZPR istnieje Komisja Wymiaru Sprawiedliwości, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego. W tych Komisjach podejmowane są często istotne decyzje dla danego terenu, odnoszące się również do adwokatury. Decyzje te dotyczą adwokatury jako całości i odnoszą się do niej wprost bądź wpływają na prace adwokatury lub jej w jakiejś części dotyczą.

Skoro omawia się — przykładowo mówiąc — sprawy pracy sądu, prokuratury lub innego organu wymiaru sprawiedliwości, to kwestie te dotyczą w większym lub mniejszym stopniu również adwokatury. Tymczasem w większości województw przedstawiciel adwokatury nie wchodzi do takiej Komisji. Skutek jest taki, że mówi się o nas bez nas, i to

tam, gdzie często podejmuje się decyzje dotyczące wprost adwokatury. W związku z tym, że jestem od niedawna członkiem takiej Komisji, uświadomiłem sobie jej olbrzymią rolę, jaką pełni ona w zakresie stosowania prawa, środków profilaktycznych oraz innych pociągnięć, które nie są obojętne dla adwokatury. Podobne komisje czy instytucje istnieją chyba i przy bratnich stronnictwach.

Istnieje wreszcie trzeci trzon adwokatury, i to chyba najważniejszy, mianowicie zespoły adwokackie. Uważam, że tu jest najgorzej. Zespoły jako całość nie wykorzystują swojej szansy i swoich możliwości na skutek własnej inercji.

Jaka jest w terenie powiatowym praktyka i sytuacja w pionie, który wprost bądź ubocznie zajmuje się problemami wymiaru sprawiedliwości?

Otóż nie do pomyślenia jest, aby nowo mianowany szef sądu lub prokuratury powiatowej nie przedstawił się w komitetach partyjnych, w prezydium odpowiedniej rady narodowej i w innych instytucjach, które mają jakikolwiek związek z wymiarem sprawiedliwości i kształtowaniem podstaw prawnych społeczeństwa. Wręcz odwrotnie, ludzie ci wszędzie deklarują swoją pomoc. Deklarują ją zresztą w imieniu własnym i urzędu, który reprezentują. Proszą, aby w razie potrzeby nie zapomniano o tym, że sąd i prokuratura są instytucjami społecznymi i że wychowanie społeczeństwa, zapobieganie przestępstwom, działalność postpenitencyjna jest dla nich, jako dla ludzi, rzeczą wcale nieobojętną, wręcz przeciwnie, chcą współdziałać w budowaniu naszej rzeczywistości.

Nowo mianowani kierownicy zespołów nie zawsze i nie wszędzie postępują w równie mądry sposób. Nie odbiegają chyba daleko od prawdy, jeżeli powiem, że w większości wypadków nie szukają kontaktów z władzą terenową, lecz zajmują się swoim kontem i swoimi sprawami zespołowymi. Praktyka taka mści się w sposób bezwzględny na całej adwokataturze. Do wszystkich komisji, które istnieją przy władzach terenowych, wchodzi przedstawiciele sądu i prokuratury i oni to współdziałają w tworzeniu się małej polityki, nazwijmy ją „powiatową”, a adwokatura z własnej winy stoi na uboczu. Jakie są skutki takich postaw?

Oto ze wszystkich ogniw terenowych idą meldunki pozytywne o pracy sądów i prokuratur, a negatywne albo obojętne o pracy i postawie adwokatury. Odpowiednie wydziały KC PZPR, CK SD, NKW ZSL oraz Urząd Rady Ministrów są poinformowane o właściwej postawie i społeczno-obywatelskim ustosunkowaniu się do nurtujących ich zagadnień sądów i prokuratur, a obojętnej lub negatywnej postawie w tych kwestiach adwokatury.

W tych warunkach, choćby się nawet NRA i poszczególne rady adwokackie zupełnie zapracowały, to i tak nie odrobnią zaniedbań, które wynikają z codziennych, niewłaściwych postaw poszczególnych zespołów.

Myślę, że te postawy i te działania musimy jako całość jak najszybciej przełamać. W czasie kiedy istniały kancelarie prywatne, każdy nowo wpisany w powiecie adwokat — mam na myśli rozumnego adwokata — najpierw dążył do przedstawienia się władzom i nawiązania kontaktów. Skoro adwokatura obecna zaniedbała tego, to nie dziwny się, że w sytuacji, kiedy adwokatura potrzebuje współdziałania czy zyczliwego stosunku władz terenowych, znajduje obojętność, a czasem nawet wrogość.

W konsekwencji więc, kiedy — przykładowo biorąc — stara się o lokal adwokatura, to otrzyma ona lokal jako druga, a może nawet jako ostatnia z instytucji i przedsiębiorstw istniejących na terenie powiatu.

Myślę, że pojęcia „lepiej, głębiej i sumienniejsz” musimy wcielić w czyn w sposób, który podałem wyżej. Jest to obok konieczności zorganizowania w jak najszybszym czasie możliwości godziwego wypoczynku dla adwokatów, ich rodzin i personelu pomocniczego jedno z najważniejszych zagadnień wypływających z Wytycznych VI Zjazdu PZPR.

### **Dziekan S. Warcholik — Kraków**

Na wstępie chciałem wyrazić to, co już od początku mnie nurtowało — zarówno wówczas, kiedy w zawiadomieniu o plenum dowiedziałem się, iż treścią dzisiejszego posiedzenia ma być tematyka VI Zjazdu, jak i obecnie, gdy słuchałem referatu kolegi Prezesa a potem dotychczasowego przebiegu dyskusji. Ta poważna tematyka była i jest w centrum zainteresowania naszego środowiska. Tematyka Wytycznych na VI Zjazd rzetelnie nas interesuje. Tak jak nasze problemy są przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa. O niebagatelnych sprawach naszego środowiska potrafimy mówić rzetelnie rozumiemy ich wagę i potrafimy chyba dyskutować o nich w lepszy, konsekwentniejszy i efektywniejszy sposób.

Chciałem się tu zwrócić z pewnym wnioskiem pod adresem Plenum, aby wyniki dzisiejszego Plenum przedstawić Komisji VI Zjazdu. Oczywiście oceni go wstępnie Komisja wnioskowa, a ostatecznie ustosunkuje się do niego w formie uchwały dzisiejsze plenum.

Aby w dalszym ciągu dyskusji nie uciekać się do naszych problemów wiążących się ściśle z wykonywaniem zawodowych funkcji, poruszę również kwestie ogólne, o których mówią Wytyczne i do których kto jak kto, ale środowisko adwokackie ma prawo i obowiązek się ustosunkować. Chodzi o to, aby nasz głos w tej ogólnej dyskusji został ewentualnie przedstawiony bądź to w formie listu do Komisji Zjazdowej, bądź przez centralną instancję partyjną przekazany najwyższemu forum naszego życia politycznego, jakim będzie VI Zjazd.

Nasze środowisko bowiem — i to jest zrozumiałe — nie może liczyć na reprezentację zjazdową. Z dotychczasowej praktyki zjazdowej wiemy, że z reprezentacją pewnych środowisk było tak, iż pewne kręgi z istoty rzeczy, ze względu na limitowaną... liczbę delegatów, nie miały innych możliwości zaprezentowania swojego stanowiska co do pewnych części czy nawet całości problemów. Dlatego też dobrze byłoby albo poprzez list, albo przez uchwałę plenarnego posiedzenia przekazać nasz głos w dyskusji przedzjazdowej. Pozostaje kwestia wyboru tej formy. Jest to zadanie niezwykle istotne i musi być dobrze przemyślane. Nie wyobrażam sobie, żeby to mogła zrobić pracująca komisja. Dokument ten powinno ostatecznie opracować Prezydium NRA. Uchwała skierowana do Komisji Zjazdowej lub samego Zjazdu musi zaprezentować stanowisko naszego środowiska wobec ogólnopartyjnych, ogólnopństwowych i ogólnospołecznych problemów, jak również musimy dać wyraz pełnego stosunku do myśli przewodnich zawartych w Wytycznych.

Bardzo nie lubię tylko ogólnych sformułowań tego typu, że „Wytyczne” są dobre. Ale o ile dane mi jest reprezentować poglądy wyrażone na posiedzeniu Rady Krakowskiej, na otwartym zebraniu organizacji partyjnej — to muszę powiedzieć, że w dyskusjach jest jednoznaczne odczucie, że Wytyczne w swoich generalnych założeniach odpowiadają aktualnym układom sił, dają realistyczną ocenę rzeczywistości, że proponowane podstawowe rozwiązania znajdują akceptację w naszym środowisku. Naturalnie, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że w ślad za tym poglądem nasze środowisko powinno zaproponować uzupełnienia do tez. Wydaje mi się, że ogólne kwestie zawarte w tezach w pełni odpowiadają naszemu środowisku.

Przejdę do innych spraw. Otóż chciałbym wypowiedzieć kilka zdań dotyczących innej natury. Pracujemy na odcinku, który należy do najtrudniejszych, a w którym ujawnia się szereg anomalii w życiu społecznym, w zasadach stosowania prawa, w charakterze stosowania nowych instytucji. Mówił o tym zresztą kol. Prezes. Jeden problem jest jednak wyjątkowej wagi: problem alkoholizmu, o którym wspominają również tezy.

Wydaje mi się, że właśnie tu można zaproponować pewne uzupełnienia. Potrzebne jest bowiem zwrócenie większej uwagi na pewne niepokojące zjawiska. A przede wszystkim trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że walka z alkoholizmem przebiega niesłychanie niekonsekwentnie. Mamy w tym względzie uchwały typu politycznego, od szeregu lat ustawę antyalkoholową, wprowadza się również przepisy mówiące o wielu obostrzeniach — a jednak realizacja tego wszystkiego, tego szczytnego zamiaru przebiega poprzez wiele zygzaków, które uniemożliwiają prawidłowe działanie na rzecz zwalczania alkoholizmu. Takimi niezachęcającymi postawami są m.in. stanowiska w tej kwestii handlu, usług gastronomicznych. Nieco inne jest spojrzenie na ten problem Towarzystwa „Niebieskiego Krzyża”.

W tej dziedzinie potrzeba nam skoordynowanego i konsekwentnego działania. Powinniśmy postulować powołanie ciała o charakterze oficjalnym, które będzie koordynowało całość poczynań w walce z alkoholizmem. Dla przykładu: wiemy, że są pewne obciążenia w dopłatach do cen alkoholu na walkę antyalkoholową. Pytam na co one idą, na co są przeznaczone? Czy opinia publiczna jest o tym poinformowana?

Postuluje się również budowę zakładów odwykowych. Tematyka ta jednak budzi pewne obiekcje. Wiemy przecież, że podstawą skierowania do takiego zakładu jest alkoholizm związany z konkretnym czynem. Brak jest ponadto w zakładach karnych segregacji więźniów alkoholików, tak że praktycznie pozostają skazani bez opieki antyalkoholowej. Zakłady karne nie mają zresztą najczęściej możliwości takiej segregacji. Stąd też gdy po pewnym czasie wychodzi skazany na wolność, nie widać skutków leczenia. Właśnie na tym podłożu występuje najczęściej recydywa.

Inny problem jako przykład braku konsekwencji. Kieruje się np. na leczenie odwykowe. Kierują tam odpowiednie organa, zapadają postanowienia sądów o skierowaniu w odniesieniu do pewnych osób i w końcu okazuje się, że skierowania te nie mogą być wykonane. Jak więc wygląda autorytet prawa, nasz współdziałal w tym zjawisku, jeżeli nie

zabezpiecza się środków i możliwości rozwiązania. Nie wystarczy tylko postulować walkę z alkoholizmem przez obostrzenia, obostrzenia i jeszcze raz obostrzenia. Systematyczne osiągnięcia muszą być zabezpieczone tylko w drodze kompleksowego działania. My wiemy, ile alkoholizm społeczeństwo kosztuje. Nasza sytuacja jest bowiem wypadkową ogólnej sytuacji społecznej i gospodarczej. W tym przedmiocie trzeba wyznaczyć jedno-znaczne, ogólne stanowisko.

Kolejny problem, o którym mówił kol. Albrecht, to kwestia pewnego przesuwania się charakteru spraw obsługiwanych przez adwokatów czy pewnej tematyki naszej pracy, przenoszenie do domeny rozstrzygnięć typu administracyjnego wielu zagadnień. Dowiedziałem się, że są pewne projekty dotyczące sądownictwa administracyjnego. Absolutnie słuszne. Trzeba jednak, żeby sprawy te były wynikiem szerszej konsultacji środowiskowych, żeby nie było tak, jak np. z ustawą o pasożytnictwie, gdzie konsultacja była typu kontrolowanego. Zdarzało się, że opracowany bardzo potrzebny projekt ustawy był konsultowany bez udziału adwokatury. Takie praktyki oceniam negatywnie, jednoznacznie negatywnie. Dlatego też problem pewnego modelu sądownictwa w ustroju socjalistycznym, jego prerogatyw powinien być tak ustawiony, aby mógł on spełniać uprawnienia kontrolne w stosunku do administracji. Jeżeli tak mamy ustawiony model prawno-ustrojowy, to na pewno należy się liczyć, że pewne dziedziny naszej działalności ulegną zmianie. Czy my jesteśmy do tego przygotowani?

Od razu nasuwa się takie pytanie: skoro środowisko adwokackie prezentuje taki pogląd, to czy jest do tego przygotowane, by zająć się tematyką prawa administracyjnego? Ja twierdzę, że nie. Pewne spory przechodziły do rozstrzygnięć administracyjnych, np. w sferze prawa lokalowego, finansowego, problematyki ubezpieczeń, określonych kategorii odszkodowań. Myśmy po prostu nie doceniali tej problematyki w pracy szkoleniowej aplikantów. To już zaczyna także o profil studiów prawniczych.

W „Wytycznych na VI Zjazd” mówi się tak — i słusznie — że plagą naszego życia jest korupcja. To prawda. To jest niesłychana plaga. A w środowisku adwokackim trzeba mówić o wszystkim, co rzutuje czasem na nasz zawód (jest to również problem tzw. „chodów”). Na pewno czytaliście o aferze zakopiańskiej, o usuwaniu ze stanowisk odpowiedzialnych przedstawicieli miejscowych władz, o aresztowaniu wielu pracowników rady narodowej. Tu właśnie jaskrawo wystąpiły zjawiska korupcji związane z obrotem prawnym ziemią, ściśle łączące się z odpowiedzialności wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, wydziału architektury i innych.

Nasuwa się pytanie następujące: gdyby istniała rzeczywista możliwość dopomożenia obywatelom przez wgląd do planów, do akt, a wgląd ten jest ograniczony, gdyby mogli tu działać prawnicy fachowcy z prawdziwego zdarzenia, którzy swoim autorytetem i doświadczeniem wnosiliby wkład do rozstrzygnięcia — czy margines takich zjawisk przestępczych uległby zwężeniu? Na pewno tak. Muszę podkreślić, że ten margines, który tak niepokoi, byłby wówczas zwężony, a przynajmniej nie rozprzestrzeniałby się. Jest jednak jeszcze szereg innych przyczyn — obok ekonomicznych i moralnych — w których tkwią źródła tej plagi.

Chyba i na naszym zawodowym odcinku jest jakiś margines, do którego wyjaśnienia trzeba przystąpić.

Kolejny problem, o którym tu mówiono, dotyczy rodzaju „Wytycznych”, gdzie mowa jest o urzędzie i obywatelu, czyli o stosunkach między obywatelem a urzędem. Trzeba powiedzieć, że Wytyczne prawidłowo rozstrzygają te kwestie. Czy adwokatura może coś w tej dziedzinie pomóc? Otóż śmiem twierdzić, że tak. My wiemy, że praktyka jest taka, iż obywatele tłumnie przychodzą do urzędów, godzinami wyczekują i tracą swój czas przeznaczony na pracę zawodową. Jeżeli są wyspecjalizowane ogniwa obsługi — a takimi są i powinny być zespoły adwokackie — to przy wspólnym wysiłku władz innego samorządu, przy budowie autorytetu dla naszego zawodu będziemy mogli lepiej zastępować obywatela w załatwianiu jego spraw. Spełnilibyśmy tu szczytną rolę. Z jednej strony ułatwiając życie urzędom — bo z fachowcem łatwiej rozmawiać — a z drugiej zaś strony dalibyśmy swój wkład w załatwianie bolączek społeczeństwa.

Dla takich problemów typu ogólnego — widać to już z dotychczasowej dyskusji — których jest wiele, powinno się znaleźć miejsce w proponowanym liście czy uchwale, które jako postulaty w związku z tezami trzeba zaprezentować na zewnątrz.

Wydaje mi się, że taki dokument, który będzie obrazował nasze zaangażowanie w problematykę VI Zjazdu, a zarazem odzwierciedli przebieg dzisiejszego plenum, na pewno przyczyni się do podnoszenia rangi zawodu adwokackiego i pozycji samorządu.

Kolejny problem to sprawa formy i języka „Wytycznych”. Muszę powiedzieć, że czyta się ten dokument z przyjemnością. Jest on nie tylko świeży w swojej treści, ale również godny wyróżnienia, jeśli chodzi o jego formę językową. Jest to język mocny a zarazem zrozumiały.

Jeśli tu i ówdzie Koledzy słyszą bądź czytają w naszych adwokackich publikacjach pewne ujęcia czy sformułowania, wyrażające oceny polityczne ujemne, to nasuwa się pewne skojarzenie, że w sferze obiektywności politycznych ocen, w sferze rozważania swoich poglądów adwokatura nie jest w czołówce. Mówi się np.: jedność słów i czynów — jako postulat działania. Jest to niewątpliwie słuszne. Ale pamiętajmy, że tak jak mogą być złe czyny, tak również mogą być złe słowa. Chciałbym aby to było dobrze zrozumiane, aby w dalszej praktyce, w kształtowaniu obyczajowości samorządowej, wtedy, kiedy wyraża się w spojrzeniu polityczne, pryncypialne, żebyśmy nie szafowali łatwością uogólnionych określeń, takich jak „postawa rewizjonistyczna” czy że coś jest „w interesie bogaczy”. I od razu w uzupełnieniu powiem, że jeżeli są w rzeczywistości pewne kierunki lub tendencje rewizjonistyczne, to należy je oceniać jednoznacznie ujemnie i negatywnie. Na pewno nie brak takich postaw społecznych czy politycznych. Ale trzeba bardzo dobrze i nieraz długo zastanowić się nad tym, jakie to kręgi takie poglądy czy postawy reprezentują. Nie jesteśmy także wolni od nacisku tych grup i tendencji, które wyrażają tylko troskę o zabezpieczenie swoich interesów materialnych. Ale argumentację w dyskusji typu politycznego należy dobierać rozsądnie. Musimy dać swój wkład w walkę polityczną, u której podłoża leżą określone pryncypia ustrojowe, socjalistyczne, a których konkretnym wyrazem są „Wytyczne na VI Zjazd PZPR”.

Zajmę się sprawą, o której mówił kol. Prezes Godlewski. Jest to kolejny problem jeszcze do teraz zjazdowych. Wiemy, jaka jest dyskusja wokół zawodu radców prawnych. Nam się zarzuca, adwokaturze, że samorząd ma jakiś egoistyczny interes, chce wzmocnić swoją pozycję, że tu nie chodzi o interes gospodarki narodowej, że chodzi o interes grupy.

Toczy się pogłębiona dyskusja nad modelem gospodarczym i tezy zawierają podstawowe myśli. W tezach jest mowa o pewnej samodzielności gospodarczej, o nowych formach organizacyjnych i potrzebie ich wprowadzania. Na tle dyskusji, która mówi o problemach gospodarczych i organizacji życia gospodarczego, powinno być rozważane zagadnienie obsługi prawnej, problem pozycji prawnika w systemie zarządzania gospodarką i kontroli jej działalności oraz znaczenia aktów prawnych.

Nie wiem dlaczego, ale są pewne siły — a trzeba je też nazwać po imieniu — które uważają, że adwokatura nie będzie w stanie wziąć na siebie szkolenia, ochrony etyki itp. Mamy przecież określony system wzorców, tradycje w tym dobrym znaczeniu, po co więc zaczynać od nowa w ukształtowanie jakiegoś samorządu dla sądów, a nie zastanawiać się nad przemianami w modelu. Musimy spełnić nasz partyjny i moralny obowiązek. Nie ma co odsuwać się w cień i nie wyrażać naszego stanowiska. A jak to jest z próbami poszerzenia sfery działalności i na gospodarkę narodową — i że to może dać dobre rezultaty — to my dobrze wiemy. Warto się nad tym zastanowić.

Jeśli chodzi o projekty nowelizacyjne, to nie będę tu wyrażać oceny, bo byłoby to za wcześnie, problematyka ta bowiem wymaga odpowiedniego i spokojnego przemyślenia i dyskusji.

W referacie kolegi Prezesa zawarta została słuszna myśl: jeśli samorządność, to przy pełni praw i obowiązków.

Nam się nieraz trudno oderwać od pewnych historycznych doświadczeń. Nawet trzeba czasem siebie przekonywać, żeby drugiego zaktywizować.

.Problemy samorządności obejmują przy tym pozycję kierownika zespołu czy zakres kompetencji najniższego ogniwa, jakim jest zespół. Kolega Czeszejko ma zastrzeżenia, czy propozycje co do trybu powoływania kierowników zespołów realizują idee samorządności. Idea ta nie może być postawiona w abstrakcji. Ona musi uwzględniać realia, musimy wiedzieć, czym dysponujemy, jaki jest układ sił w zespołach. Jeżeli rozeznanie pójdzie w tym kierunku, że sytuacja dojrzała o tyle, iż możemy samorządność realizować głębiej, do samego dołu, to będzie ona spełniana z konsekwencją. Sądzę, że adwokatura w okresie pogrudniowym wykazała, iż stać ją na postawę pełną odpowiedzialności.

Towarzysz Gierek spośród tysiąca listów, jakie wysłał do ludzi pracy, wysłał również list do jednego z adwokatów, co jest znamienne. Postuluję więc, żeby nasza odpowiedź była nie tylko na użytek wewnętrzny, ale żeby wzbudziła też zainteresowanie na zewnątrz i dotarła tam, gdzie będzie z zainteresowaniem wysłuchiwana.

Następna sprawa — to podział wpływów w zespole na fundusz płac i kosztów. Uważam, że koncepcja kol. Godlewskiego jest słuszna.



Źle realizowany jest system wykorzystywania konta 34a. Na palcach można policzyć, ile nowych sił administracyjnych przybyło do zespołów. Ale to nie może stanowić argumentu przemawiającego za zniesieniem dopłat administracyjnych.

Ostatnia uwaga dotyczy spraw socjalnych w generalnym ujęciu projektu kol. Dąbrowskiego. Środowisko krakowskie toczyło swojego czasu boje o sprawę, jak rozdzielać obciążenia na rzecz CFSK. Kol. Dąbrowski przyrzekł, że dokona korektur na korzyść Izb liczniejszych i biedniejszych. Korektur tych dokonano tylko minimalnie. W poszczególnych izbach są różne układy kadrowe. Jedne się rozwijają ilościowo — ich sytuacja jest więc nieporównywalnie lepsza. Ale są takie, w których realizuje się politykę zamkniętych drzwi, które są w trudniejszej sytuacji, w których jest regres ilościowy adwokatów. Niestety, trzeba dokonać nowych obliczeń według liczby głów na dzień 31.XII.1971 r. Nie możemy uciekać od tego problemu, bo wypłynie on w dyskusjach środowiskowych przy układaniu budżetu. Komisja wnioskowa powinna tę sprawę rozważyć.

Ogólnie biorąc, wydaje się, że dla naszego środowiska nastają lepsze, ciekawsze czasy, że w tej atmosferze, w jakiej obecnie żyjemy, jeżeli będzie ona naszą codziennością, należy pracować lepiej, spokojniej i wydajniej.

#### **Adw. T. Sarnowski — Warszawa**

Proszę kolegów, referat kolegi Prezesa uwzględnia w sposób — moim zdaniem — dostateczny Wytyczne na VI Zjazd, a przede wszystkim wyraża dążenia i postulaty środowiska adwokackiego.

Wydaje mi się jednak, że Wytyczne na VI Zjazd kładą duży nacisk i poświęcają dużo miejsca zagadnieniom doskonalenia zawodowego. Krótko mówiąc, jakości pracy w społeczeństwie. Te problemy jakości pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych są najbardziej istotne, również jeśli chodzi o środowisko adwokackie. Sądzę, że jak dotychczas zarówno w referacie kolegi Prezesa, jak i w toku dyskusji problemowi temu poświęcono zbyt mało czasu. Dlatego chciałem powiedzieć na ten temat kilka słów.

Praca zawodowa adwokata odbywa się w specyficznych warunkach, w warunkach trudnych. Czas adwokata od rana do godziny 6—7 po południu jest zajęty. Właściwie cały dzień jest rozbity. W ciągu tego rozbitego dnia trzeba załatwiać wiele spraw: rano w sądzie, potem dyżur w zespole. Później o godzinie 19 każdy już przychodzi zmęczony, a często nie jest to jeszcze koniec czynności, ponieważ adwokatura zaangażowana jest w pracy społecznej.

Wszystkie te obowiązki społeczne koledzy wykonują po godzinach urzędowania. Istnieje problem, czy w związku z tym adwokatura, a szczególnie organy samorządu adwokackiego, są przygotowane do tego, żeby zapewnić prawidłowy stan obsługi prawnej społeczeństwa. Przecież głównym zadaniem adwokatury jest świadczenie usług na rzecz społeczeństwa. Dlatego uważam, że cała adwokatura powinna koncentrować się na wy-

sokim poziomie obsługi prawnej. Więc pierwszy problem — to czy jesteśmy przygotowani do tego, żeby zapewnić taką obsługę prawną. Otóż muszę stwierdzić — to jest mój pogląd — że organa samorządu adwokackiego są do tego zadania przygotowane, a nawet częściowo zadania te spełniają, przede wszystkim pod względem organizacji. Do przeszłości już należy tego rodzaju sytuacja, kiedy wizytacje koncentrowały się w poszczególnych izbach na końcu roku. W roku bieżącym wizytacje przebiegają w sposób planowy i mają charakter rytmiczny. Właściwie do 30 czerwca we wszystkich izbach wizytacje prawie w 100 proc. zostały zrealizowane zgodnie z planem. Pod względem organizacyjnym praca organów jest prawidłowa. Jeśli chodzi o poziom pracy zawodowej adwokatury, to wizytacje te odgrywają rolę pomocniczą. Wizytatorom nie chodzi o nauczanie, nie zmuszą do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, jednakże wizytacje prowadzone w atmosferze wzajemnego zrozumienia, w atmosferze niewyszukiwania za wszelką cenę błędów w wykonywaniu zawodu, wizytacje mające na celu udzielenie pomocy w organizowaniu szkolenia i in. takie właśnie wizytacje pod względem organizacyjnym na pewno swoją rolę spełniają. Podstawowym czynnikiem będzie oczywiście opieka Rady Adwokackiej. Wizytacje wykazują, że niektórzy wizytatorzy prawidłowo wykonują swoje funkcje.

Tak więc pod względem organizacyjnym adwokatura jest przygotowana do spełnienia tych zadań.

Jednakże chciałem omówić czynniki, które hamują bądź nie wstrzymują działalność organów samorządowych i samych adwokatów, jeśli chodzi o dążenie do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Tych czynników jest sporo, często tkwią w samej pracy zespołu adwokatów. Przede wszystkim praca nie zawsze przebiega w sposób właściwy, niewłaściwie jest organizowana, nie zawsze zespoły wykorzystują te możliwości, jakie mają do swojej dyspozycji. Chociaż istnieje konto 34a, na którym znajdują się pokaźne sumy, adwokaci jednak nie mają odpowiedniej pomocy. Trzeba by było ocenić organizację pracy zespołów i zastanowić się, jakie środki należałoby podjąć, żeby wygospodarować jakiś wolny czas dla członków zespołów adwokackich. Na drodze do podnoszenia tych kwalifikacji leży bowiem rozproszenie czasu pracy i brak tego czasu. To jest poważna przeszkoda.

Jest również wiele do zrobienia w dziedzinie kontaktów adwokacko-sądowych. Jak wiadomo, problem ten był już poruszony. Dotychczas jednak problem ten nie jest rozwiązany. Sprawa ta powinna być w jakiś sposób rozwiązana. Domaga się tego adwokatura — m.in. przyznania pierwszeństwa w załatwianiu spraw w sekretariacie. Nie są bowiem przekonujące argumenty, że przecież czekają również inni interesanci, którzy również muszą być załatwieni. Musimy przecież wiedzieć, że adwokat reprezentuje nie jednego, lecz wielu tego rodzaju pracowników, którzy przecież gdzieś tam pracują i właśnie w jego imieniu adwokat załatwia te czynności.

Drugie zagadnienie to kwestia wyczekiwania na rozprawy. Na tym odcinku jest już znaczna poprawa, wiele rozpraw tak w sądach wojewódzkich, jak i powiatowych odbywa się punktualnie. Jednakże zdarzają się jeszcze wypadki długiego wyczekiwania na rozprawy.

I jeszcze jeden odcinek kontaktów adwokatury z sądami, który mógłby ułatwić wykonywanie zadań w dziedzinie pracy zawodowej adwokatury. Chodzi przy tym również o stosunek sądów do adwokatów. Niejednokrotnie przemówienie adwokata na rozprawie nie wzbudza w sędzię zainteresowania, niejednokrotnie widać w oczach sędziego niemą prośbę „błagam, aby jak najkrócej”. A przecież na sali znajduje się publiczność, która ocenia działalność adwokatury, sądu itp. Stąd też adwokat kształtuje opinię o organach wymiaru sprawiedliwości, opinię tych przede wszystkim, którzy znajdują się w danym momencie na sali. Dlatego wydaje mi się, że należy domagać się jakiegoś większego okazywania przez sądy zainteresowania wystąpieniem adwokata, jak to ma np. miejsce w Sądzie Najwyższym. W większości jednak wypadków adwokat wygłasza w pośpiechu swoje krótkie wystąpienie, które niejednokrotnie i tak nie znajduje właściwego oddźwięku.

Sądzę, że i adwokatura, i sądy są tym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, które mają jeden wspólny cel, i dlatego jeśli nie będzie tu współdziałania i zrozumienia ze strony sądu, to wydaje mi się, że droga nasza w wykonywaniu zawodu będzie dla nas wciąż uciążliwa.

### **Dziekan S. Maciejewski — Poznań**

Na pewno tak u Was jak i u nas tezy na VI Zjazd Partii wywołały duże echo w środowisku adwokackim i na ich temat mamy wiele pozytywnych wypowiedzi.

Ustosunkowania się do tych tez dokonano w szczególności na zebraniu POP PZPR przy Radzie Adwokackiej, w którym udział wzięli przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych oraz szeroki aktyw bezpartyjnych kolegów.

Obok tego tematyka związana z tezami znalazła się na porządku dziennym dwudniowego sympozjum szkoleniowego urządzonego przez Radę Adwokacką w Błażejewku pod Poznaniem, w którym wzięło udział około 80 adwokatów. Tam w obszernej dyskusji poruszano między innymi takie problemy, jak walka z alkoholizmem. W związku z tym wysunięto nawet postulat wprowadzenia prohibicji, uważając, że dałaby ona w ostatecznym efekcie lepsze wyniki niż prowadzona obecnie walka z alkoholizmem.

W dyskusjach na temat tez podkreślano duże znaczenie wiążącej się z alkoholizmem walki z chuligaństwem i pasożytnictwem i starano się wskazać środki eliminowania tych zjawisk nie tylko przez karanie, ale i przez właściwe wychowywanie, a w szczególności przez działanie za pomocą akcji uświadamiania i oddziaływania na młodzież w szkołach i zakładach pracy.

Dużo miejsca poświęcono w dyskusji problemowi pracy kobiet, postulując rozważenie możliwości przedłużenia pracy kobiet do 65 roku życia, z tym jednak zastrzeżeniem, by kobietom pracującym udzielać płatnego urlopu w okresie wychowywania małych dzieci, gdyż, być może, mniej to państwo może kosztować niż dotacje i środki, jakie daje ono na budowę i utrzymanie przedszkoli.

Dalszym tematem dyskusji było budownictwo mieszkaniowe. Witano z uznaniem zapowiedź jego intensyfikacji o 25% przy uwzględnieniu zasady, że będzie się budowało więcej mieszkań dla najliczniejszej grupy rodzin, tj. dla rodzin 4-osobowych.

Z tematów ogólnych poruszano jeszcze takie sprawy, jak emerytury i renty, skrócenie tygodnia pracy, usprawnienia zarządzania i inne.

Mówiąc o tezach w aspekcie problematyki nurtującej w świecie prawniczym, wspomnieć trzeba tak kapitalne zagadnienie, jak uporządkowanie obowiązującego w tej chwili prawa. Jest to szczególnie ważne ze względu na nadmierną inflację przepisów prawnych, w której gąszczu trudno się nawet wytrawnemu prawnikowi zorientować. Wiąże się to także z opracowaniem projektów rozmaitych aktów ustawodawczych i koniecznością włączenia do ich przygotowywania wytrawnych znawców tak praktyków jak i teoretyków odpowiednich dyscyplin. W żadnym wypadku nie powinno tam zabraknąć prawników, w tym także adwokatów, których zadaniem jest przecież prawo to — wspólnie z organami państwowymi — wcielić w życie.

Zwiększenie udziału prawników w aktach legislacyjnych stało się więc nagłą koniecznością, gdyż dotychczas, jak słusznie mówił Prezes, za mało wciąga się nas do poszczególnych opracowań związanych z nowymi projektami regulowania rozmaitych dziedzin życia gospodarczego, społecznego itp.

Przykładem tego może być wysuwane obecnie nowe ujęcie prawne sytuacji radców prawnych, którzy mają twórczy ważne uzupełnienie samorządu i mają być wchłonięci do adwokatury, uzyskując po trzech latach pracy na stanowisku radcy prawo do wpisu na listę adwokatów.

O tym tak ważnym dla adwokatury zagadnieniu dowiedziałem się dopiero na skutek odpowiednich projektów przesłanych Zarządowi Okręgu ZPP, a nie w pionie samorządu adwokackiego, który przecież w tej tak istotnej dla niego kwestii powinien mieć możliwość wypowiedzenia się. Słuszne więc mają do nas pretensje adwokaci-radcowie prawni, którzy stanowią prawie jedną trzecią ogółu wpisanej na listę adwokatów w naszej Izbie, że Poznańska Rada Adwokacka nie uczestniczy w tworzeniu tego aktu ustawodawczego.

Wydaje się więc rzeczą słuszną, żebyśmy jako adwokatura byli zaproszeni do udziału w pracach wszędzie tam, gdzie praca adwokata jest nieodłącznym składnikiem wykonywania prawa.

Z rozważań tych rodzi się dalszy wniosek, że powinno nas być więcej w organach przedstawicielskich władzy ludowej, a więc w Sejmie, a przede wszystkim w radach narodowych i ich komisjach.

Uzupełniając wystąpienie kolegów-przedmówców, którzy zwracali uwagę na warunki socjalno-bytowe pracy adwokatów, pragnę wzmocnić wypowiedź na temat warunków lokalowych zespołów, które — moim zdaniem — mogą być rozwiązane tylko przez uregulowanie tego zagadnienia przez władze centralne, nakładające na terenowe organy lokalowe obowiązek przydzielania odpowiednich pomieszczeń zespołom adwokackim.

W dyskusji przedjazdowej nie możemy nie widzieć naszej roli oraz siebie, jako jednego z trzech czynników wymiaru sprawiedliwości.

Podzielać w całej pełni zdanie kol. Warcholika, że ranga społeczna adwokatury może być tylko wtedy wysoka, kiedy ona sama włączy się w nurt problemów ogólnych i będzie umiała wykazać, iż interesują ją nie tylko zagadnienia własnego środowiska, ale również problematyka ogólnonarodowa.

### **Wiceprezes NRA — dr Z. Krzemiński**

Myślę, że dobrze się stało, iż zebraliśmy się w dniu dzisiejszym celem przedyskutowania Wytycznych na VI Zjazd Partii. Jest to spotkanie na pewno w jakimś sensie historyczne, ponieważ w gruncie rzeczy po raz pierwszy w swojej historii dyskutujemy o zdarzeniu tak zasadniczym, jakim jest uchwalenie i poddanie do publicznej wiadomości i dyskusji Wytycznych. I jeżeli dyskutujemy nad nimi w sposób ciekawy i zaangażowany, to wynika to po prostu z tego, że adwokatura zawsze uważała i uważa, iż wszystko to, co dotyczy narodu jako całości, automatycznie interesuje i nasze środowisko.

Czujemy się częścią społeczeństwa, częścią całego narodu. Uważamy, że nie ma takiego wydarzenia na skalę ogólnonarodową, które by nas nie interesowało. To już jest naszą tradycją.

Adwokatura polska w swojej historii ma zapisane piękne karty, które świadczą o tym, że ściśle związana jest ona z interesami narodu, z interesami społeczeństwa. Jest powiązana z nim trwale i nierozdzielnie.

Czy mam przypominać te tragiczne zdarzenia, które działy się na naszych terenach, kiedy nie mieliśmy wolności. Czy mam przypominać, że w pierwszych szeregach walki o wolność znajdowali się adwokaci i ile zapłaciliśmy za tę walkę. Są to fakty powszechnie znane. Świadczą one dobitnie o tym, jak ściśle jesteśmy związani z narodem.

I jeżeli w dniu dzisiejszym, aż od grudnia, cały naród dyskutuje na temat poprawy, jeżeli ogólnie podjęto dyskusję nad Wytycznymi, to my uważamy, że naszym obowiązkiem jest dołożyć do tej ogólnonarodowej dyskusji nasz głos.

Co jest niezmiernie charakterystyczne w tych Wytycznych. Przede wszystkim to, że zerwano w sposób nieodwołalny z tym, co w żargonie warszawskim nazywało się „mową-trawą”. Wytyczne podają realne rozwiązania, realne propozycje i dlatego są one czytelne i zrozumiałe. Dlatego każdy zastanawia się, co z tego wynika dla jego środowiska, dla całego społeczeństwa, jakie są propozycje i jakie są nadzieje. W tym realizmie, w tym języku, który jest językiem czytelnym, w fakcie, że nieodwołalnie zerwano ze sztafpą, właśnie w tym widzimy jedną z najważniejszych cech Wytycznych. W ten sposób zbliżono politykę do człowieka.

Skoro rzekło się, że Wytyczne są zbliżone do człowieka, to my musimy zastanowić się, w jakim sensie są one bliskie naszemu środowisku. Zdajemy sobie sprawę, że o Wytycznych można dyskutować na płaszczyźnie obywatela, ale także można i trzeba dyskutować na płaszczyźnie kon-

kretnego środowiska. Jakie wskazania i jakie zalecenia interesują nas, adwokatów.

Pod poz. 86 znalazłem bardzo ciekawe stwierdzenie, m. in. to, że państwo socjalistyczne służy społeczeństwu. Twierdzę, że jest to jedna z najistotniejszych tez. Wynika z niej, że w życiu państwa głównym i najważniejszym celem jest człowiek. Wszystko, co my robimy, jest tylko środkiem do celu, którym jest człowiek. I musimy uświadomić sobie, czy my, adwokaci, spełniając określone funkcje zawodowe, spełniamy dobrze określone usługi na rzecz człowieka. Postarajmy się odpowiedzieć na to pytanie przez konfrontację założeń teoretycznych z rzeczywistością.

Proszę kolegów, mówiono już dzisiaj o warunkach lokalowych adwokatury. Otóż na 459 zespołów adwokackich tylko część ma dostateczne warunki, a w 124 zespołach warunki są złe. W ciągu jednego roku nie jesteśmy w stanie wybudować więcej niż cztery nowe lokale. Wynika z tego, że poprawa warunków lokalowych w zespołach nastąpi dopiero po 30 latach, czyli gdzieś w roku 2001. Taka prognoza nikogo nie może napawać otuchą.

Bywa tak, że adwokat przyjmuje klienta w zespole w obecności innych klientów, którzy przyszli do innych adwokatów. Narusza to zasadę tajemnicy adwokackiej. Co więcej, ogranicza konstytucyjnie zagwarantowane obywatelowi prawo do obrony.

Prawdą jest, że władze administracyjne niewiele nam pomagają w szybkim uzyskiwaniu lokali dla zespołów. Tłumaczą się jednak tym, że przede wszystkim należy zaspokoić zapotrzebowanie na lokale mieszkalne.

Wiemy także, że w wielu miejscowościach władze spółdzielcze nie chciały przyjmować zespołów adwokackich jako członków spółdzielni mieszkaniowych.

Sytuacja poprawiła się nieco od momentu uwzględniania potrzeb zespołowych przy planowaniu nowych gmachów sądowych w miastach powiatowych. Jednakże budowa lokali zespołowych w nowo wznoszonych gmachach sądowych to rzecz bardzo powolna.

Powiedzmy sobie jednak szczerze i to, że ten problem po prostu przespaliśmy. Zagadnienia tego nie stawialiśmy dotychczas w sposób ukierunkowany i kategoryczny. Musi być opracowany plan inwestycyjny zespołów adwokackich, który by uwzględniał potrzeby lokalowe zespołów na terenie całego kraju.

Decyzja może i musi być pod tym względem jedna: kierunek na polepszenie warunków lokalowych w zespołach.

Ale wymaga to znacznych środków pieniężnych i materiałowych. Skąd je wziąć?

W chwili obecnej jesteśmy zdolni przeznaczyć na budownictwo lokali nie więcej niż 5 milionów. Mam na myśli fundusze z nadwyżek z CFSAA. A potrzeba na ten cel około 30 milionów rocznie. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest uzyskanie odpowiednich sum z ryczałtu. Jeśli ryczałt podwyższymy do kwoty 100 zł (licząc przeciętnie, bo w niektórych drobnych sprawach trzeba go obniżyć), to rocznie możemy otrzymać około

40 milionów. Połowa tej sumy powinna być przeznaczona na inwestycje lokalowe. Jeśli do tej kwoty dodamy wymienione już uprzednio 5 milionów z CFSAA, to w ten sposób uzyskamy rocznie 25 milionów na cele inwestycyjne. Przy takich nakładach można radykalnie poprawić sytuację lokalową w zespołach.

Propozycja ta może się spotkać z zarzutem, że przecież same środki pieniężne nie wystarczą, bo potrzebne są do tego środki materiałowe. Tak, to prawda. Ale prawdą jest także, że w miastach powiatowych bez trudu można nabywać domki jednorodzinne, które mogą być użytkowane na zespoły adwokackie.

Jesteśmy mocno spóźnieni jeśli chodzi o organizację pracy w zespołach. Właściwie jedynym namacalnym sprawdzianem naszego postępu jest maszyna do pisania. Z zasady jedna maszyna przypada na kilku adwokatów. Jest to stanowczo za mało.

Przed kilku dniami wróciła nasza delegacja adwokacka z Czechosłowacji, kraju o podobnym do naszego standardzie ekonomicznym. Zaskoczeniem dla nas było to, że w Czechosłowacji każdy adwokat w zespole ma do dyspozycji sekretarkę. Każdy adwokat ma swój gabinet w zespole. Nie do pomyslenia jest, by adwokat przyjmował klienta w gabinecie, w którym znajdują się jednocześnie inni klienci czy adwokaci.

Podkreśla się tam nie bez racji, że klient ma prawo do rozmowy w „cztery oczy” z adwokatem. Chodzi po prostu o zachowanie tajemnicy zawodowej.

Sekretarki wykonują wszystkie administracyjne i techniczne czynności za adwokata. Dla niego pozostaje praca typu prawniczego. W szerokim zakresie korzystają koledzy czechosłowaccy z dyktafonów. Jeden dyktafon przypada na dwóch adwokatów.

Moim zdaniem unowocześnienie techniki pracy polskiego adwokata jest niezbędne. Musimy nadążyć nie tylko za innymi krajami, ale także za innymi działami usług w naszym kraju. W dziedzinie nowoczesności nie możemy pozostawać na szarym końcu.

Nowoczesność jednak sporo kosztuje. To prawda. Skąd wziąć pieniądze na opłacenie wydatków związanych z nowoczesną organizacją pracy?

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest podniesienie kwoty pobieranego ryczałtu, o czym przed chwilą już mówiłem. Połowa z tych kwot powinna iść na inwestycje, druga zaś połowa na organizację prawidłowej pomocy administracyjnej dla adwokata. Adwokat potrzebuje pomocy przy pisaniu pozwów, robieniu odpisów, w sprawdzaniu w sądach terminów i orzeczeń, jak również przy wielu innych mechanicznych czynnościach, które powinny być wykonywane przez personel sekretarski.

Do takich zmian trzeba zmierzać. Jest to możliwe przez nowelizację naszych regulaminów i instrukcji.

Skoro mówimy o polepszeniu organizacji pracy zespołów adwokackich, to nie można pominąć zagadnienia rozliczania tzw. „kosztów administracyjnych” zespołu. Sprawa ta dojrzała już do jakiegoś rozstrzygnięcia. Rzecz w tym, że istnieje od lat jakieś nieporozumienie w zakresie rozliczeń między klientem a adwokatem. Klient płaci w zespole za

otrzymaną usługę i jest głęboko przekonany, że płaci za wykonaną przez adwokata pracę. Tymczasem tak nie jest. Wiemy bowiem wszyscy, że znakomita część tej sumy (około 32%) idzie na tzw. koszty administracyjne. Wiemy także, że w ostatecznym rozrachunku adwokat otrzymuje w granicach od 49 do 52% kwoty płaconej przez klienta w zespole adwokackim. Tak więc jeżeli np. za sprawę spadkową klient zapłacił 540 zł, to ostatecznie adwokat otrzymuje z zespołu ca 270 zł. Nie jest to kwota wielka, jeśli się zważy, że sprawy te ciągną się latami. Dotyczy to w szczególności takich spadków, w których skład wchodzi gospodarstwa rolne.

Uważam, że sprawę trzeba postawić jasno i uczciwie: klient powinien zapłacić opłatę za czynności adwokackie i ponieść całe koszty administracyjne. Po prostu dlatego, że znakomita część tych kosztów powstaje w związku z powierzeniem przez klienta sprawy. To są „jego”, czyli klienta koszty, a nie „nasze”, adwokackie. Istniejąca przy Naczelnej Radzie Adwokackiej stała komisja do spraw zespołów adwokackich dawno zaproponowała takie właśnie rozwiązanie. Postuluje się mianowicie, żeby zgodnie ze zwyczajami przyjętymi przy wykonywaniu innych usług klient ponosił całe koszty, które powstają w związku z „jego” sprawą. Nie dotyczy to oczywiście podatków i innych obciążeń publicznych, które spadają na barki adwokata.

Tak jest przy usługach świadczonych np. przez pracownie urbanistyczne, czy nawet przy usługach krawieckich. Przeprowadzenie tych zmian jest sprawą pilną. Z dwudziestoletniego okresu pracy w zespole adwokackim wiem, że takie rozwiązanie spotka się z aprobatą ze strony klientów.

Następna kwestia, którą chcę się zająć, to podział dochodów w zespołach adwokackich. Mówiąc konkretniej, mam na myśli tzw. „arkusz rozliczeniowy”. Sprawa jest ważna. Zajmowały się nią wszystkie komisje powołane w ostatnim okresie przez Naczelną Radę Adwokacką. Jedno jest tutaj pewne: dotychczasowy system podziału dochodów jest powszechnie krytykowany. Nikt już w tej chwili nie ma wątpliwości, że „arkusz rozliczeniowy” przeżył się. Miał on swego czasu uzasadnienie. W tej chwili przeszkadza. Przepisy, tak jak ludzie, starzeją się. Trzeba zatem ten zły system podziału poprawić tak, by adwokat za lepszą pracę otrzymał lepszą płacę.

W czasie dyskusji nad tą kwestią doszliśmy na posiedzeniu komisji do zgodnego przekonania, że jest rzeczą słuszną, by młody adwokat w ciągu 3—5 lat po zdanim egzaminie adwokackim miał zagwarantowane stałe minimum. Identycznie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o adwokatów, którzy z przyczyn losowych nie mogą przez pewien czas zarobić na godziwe wynagrodzenie. Nie jest natomiast rzeczą słuszną by dopłacać do takiego kolegi, który przez kilkanaście lat nie robi obrotów, a jednocześnie ma pieniądze na drogi samochód czy kosztowne wyjazdy zagraniczne. Do takich adwokatów nie chcemy dopłacać. I nikt nie przekona mnie, że o taką „pomoc” dla takich „dżentelmenów” chodziło twórcom arkusza rozliczeniowego. System podziału dochodów musi chronić adwokata uczciwie pracującego. Premia należy się za wydatną pracę, a nie za członkostwo w zespole.



Czy mamy nadal udawać, że tej sytuacji nie widzimy? Czy mamy pozwolić na to, by uczciwie pracujący adwokat, i to często po kilkanaście godzin dziennie, pracowali na tych, którzy są sprytniejsi i potrafią wykorzystywać obowiązujący system podziału dochodu?

Nie chcę omawiać wszystkich szczegółów dotyczących tzw. arkusza rozliczeniowego. Jedno wiem na pewno, że dotychczasowy system musi być zweryfikowany.

Dużo się mówi o konieczności likwidacji biurokracji w zespołach. I słusznie. Jednakże o ile wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że biurokrację należy rugować, o tyle nie zawsze słyszy się przekonujące argumenty, które by prowadziły do likwidacji przerostów biurokratycznych.

Chcę tu wskazać na dwie „zawalidrogi” biurokratyczne, które co prędzej należy usunąć z zespołów.

Pierwsza to tzw. „oświadczenia”. Jak wiemy, obowiązujący aktualnie regulamin rachunkowości pozwala na rozliczanie przez „oświadczenie” kwot nie przekraczających 30 zł. Kiedyś ta suma może i wystarczała. Dzisiaj jest wręcz anachroniczna. Utrzymywanie tego nazbyt niskiego pułapu trzydziestozłotowego prowadzi do niepotrzebnej pisaniny. A adwokaci — jak powszechnie wiadomo — nie mają czasu na pisaninę. I do tego zbyt uczynna. Proponuję podnieść ten pułap do 100 złotych. Ułatwi to robienie rozliczeń i zmniejszy pisaninę.

Druga kłopotliwa rzecz łączy się z kontem 34. Jak wiadomo, nosi ono tytuł: rozliczenia z klientami. Z przeznaczenia miało ono być kontem do księgowania wpłat na koszty sprawy. Chodzi o takie koszty, jak wpis, przepisywanie, odpisy itp. Tak powiada regulamin. Słabą stroną tego konta jest jego mała elastyczność. Chodzi o to, że w regulaminie rachunkowości brak konta, na którym można by zaksięgować wpłaty w sprawach, w których adwokat nie wykonał jeszcze wszystkich czynności i nawet nie wiadomo, jakie to będą czynności. Między innymi chodzi o olbrzymie sprawy karne, które mogą się np. toczyć miesiącami, ale na pewno jeszcze nie wiadomo, jak długo proces się pociągnie. Otóż te rezerwy wynagrodzeniowe wobec braku odpowiedniego konta księguje się z zasady na koncie 34. Bo nie ma wręcz innego wyjścia. I co się okazuje? Zrobiona ostatnio przez Centralny Zespół Wizytacyjny kontrola wykazała, że na tym koncie akumulują się kolosalne kwoty. Więcej nawet, kwoty te mają ciągłą tendencję do powiększania się. Jest to rzecz zła.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest stworzenie konta „rezerwowego”, na którym byłyby księgowane kwoty należne adwokatowi w przyszłości po zakończeniu sprawy. Takie konto rezerwowe oczyści nam konto 34 oraz zagwarantuje adwokatowi równomierny obrót. Będzie to korzystne dla Skarbu Państwa, który otrzyma od tych kwot 4% tytułem podatku obrotowego. W skali rocznej da to Skarbowi Państwa ca 800 000 zł. Wówczas sprawa będzie postawiona uczciwie wobec klienta, adwokata i Skarbu Państwa. Usprawni to nam także cały system wizytacyjny. Z praktyki wizytacyjnej wiemy przecież, ile czasu traci się na kontrolowanie konta 34 w jego dotychczasowym wydaniu. Jest to zmarnowany czas. Gdyby ten zmarnowany przez wizytatorów czas przeznaczyć

na wizytację naszych jakże ważnych spraw ściśle zawodowych, mieliśmy dużo więcej osiągnąć w naszym zawodzie.

Wytyczne mówią wiele i ciekawie o zagadnieniach socjalno-bytowych. Jak ta sprawa przedstawia się w naszym zawodzie?

Notujemy tutaj pewien postęp. Dobrze się stało, że dzisiaj uchwalono podwyższone dodatki do emerytur. Należy jedynie żałować, że stało się to tak późno.

Ale zagadnienia socjalno-bytowe nie kończą się na emeryturach. Ostatnio zrobiliśmy zestawienie zawierające dane, w ilu sądach powiatowych adwokaci korzystają z pokoi adwokackich. To zestawienie wykazało, że ta dziedzina jest bardzo zaniedbana. A przecież adwokat tak jak każdy człowiek w Polsce ma prawo do odpoczynku. Gdzie może odpocząć adwokat w ciągu dnia pracy, jeśli w sądzie powiatowym nie ma pokoju adwokackiego?

Tego stanu nie można dłużej tolerować. Adwokat musi mieć tak zorganizowaną pracę, by spokojnie w sądzie odpoczął między jedną a drugą rozprawą. Należy też pilnie zadbać o poprawę warunków pracy w samym zespole. Dotychczasowe metody pracy są przestarzałe. Rujną zdrowie adwokatów. Musimy być odciążeni od czynności typu administracyjnego. Musimy mieć więcej czasu na samokształcenie.

Przechodzę na zakończenie do sprawy informacji. Nie muszę wyjaśniać, jakie znaczenie ma rzetelna informacja. Szeregowy adwokat ma prawo wiedzieć, co dzieje się w samorządzie i jakie plany ma jego samorząd. Jak ta sprawa wygląda w naszym środowisku?

Niestety bardzo źle. Przykładem może tutaj być informacja o przebiegu naszego marcowego plenum zawarta w numerze 7—8 „Palestry” za bieżący rok. Sprawozdanie z tego plenum dezinformuje środowisko. Wprowadza w błąd. Jest to zła robota.

Wiemy z doświadczenia, że tam, gdzie brak jest rzetelnej informacji, tam wkrada się plotka. To, co dzieje się na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej, powinno być podawane do wiadomości wszystkich adwokatów. Bo nasze obrady nie są tajne. My nie mamy czego ukrywać. Zła i niepełna informacja ułatwia wrogie podszepty.

Nasze dzisiejsze spotkanie dobiega końca. Powiedziano tu wiele ciekawych rzeczy. Usłyszeliśmy i słowa krytyki. Jakże trafne. Ale zastanówmy się przez chwilę, czy ta krytyka między innymi nie powinna być kierowana pod naszym własnym adresem. Weźmy np. sprawę lokali zespołowych. Powiadamy, i słusznie, że lokale są złe. Ale czy ta sprawa narodziła się dopiero dzisiaj? Na pewno nie. Po prostu nie wykazaliśmy dotychczas należytego zainteresowania tą sprawą.

Nie potrafiliśmy poświęcić tej kwestii plenarnego posiedzenia. Ale w październiku ubiegłego roku potrafiliśmy przez cały dzień dyskutować na plenarnym posiedzeniu o propozycji podniesienia wynagrodzeń dla członków organów samorządu adwokackiego. Na to znaleźliśmy czas.

Nie znaleźliśmy też czasu na omówienie tak ważnych i istotnych zagadnień, o których mówiono dopiero dzisiaj. Czy nie powinniśmy uderzyć się czasami we własne piersi i wyjaśnić kolegom, dlaczego tak się dotychczas działo?

Praca w samorządzie to nie tylko zaszczyty. To jest przede wszystkim ciężka praca i służba. Służba na rzecz całej adwokatury.

### **Wiceprezes NRA R. Szura**

Dzisiejsze nasze plenarne posiedzenie dało dostatecznie dużo okazji do tego, aby wypowiedzieć się wszechstronnie na najrozmaitsze tematy, które nurtują nasze środowisko adwokackie i które interesują nas jednocześnie jako obywateli kraju. Takie stwierdzenie jest jak najbardziej słuszne i przyłączam się do niego w pełni.

Byłoby rzeczą niewłaściwą, gdybyśmy na posiedzeniu, na którym omawiamy Wytyczne na VI Zjazd Partii, chcieli ograniczyć się do problematyki naszego środowiska i zająć się tylko naszymi wewnętrznymi sprawami. Jest rzeczą przyjętą, i chyba słuszną, że kiedy mówi się o sprawach ogólnych, sprawach dotyczących całego państwa, to zawsze rozpoczyna się od spraw własnych, od samego siebie, od swojego środowiska, zakładu pracy czy gospodarstwa. I dlatego jest dobrze, że najpierw omawiamy i patrzymy na nasze wewnętrzne sprawy, że rozpoczynamy od takich uwag, jak: co trzeba zrobić, aby moja praca, aby mój udział w wykonywaniu ogólnych zadań, jakie nam powierzono, był jak najlepszy, co zrobić, abyśmy naszą pracę lepiej wykonywali, itp.? I patrząc z tego punktu widzenia, Koledzy bardzo słusznie wskazywali na różne ujemne zjawiska, jakie jeszcze istnieją i kryją się w naszej pracy.

Z pewnością można powiedzieć, że i u nas, podobnie jak w różnych zakładach, są rezerwy do wykorzystania. Możemy i powinniśmy zastanowić się, czy wszystkie możliwości w naszej pracy zostały już wykorzystane. Możemy i powinniśmy się zastanowić, czy możemy na swoim odcinku coś więcej zrobić, aby podnieść naszą pracę na wyższy poziom. Co zmienić w naszej pracy zawodowej, aby dać obywatelom, którzy się do nas zwracają, lepszą usługę, aby ludzi, którzy zetknęli się z wymiarem sprawiedliwości, otoczyć opieką prawną, do czego mamy zresztą nie tylko prawo, a przede wszystkim obowiązek?

W toku dzisiejszej dyskusji znalazło się wiele ujemnych spostrzeżeń o naszej dotychczasowej pracy. I chyba słusznie się o tym mówi, żeby sprawy dotyczące szczególnie naszego środowiska zmienić, udoskonalić i wskazać zadania dla środowiska adwokackiego w przyszłości.

Mówiąc o pewnych brakach i niedociągnięciach, musimy otwarcie powiedzieć, że istnieją one również w dotychczasowej pracy naszego samorządu. Niewątpliwie tak jest. Koledzy w swoich wystąpieniach wskazywali na te braki.

Ale chyba nasze dzisiejsze plenarne posiedzenie stworzyło szczególne warunki, aby patrzeć na Wytyczne na VI Zjazd Partii również przez pryzmat spojrzenia obywatelskiego na ogół zagadnień, które interesują wszystkich adwokatów, które interesują cały nasz naród i które nurtują w społeczeństwie nie tylko przy okazji dyskusji nad Wytycznymi, gdyż są one istotne nie tylko z punktu widzenia własnego środowiska. Na pewno wąskie, środowiskowe spojrzenie byłoby zubożeniem ogromnego zjawiska. Każdy świadomy obywatel stara się widzieć problemy naszego ży-

cia szerzej, stara się poznać ogół zagadnień, które wymagają — jego zdaniem — poprawy i polepszenia.

Szanowni Koledzy, kiedy się czyta prasę, słucha radia czy ogląda telewizję, rozmawia z ludźmi lub dokonuje bezpośredniej obserwacji, to dowiadujemy się codziennie o szeregu spraw, z którymi niemal każdy obywatel się styka, mianowicie o olbrzymim marnotrawstwie, nadużyciach, nieprzestrzeganiu ładu i porządku publicznego. To burzy w nas obywatelskie sumienie i gniewa, że tak długo nie przeciwdziała się w sposób skuteczny tego rodzaju zjawiskom. W tych sprawach widzimy jednocześnie jedną z przyczyn istniejących trudności, z jakimi boryka się nasze państwo. Widzimy bowiem z jednej strony ogromny trud robotnika, hutnika, górnika, pracownika umysłowego czy naukowca, którzy chcą widzieć, iż owoce, jakie każdy z nich przynosi swoją pracą, podnoszą nasz kraj, nasze życie na coraz wyższy poziom, a z drugiej strony nie odczuwamy dotychczas osiągnięć tego wysiłku w sposób dostateczny. Wynika to z obserwowanego w naszym życiu marnotrawstwa, niegospodarności, grabieży mienia społecznego, braku ładu i szacunku dla dobrej roboty. I znowu trzeba tutaj powiedzieć, że nasze spojrzenie na te zagadnienia jako prawników, jako adwokatów powinno być bardziej wyczulone niż obserwacja przeciętnych obywateli.

Tak właśnie myślę po dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, które w moim przekonaniu dało nam możliwość spojrzenia na szereg zjawisk w sposób bardziej szeroki niż dotychczas. Widzimy, jak w naszych oczach szybko i kompleksowo porządkuje się sprawy gospodarcze kraju. Wytyczne „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL” na VI Zjazd Partii wskazują konkretne zadania dla różnych odcinków naszego życia społeczno-gospodarczego, poczynając od przemysłu, poprzez rolnictwo, usługi, naukę, oświatę, kulturę i inne. Wszędzie, w każdym zagadnieniu Wytyczne zakładają konkretne rozwiązania, które w sumie mają służyć wydatnej poprawie warunków życia wszystkich ludzi pracy. Aby je realizować trzeba poszanowania prawa, trzeba porządku, ładu, gospodarności. Jeżeli nie będzie powszechnego przestrzegania zasad praworządności i przestrzegania prawa przez obywateli, nie będzie można w pełni zrealizować zadań wynikających z Wytycznych.

Jesteśmy wszyscy przekonani, że Wytyczne będą przekuwane w czyn, przeobrażane w realne osiągnięcia w ciągu najbliższych lat. Trzeba się przeciwstawić temu, by dynamizm rozwoju nie był paraliżowany przez margines społeczeństwa, który również obecnie swoim postępowaniem hamuje, a często i niszczy nasze osiągnięcia.

Stąd też władze naczelne państwa nie tylko stwarzają warunki materialne rozwoju gospodarczego kraju, ale jednocześnie tworzą takie przepisy prawne, które by zabezpieczały realizowanie przyjętych planów. Dzisiaj uchwalony w Sejmie komplet ustaw dotyczący spraw rolnych jest dalszym ogromnym działem prawa porządkującym prawo własności, obrót i dziedziczenie gospodarstw rolnych, ochronę gruntów rolnych i inne zagadnienia, z jakimi będziemy mieli do czynienia w dziedzinie gospodarki wiejskiej. Można powiedzieć, że te sprawy od strony ustawodawczej mamy uregulowane. Jak wielka to sprawa, świadczy o tym fakt, że około miliona gospodarstw w Polsce nie ma uregulowanych spraw własnościowych.

A zatem rozpocznie się i dla nas praca związana z uregulowaniem tytułów własności tego miliona gospodarstw. Ponieważ wiemy, że ustawa nie przewiduje w sprawach ustalenia własności gospodarstw rolnych ingerencji sądów, przepisy zaś te będą realizowane w trybie postępowania administracyjnego, przeto należy się obawiać, iż mogą się zdarzać wypadki wypaczające słuszne myśli zawarte w ustawach i w praktyce może nastąpić nieprawidłowe stosowanie przepisów ustawy.

Realizując omawiany zespół ustaw rolnych — poza uregulowaniem tytułu własności — trzeba widzieć dwie sprawy: pierwsza, to postępowanie wywłaszczeniowe, i druga, to ochrona użytków rolnych i leśnych. W tych sprawach w toku realizacji będzie się rodziła możliwość łamania prawa. Jeśli bowiem z jednej strony chodzi o ochronę użytków rolnych i leśnych, to z drugiej strony w postępowaniu wywłaszczeniowym mogą być naruszane te przepisy. Sprawy te będą wymagały w praktyce prawniczego i gospodarczego spojrzenia i ingerowania właśnie tam, gdzie taka potrzeba będzie zachodziła. Zdaję sobie sprawę z trudności, jakie w związku z tym mogą powstać. My, adwokaci, możemy patrzeć właściwie na te sprawy, możemy szukać przyczyn i w sposób właściwy przeciwdziałać tego rodzaju naruszeniom prawa. Tu istnieje też szerokie pole do popularyzacji prawa.

W tej chwili prowadzi się wielką akcję pod nazwą „porządek”. Społeczeństwo oczekuje tworzenia dalszych aktów prawnych, które by eliminowały margines społeczny i odsuwały go od możliwości hamowania rozwoju gospodarczego i społecznego kraju. I tutaj my, prawnicy, mamy poważne pole do działania. Muszę powiedzieć z ogromną satysfakcją, że rady adwokackie pracują społecznie w sprawach podnoszenia świadomości prawnej obywateli. Stwarzają one i szukają nowych form działania jako prawnicy i adwokaci. Szukają takich form, które by stwarzały możliwość większego przestrzegania i poszanowania prawa i unikania pomyłek wynikających niejednokrotnie na skutek niewiedzy i nieznajomości prawa. Wiele rad adwokackich poszło za przykładem Rady Warszawskiej, która zawarła porozumienie z Zakładami Kasprzaka. Za tym przykładem poszły Rady Adwokackie w Lublinie, Wrocławiu i Białymstoku. Jestem przekonany, że po odpowiednim przygotowaniu dalsze rady adwokackie zawrą z zakładami pracy porozumienia, które będziemy realizowali jako obywatele-prawnicy, wykorzystując swoje doświadczenie i umiejętności. Chcemy własnym wkładem pracy, dla zabezpieczenia społeczno-gospodarczego wzrostu sił naszej ojczyzny, przyczynić się do tego, aby w kraju zapanował większy ład, porządek i przestrzeganie prawa. Sądzę, że do tych spraw my, prawnicy, możemy w jak największej mierze się włączyć.

Proszę Kolegów, w związku z tym chciałbym stwierdzić, że Koledzy tutaj słusznie mówili o pewnym biurokratyzmie, o niesłusznym działaniu takiego czy innego organu, co wynika z tego, że nie zawsze przepisy są całkowicie jasne. Powinniśmy postulować, aby doprowadzić do uporządkowania przepisów prawnych i wzajemnej zgodności jednych przepisów z drugimi, aby normy prawne były dla społeczeństwa jasne i zrozumiałe. Jak Koledzy już chyba wiedzą, Ministerstwo Sprawiedliwości zostało już bądź też będzie w najbliższej przyszłości obciążone, jak to zapowiedział dziś w Sejmie premier Jaroszewicz, obowiązkiem dbania o zgodność dokumentów legislacyjnych, o zgodność wszystkich poczynąń legislacyjnych

resortów. Na pewno tego rodzaju ujęcie zagadnienia, skupienie sprawy zgodności legislacyjnej w jednym ręku jest słuszne. Zadaniem Ministerstwa Sprawiedliwości będzie badanie, czy nie zachodzi sprzeczność jednego aktu normatywnego z drugim, czy akt ustawodawczy przygotowany przez jeden resort nie jest sprzeczny z innym aktem prawnym.

I to jest jeden z czynników, o których mówiono na VIII plenum Komitetu Centralnego Partii i o których mówią Wytyczne na VI Zjazd Partii. Jest to sprawa porządkowania zagadnień prawnych po to, aby przepisy te stały się coraz bardziej jasne i uporządkowane, a tym samym dostępne dla każdego obywatela.

Ogromnie ważną formą naszego działania, o której dzisiaj mówił kolega Warcholik, zgłaszając zastrzeżenia co do zasięgu prowadzonej dyskusji w sprawach ustawodawczych, jest nasz udział w tej dyskusji. Proszę Kolegów, to co się już robi w tej sprawie obecnie, zapewne nie zawsze jest całkowicie dobre i zadowalające. Istnieją jeszcze w tych sprawach poważne braki. Ale przecież to, co się robi, stanowi już ogromny postęp w stosunku do tego, co było dawniej, w stosunku do poprzednich konsultacji. Nad licznymi projektami ustaw przeprowadzono szeroką konsultację zarówno w środowisku prawniczym jak i z całym społeczeństwem. W dyskusji tej mogło się społeczeństwo wypowiedzieć na temat projektów ustaw. Na pewno zachodzi potrzeba spojrzenia po nowemu na szereg aktów prawnych dzisiaj jeszcze obowiązujących, które w praktycznym już życiu stały się martwą literą. I tutaj przyłączam się do tego głosu dyskusyjnego, który mówił o zagadnieniu walki z alkoholizmem, jaki u nas panuje. To jest rzeczywiście nasza plaga społeczna. I jest także prawdą, że ustawa o zwalczaniu alkoholizmu w praktyce, niestety, nie zdaje egzaminu. Nie dlatego nie zdaje egzaminu, że jest to ustawa niedoskonała, lecz głównie dlatego, że organa powołane do jej przestrzegania nie zawsze w sposób prawidłowy ją realizują. Przykro na przykład powiedzieć, że sumy przeznaczone z mocy ustawy na walkę z alkoholizmem są dzisiaj wielokrotnie, niejako w sposób normalny zużywane przez rady narodowe na wszelkie inne cele przewidziane w budżecie. Tego rodzaju postępowanie podważa celowość samej ustawy, skuteczność prowadzonej walki z alkoholizmem. Tutaj na tym odcinku na pewno trzeba by było wiele zrobić. I to trzeba zrobić możliwie jak najszybciej. Alkoholizm to plaga społeczna i zwalczanie tej plagi w poważny sposób pomoże w uporządkowaniu życia w naszym kraju, we wprowadzaniu ładu, bezpieczeństwa i lepszych warunków pracy. Jestem przekonany, że wówczas rezultaty pracy całego społeczeństwa będą zupełnie inne.

Wprawdzie nowe przepisy prawa o wykroczeniach przewidują kary dla osób, które wbrew obowiązkowi zachowania trzeźwości przychodzą do pracy lub uprawiają się w czasie pracy w stan wskazujący na użycie alkoholu, jednakże dopiero praktyka wykaże, jak przepis ten będzie realizowany przez zakład pracy.

Proszę Kolegów, przypuszczam, że nasza dzisiejsza dyskusja — a Koledzy pozwolą mi na takie sformułowanie — wykazała, że my, adwokaci, o tych zagadnieniach myślimy i mówimy nie tylko z okazji omawiania Wytycznych na VI Zjazd Partii. Żyjemy nimi na co dzień dla dobra ogółu obywateli. Do takiego myślenia i działania jesteśmy zobowiązani jako świadomi obywatele. Często mówimy także o tym, że adwoka-

tura to jeden z przodujących oddziałów inteligencji, który zawsze będzie służył swoją wiedzą, doświadczeniami i własną pracą interesowi społecznemu. Dziś jeszcze raz ten fakt podkreślamy.

Proszę szanownych Kolegów, korzystając z udzielonego mi głosu na zakończenie swojej wypowiedzi, chciałbym poinformować kolegów, że: w dniu dzisiejszym nastąpiły pewne zmiany w składzie rządu. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza Sejm odwołał kilku ministrów i powołał na te stanowiska inne osoby. Obsadzone zostało mianowicie stanowisko Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (które czasowo pełnił I zastępca przewodniczącego tej Komisji Trąmpczyński) przez Wicepremiera Mieczysława Jagielskiego. Nastąpiła także zmiana na stanowisku ministra Przemysłu Chemicznego: stanowisko to obejmuje poseł Olszewski, znany fachowiec i działacz społeczno-polityczny. Następnie odwołany został ze stanowiska ministra Kultury i Sztuki L. Motyka, ale jego stanowisko chwilowo pozostaje wolne (premier nie zaprezentował kandydata; oświadczył, że zrobi to na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu).

Jeśli chodzi o sprawy naszego resortu, to chciałbym Kolegom zakomunikować, że został odwołany ze stanowiska ministra Sprawiedliwości profesor dr Stanisław Walczak, a na to miejsce powołany został przez Sejm profesor dr Włodzimierz Berutowicz, obecnie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego.

### **Przewodniczący dr S. Godlewski**

W tym miejscu pragnąłbym stwierdzić, że adwokatura w poprzednim okresie spotykała się w kierownictwie Ministerstwa Sprawiedliwości z dużą życzliwością. Obecnie należy chyba mieć również nadzieję, że nowe kierownictwo resortu z równą życzliwością będzie się odnosiło do spraw adwokatury, co jest na pewno zależne od naszej postawy, od tego, jak Minister Sprawiedliwości, sprawujący zwierzchni nadzór nad adwokatami, te problemy będzie widział. Miejmy nadzieję, że będzie to ocena obiektywna, na jaką zasłużymy swoją działalnością i realizacją zadań, jakie przed nami stoją.

Proszę obecnie Wiceministra Sprawiedliwości towarzysza Zborowskiego o zabranie głosu.

Następnie zabrał głos **Wiceminister Adam Zborowski**, który przedstawił, co następuje:

Przede wszystkim wypada podziękować towarzyszon, jak również kierownictwu Naczelnej Rady Adwokackiej za zaproszenie na dzisiejsze plenarne posiedzenie, które już w tej chwili można ocenić wysoko ze względu na jakość zagadnień tutaj poruszanych i zasięg postawionej problematyki, tak w referacie jak i w dalszej dyskusji, która w znacznej mierze wzbogaciła referat o nowe kierunki i propozycje. W dyskusji tej wypowiedzi towarzyszy odznaczały się zaangażowaniem, przewijała się w nich troska o sprawy nie tylko środowiska, ale również o sprawy

szerzej pojęte, sprawy rozwoju naszego społeczeństwa i kraju. Zagadnienia te mieszczą się w Wytocznych na VI Zjazd Partii i w kierunkach rozwoju budownictwa socjalizmu w Polsce.

Dyskusja ta była również politycznie wyważona i dlatego jej ranga i znaczenie dla kierownictwa samorządu Waszej korporacji, jak i dla wszystkich adwokatów będą niewątpliwie znaczne. Była to dyskusja istotna i powiedziałbym o tyle zasadnicza, że w toku dzisiejszego plenarnego posiedzenia zarysowały się już pewne metody prowadzenia dyskusji nad poważnymi sprawami. Zawsze potrzeba do tego jednocześnie dużej kultury i umiejętności wyważania wielkości i zakresu problemów, a to w dyskusji miało miejsce. Zarysował się też w toku dyskusji stosunek krytyczny i samokrytyczny do szeregu zagadnień tu poruszonych. To, co przedstawiono tutaj krytycznie, robiono w sposób spokojny i rzeczowy. Jest więc tym większa nadzieja na to, że krytyka ta dotrze do adresatów, do których była skierowana, a także że samokrytyka pozwoli na przezwyciężenie słabości w działaniu swego samorządu, jakie koledzy w dzisiejszej dyskusji dostrzegli.

Spory będzie katalog zagadnień po dzisiejszym plenarnym posiedzeniu. Sądzę, że otrzymamy również ten katalog do dyspozycji Ministerstwa Sprawiedliwości w części, którą samorząd adwokacki uzna za celowe przedstawić resortowi, by zasięgnąć jego rady i ewentualnie pomocy. Resort gotów jest razem z Waszym samorządem dźwigać ciężar załatwienia niektórych spraw, tak jak czynił to dotychczas.

Chciałbym dzisiaj szczególnie mocno podkreślić, że współpraca na osi: resort — samorząd adwokacki będzie na pewno i w przyszłości stale pogłębianą w tym przede wszystkim względzie, aby wspólne zagadnienia, jakie się wyłonią w praktyce dnia codziennego, po przeprowadzonych sondażach w ciągu pewnego okresu, móc sobie bez zbędnej formalistyki i protokolarnych prawideł przekazać do omówienia i rozwiązania w sposób zgodny z potrzebami społecznymi i przepisami prawa. Nie muszę Kolegów zapewniać, że będziemy czynili wszystko, aby ta współpraca była korzystna dla adwokatury. W tym względzie również nie od dzisiaj spotykacie się z przychylnym stanowiskiem resortu. Jestem zwolennikiem tego, żeby w sprawach zasadniczych dla środowiska wypowiadał się samorząd. Takiemu działaniu udzielam stale i będę udzielał też w przyszłości swego poparcia dla rzeczywiście pełnego zaangażowania samorządu wokół własnych Waszych spraw, wokół zwiększania Waszej samodzielności. I to takiej samodzielności, która byłaby jednocześnie związana z odpowiedzialnością za podejmowane zagadnienia, a sposób ich realizacji ze zrozumieniem sytuacji w sposób należyty, w zależności więc od konkretnych politycznych warunków miejsca i czasu.

Jesteśmy też zdania, że tego rodzaju konsultacje przeprowadzane również na plenarnych posiedzeniach Naczelnej Rady Adwokackiej są koniecznością nie tylko w sprawach, które były tutaj dziś poruszane. Również każde następne plenarne posiedzenie Naczelnej Rady powinno być na tej drodze dalszym krokiem naprzód. Resort będzie patronował tak pojętej współpracy i będzie odnosił się do samorządu z zaufaniem, jeśli oczywiście samorząd rozszerzy współpracę z resortem na identycznych zasadach, a także jeśli będzie udzielał resortowi pomocy w jego poczynaniach wtedy, gdy powstanie taka potrzeba i możliwość działania.



Cały szereg zagadnień tutaj poruszonych na pewno wymaga gruntownego ustosunkowania się. Chciałbym więc w tej chwili tylko ustosunkować się przynajmniej do niektórych problemów w trybie raczej informacyjnym. Chciałbym też podzielić się z Kolegami niektórymi uwagami i spostrzeżeniami, a także wypowiedzieć się o tym, co można sądzić o niektórych poruszonych sprawach. Nie zamierzam wyłączać jednak i innych spraw z katalogu zagadnień, nad którymi trzeba będzie podjąć prace realizacyjne w łonie samorządu Waszej korporacji i we współpracy z resortem. Do niektórych poruszonych spraw pragnę ustosunkować się również po to, aby podejmowane nowe kroki w realizacji zagadnień mogły być bardziej świadome i uzasadnione. Mam nadzieję, że o niektórych problemach potrafię już w tej chwili coś więcej powiedzieć, lepiej je Kolegom zobrazować.

Przewijała się niejednokrotnie w dyskusji myśl, że następuje w sposób wyraźnie widoczny przesuwanie spraw z właściwości sądów do właściwości działania administracji i organizacji społecznych. Chodzi oczywiście o te sprawy oraz te zagadnienia, które mogą być rozstrzygane przez inne organy, w innym trybie niż sądowym. Wzbudziło to, jak odniosłem wrażenie, pewien niepokój u występujących w dyskusji.

Chciałbym krótko stwierdzić, że tego rodzaju praktyka będzie się w przyszłości jeszcze bardziej rozszerzała. Praktyka ta stanowi istotny element prawidłowości rozwoju społecznego w warunkach budownictwa ustroju socjalistycznego, a w perspektywie — ustroju komunistycznego. Nazywa się to — jak mówili klasycy marksizmu-leninizmu — „droga od dyktatury proletariatu do samorządu komunistycznego”. W końcu na tej drodze właśnie społeczeństwo powinno się uczyć zarządzania swoimi sprawami, powinno się uczyć również wymierzania sprawiedliwości. Dotyczy to nie tylko ławników sądowych. Mamy przecież cały system prawny sądownictwa społecznego, społecznych komisji pojednawczych i innych komisji pracowniczych, i to nie tylko w tym celu, by w drobnych na pozór sprawach ludzkich sądownictwo powszechne nie było obciążone sprawami błahymi. Na pewnym etapie rozwoju, w warunkach, kiedy państwo może sobie pozwolić na tego rodzaju rezygnację z części imperium, kiedy w stosunkach międzyludzkich pojawiają się możliwości wzajemnego oddziaływania wychowawczego bądź ugody wzajemnej, takie formy działania będą coraz intensywniej wdrażane, posiadają one bowiem bardzo znaczne walory społeczne. Działanie społecznie samorządne w tych sprawach jest więc jednym z elementów na tej drodze, o której wspominałem. Oczywiście nie można twierdzić, że już dzisiaj można mówić o doskonałości tych metod w praktyce realizacyjnej, że nic już tutaj nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Nie można powiedzieć też, że w tych sprawach już jest wszystko zrobione i że możemy z całym spokojem oczekiwać dalszego rozwoju wydarzeń. Jesteśmy dalecy od takiego twierdzenia, ale jesteśmy też bardzo bliscy prawdy, jeśli powiemy, że wykrystalizowanie się określonych form takiego działania i wysokiego stopnia ich efektywności nie jest sprawą krótkiego czasu. Jest to jednocześnie sprawa praktyki i rutyny dnia codziennego. To jest sprawa, która musi być doskonała również w drodze podnoszenia świadomości i kultury prawnej społeczeństwa, a w tym celować powinni szczególnie prawnicy. Okazję ku temu daje już sala są-

dowa, a zwłaszcza aktywna działalność społeczna również w ramach organizacji Frontu Jedności Narodu. Bardzo dobre są również te inicjatywy, które przejawiają się we współpracy prawników z radami narodowymi i ich komisjami zwłaszcza. Prawnicy, w tym sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, potrafili zapewnić sobie właściwy wpływ na zagadnienia prawne, na osiąganie rezultatów działania prawnego, jak również niemało już uczynili w kierunku podwyższania świadomości i kultury prawnej społeczeństwa, choć i tu niedosyt daje wciąż jeszcze wyrażnie znać o sobie.

Ta działalność społeczna ludzi, którzy zawodowo i społecznie przejawiać powinni troskę o właściwą realizację przepisów prawa i należyte ich rozumienie, jest ze wszech miar godna poparcia i zalecenia. Ludzie ci z zewnętrzną pasją i dobrze pojętą potrzebą społeczną powinni podejmować taką działalność społeczno-polityczną. Bardzo dobrze, że zajmują się taką działalnością, a przy tym osiągają rezultaty, które są nieraz widoczne w sposób znacznie szybszy, niżby się to na pozór wydało. Osiągają oni efekty w procesie szerzenia kultury prawniczej, a w ślad za tym rośnie dla tych ludzi zaufanie i szacunek. Wciąż jednak za mało adwokatów w tej działalności.

Nie ulega kwestii, że wiele lat ubiegłych nie miało dobrego wpływu na to, by niwelować bariery, które z różnych przyczyn powstawały między adwokaturą a społeczeństwem. Środowisko adwokackie szczególnie dzisiaj powinno dostrzec tę ogromną szansę, jaka rysuje się dla możliwości takiego wykonywania zawodu, jak również dla pracy społeczno-politycznej, by jeszcze bardziej zdecydowanie i szybciej zniwelować całkowicie pozostałe bariery. Zawód Wasz bowiem, jak to sami stwierdziliście na tej sali, godzien jest zaufania jak również szacunku, pod warunkiem jednak, że zapewniona będzie integracja Waszego środowiska ze społeczeństwem, że społeczeństwo dostrzeże Wasze działanie, również społeczno-polityczne oraz jego społecznie pożyteczne efekty, i to realizowane przez całe środowisko adwokackie w interesie kraju i naszego budownictwa ustrojowego.

Wszystko to, o czym mówiłem dotąd, mieści się w ramach dobrze pojętej demokracji socjalistycznej, która — stosownie do jednej z tez Wytocznych KC PZPR na VI Zjazd Partii — oznacza „bogate formy uczestnictwa ludzi pracy i ich organizacji w rządzeniu. Szerokie ramy socjalistycznej demokracji służyć winny wspólnym interesom socjalistycznego budownictwa i przewyciężaniu występujących w jego toku sprzeczności. Sprzeczna natomiast z jej istotą jest swoboda politycznej akcji dla sił antysocjalistycznych, dla wolnej gry obcych tendencji politycznych i grup nacisku”. Nie ma potrzeby szerszego cytowania tych spraw. Trzeba to zagadnienie tak widzieć i tak również widzieć jego dalszą perspektywę.

Wiele też niepokoju wykazano w dyskusji podnosząc, że nie wszystkie ustawy są w naszym kraju jednolicie rozumiane, interpretowane i jednolicie stosowane. Takich wypadków, jak mówiono, jest sporo. Wskazywano również na sporadyczne wprowadzie, ale istniejące jeszcze wypadki, że poszczególne akty prawne, rangą niższe niż ustawy, są ze sobą sprzeczne. Słuszna jest zatem troska prawników, w tym i adwokatów, by sprawy te uporządkować. Byłoby dobrze, aby możliwie wszystkie kręgi tego środowiska zawodowego miały swój udział w tym dziele.

Jak pamiętacie, Szanowni Zebrani, 24 września bieżącego roku odbyło się wspólne posiedzenie Rady Ministrów i Prezydium Sejmu z udziałem przewodniczących klubów poselskich, na których zostały omówione zasady współdziałania Rządu i Sejmu w działalności prawotwórczej. Dzisiaj na posiedzeniu Sejmu Prezes Rady Ministrów oświadczył, że rząd bierze na siebie odpowiedzialność za uporządkowanie stanu prawnego w Polsce. Równocześnie Premier rządu poinformował Izbę, iż to zadanie zostało powierzone Ministrowi Sprawiedliwości i on w związku z tym będzie gospodarzem procesu legislacyjnego. Będzie jednocześnie sprawował nadzór nad tym procesem, i to nie tylko w zakresie formuły prawnej i sprawdzania zgodności projektu aktu prawnego z ustawą zasadniczą, konstytucją, ale również będzie ocenił celowość i potrzebę wydania określonego aktu prawnego, przepisów wykonawczych itp., a także będzie śledził, czy niższe rangą akty prawne nie są ze sobą sprzeczne. Będzie więc czuwał nad całym procesem legislacyjnym. Nie muszę chyba w tym gronie wyjaśniać, na czym to polega.

Minister Sprawiedliwości otrzymał też polecenie opracowania raportu o stanie i skuteczności prawa w Polsce. Opracowanie takiego raportu jest dzisiaj zagadnieniem bardzo trudnym. Po zorientowaniu się, jaki jest stan prawa w Polsce i jak to prawo działa, będzie można mówić o tym, by odpowiednio kształtować jego rozwój. Może słowo rozwój brzmi tutaj dziwnie. Unormowanie tych spraw musi się bowiem rozpocząć raczej od skrócenia tej długiej listy, tego katalogu aktów prawnych, które wciąż w Polsce obowiązują i które nie zawsze są stosowane. Niektóre z nich nie są nawet aktualne i z punktu widzenia potrzeb społeczno-politycznych kraju nie mogą obowiązywać ani teraz, ani w przyszłości w Polsce, będącej na drodze budownictwa socjalizmu. Temu budownictwu niektóre z tych aktów nie są już w stanie służyć. Myślimy, że działająca przy Radzie Ministrów Komisja do spraw porządkowania resortowych przepisów prawnych, która w chwili obecnej wciąż jeszcze pracuje, będzie czynnikiem wyraźnie pomocniczym w osiągnięciu tych celów, jakie musi sobie postawić Minister Sprawiedliwości w związku z nałożonym na niego zadaniem.

Do niedawna jeszcze sekretarz gromadzkiej rady narodowej po to, by mógł urzędować i otrzymać dobrą ocenę swojej pracy, by udowodnić, że działa ze znajomością przepisów, powinien był znać ponad 1 000 najróżniejszych aktów prawnych, od konstytucji poczynając, po przez ustawy, rozporządzenia, uchwały i zarządzenia, aż do okólników i instrukcji, zaliczanych do tzw. „prawa powielanego”. Niedopuszczenie do recydywy w tym zakresie jest więc zadaniem, jakie spada na Ministra Sprawiedliwości, który podjął już stosowne czynności przygotowawcze w tym względzie. Jest zatem szansa, żeby w stosunkowo niedługim czasie, a takie są konkretne zamierzenia rządu, obowiązywało w Polsce prawo jasne i zrozumiałe, czytelne dla każdego obywatela, takie prawo, o jakim mówią Wytoczne na VI Zjazd Partii, A będzie tak wtedy, jeśli wydawane będą tylko przepisy niezbędne. Będzie można zatem prawo lepiej rozumieć, lepiej je stosować. W takich warunkach będzie też można skuteczniej podnosić świadomość i kulturę prawną społeczeństwa.

W dyskusji poruszono też zagadnienie radców prawnych, lecz w sposób wymagający wyjaśnienia.

Z inicjatywy i w łonie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich, a nie gdzie indziej, powstała myśl, by powołać komisję, której zadaniem byłoby opracowanie też do projektu ustawy o radcach prawnych, o zawodzie radcy prawnego. Odwiedzili mnie przedstawiciele tej komisji, o czym informowało „Prawo i Życie”. Komisja poinformowała mnie o założeniach przyszłego projektu ustawy. Oświadczyłem wówczas, że prace nad тезami do ustawy o zawodzie radcy prawnego będą potraktowane poważnie, nie mogą one jednak posuwać się w szybkim tempie. Ostateczne bowiem zajęcie się tą kwestią przez resort nastąpić by mogło wtedy, kiedy zostaną już opracowane zagadnienia modelowe organizacji i zarządzenia gospodarką narodową. Sprawa bowiem statusu radców prawnych jest fragmentem tego dużego zagadnienia i może być tylko integralną częścią założeń ogólnych.

Dnia 27 września w Zarządzie Głównym ZPP Komisja zawodów prawniczych zorganizowała w Warszawie dyskusję z udziałem krajowego aktywu radców prawnych. Od organizatorów tego spotkania, od tej Komisji zależało, kto będzie zaproszony na to spotkanie. Nie wiem, czy byli na to spotkanie zaproszeni przedstawiciele samorządu adwokackiego.

**Prezes dr S. Godlewski** — Tak, byłem obecny.

Nie są to zatem, jak sugerowano w dyskusji, sprawy tajemnicze. Okazuje się, że oprócz Prezesa NRA tow. S. Godlewskiego szereg kolegów tu obecnych było na tym spotkaniu, na którym zresztą nie doszło właściwie do żadnych rozwiązań, do niczego nowego. Nad projektem ustawy o zawodzie radcy prawnego można myśleć tylko pod warunkiem znajomości generalnych rozwiązań modelowych z zakresu organizacji i zarządzania gospodarką narodową. Do sprawy tej trzeba zresztą podejść szerzej, ale nie czas na rozważania, czy chodzi o 12 tysięcy radców prawnych. Jest to sprawa bardziej ogólna, dotycząca chyba w ogóle wszystkich tych zawodów prawniczych, które świadczą usługi prawne na rzecz jednostek gospodarki społecznej. Nie wiem, czy radców prawnych w Polsce jest 12 tysięcy, czy też mniej, czy więcej. Padają tu liczby 6, 8, 12 tysięcy. Nie to jest w chwili obecnej ważne, ale chciałbym poinformować, że sprawa tak wygląda i proszę przyjąć do wiadomości to wyjaśnienie.

Kolejną sprawą, jaka tutaj wzbudziła wszechstronne zainteresowanie i była szeroko dyskutowana, to sprawa lokali dla zespołów adwokackich. Jestem przekonany, że zagadnienie lokalowe jest jednym z czołowych zagadnień w pracy adwokackiej z tych przyczyn, o których tutaj Koledzy już mówili. Nastawianie się jednak na natychmiastową wymianę 124 złych i kiepskich pomieszczeń a jednocześnie pozostawienie pozostałych bez dostatecznego zainteresowania spowoduje na pewno dalszą ich dekapitalizację, i to w tempie szybszym, aniżeli możemy to sobie w tej chwili wyobrazić. Jest rzeczą konieczną, by interesować się wszystkimi 400 lokalami.

Czy resort może w tych sprawach dopomóc? Otóż w szeregu wypadków tak; np. konkretnie — zawsze przy budowie nowych gmachów sądowych uzgadniano z Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej sprawę

pomieszczeń dla zespołów adwokackich. W końcu, budujemy razem lokale dla wspólnych celów. Że są to rzeczywiście niekiedy lokale za małe, zwłaszcza jeśli idzie o pomieszczenia dla sekretariatów w budynkach sądów, to też prawda. Ale chciałbym wyjaśnić, że założenia techniczne do budowy tych lokali nie pochodzą z ubiegłego ani z roku bieżącego. Pochodzą one sprzed szeregu lat, tak jak pozwalają na to procesy inwestycyjne. Przygotowanie dokumentacji inwestycyjnej musi niestety trwać. Rozpoczynaliśmy więc działalność inwestycyjną we wcześniejszych latach i w określonych warunkach, kiedy wstawienie do planu konkretnych wielkości pomieszczeń było możliwe właśnie takie, a nie inne. Nie wyliczam tych spraw dla usprawiedliwiania resortu ani też nie dyskutuję o funkcjonalności poszczególnych budynków sądowych. Trzeba jednak nad tymi sprawami się zastanowić i poprawić je o tyle, o ile stan aktualny i prognozy inwestycyjne pozwolą na wprowadzenie tych poprawek.

Jeśli chodzi o dalsze prognozy, to jestem przekonany, że trzeba będzie w miarę wzrostu limitów i środków inwestycyjnych opracować nowe projekty i założenia techniczne dla naszego budownictwa lokali służbowych. Na pewno w ślad za tym pójdzie podrożenie nakładów i kosztów inwestycyjnych, ale to sprawa szczegółowa.

Chcemy jednakże doprowadzić do tego, aby w naszych warunkach, w miarę naszych możliwości, znaleźć pewne wyjście tak, aby za posiadany milion czy trzy miliony złotych doprowadzić do uzyskania dodatkowych lokali dla zespołów, by pieniądze te nie „rozchodziły się”. Chodzi o uzyskiwanie lokali nie tylko w „latach tłustych”, jak to miało miejsce. Teraz trzeba zastanawiać się, czy nie można potroić tej posiadanej kwoty miliona złotych. Może to w moim przekonaniu nastąpić pod jednym warunkiem. Dotychczas nie mamy kompleksowej oceny sprawy lokali ze strony Naczelnej Rady Adwokackiej. Nie mamy oceny aktualnego stanu rzeczy, która mogłaby nam służyć za element orientacyjny chociażby do szacunkowego opracowania odpowiedniej części planu inwestycyjnego resortu. Chcielibyśmy zmierzyć te potrzeby, umiejscowić je w planie budownictwa sądowego, by jednocześnie z budową lokali dla sądów i prokuratur liczyć się też z potrzebami przedstawianymi przez samorząd adwokacki. Jeżeli będziemy mogli w niedługim czasie spotkać się w tych sprawach, to przypuszczam, że dojdziemy do pewnych kierunków rozwiązań pomyślnych dla obydwóch układających się stron. Przy tym, kolego Dąbrowski, jedna uwaga. Chcieliście już o tych sprawach rozmawiać ze mną w czerwcu. Powiedziałem wówczas, że jeszcze nic konkretnego oświadczyć nie mogę. Chciałbym wyjaśnić, dlaczego tak powiedziałem. Istniała wówczas określona sytuacja, w której resort poszukiwał rezerw inwestycyjnych z przeznaczeniem na realizację szczególnie pilnych zadań z dziedziny polityki karnej i penitencjarnej, w wyniku czego musiał nawet zrezygnować z budowy niektórych obiektów sądowych. Nie wstawiliśmy do planu niektórych obiektów, by móc przede wszystkim zaspokoić pilniejsze potrzeby. I tak też czyniliśmy w ciągu bieżącego roku. Zastanawialiśmy się kilkakrotnie nad sposobem rozwiązania tych spraw.

Jeśli idzie zatem o plan inwestycyjny resortu na bieżącą pięcioletkę to w tej chwili nie mogę niczego konkretnego obiecać. Sądzę jednak, że z chwilą gdy resort zostanie wzmocniony dodatkowymi limitami i środkami inwestycyjnymi, co nie wydaje się być wyłączone, wówczas będzie-

my mogli pomyśleć o powrocie do pierwotnych koncepcji, które legły u podstaw planu inwestycyjnego budownictwa sądowego w roku 1971. Nie chciałbym szerzej na ten temat mówić. Proponuję, abyśmy się umówili i w tym duchu będziemy dodatkowo rozmawiać.

Nie mogę nie pozwolić sobie w tym miejscu na uwagi. Jeśli ktoś z odpowiedniego departamentu resortu, jak tutaj mówiono, wzywa NRA, by w ciągu pięciu dni wskazała wykonawcę inwestycji dla zespołu adwokackiego, i jeśli na to żądanie nie reaguje się telefonem do mnie, to sądzę, że stracono możliwość załatwienia sprawy. Nie wyłączam jednak możliwości podjęcia interwencji i dodatkowych decyzji oraz powrotu do wyjaśnienia sprawy budowlanej w Radomsku czy w innej miejscowości, by nie zaprzepaścić szans. Prezydium Naczelnej Rady powinno się zastanowić zawsze nad taką sytuacją i nie przechodzić nad nią do porządku dziennego. Ze swej strony obiecuję, że wyciągnę z tego konsekwencje w resorcie.

W dyskusji podnoszono również sporo spraw szczegółowych. Pora dzisiaj już spóźniona. Nie chciałbym ich też omawiać, skoro porządek dzienny posiedzenia jest wyczerpany, tak jak i wyczerpani są członkowie Rady Naczelnej. Pragnę jednak zapewnić zebranych, że takie sprawy, jak organizacja pracy w sądownictwie, nie pozostają bez naszego zainteresowania. Jeśli ktoś mówi, że nie obserwuje postępu, to niech szerzej otworzy oczy. Przed laty też pracowałem w tzw. linii, posiadam nadal szereg kontaktów z terenem i znam tych krytykujących. Ale trzeba powiedzieć, że pewne sytuacje w sądownictwie i jego organizacji zmieniły się. Nie mówię o tych sprawach tylko z pozycji pracownika resortu, ale dlatego, że rzeczywiście postęp jest widoczny. Niecierpliwość Kolegów też można zrozumieć, ale trzeba w każdym wypadku wywagać zagadnienia, a nie przedstawiać generalnej oceny na podstawie pracy 2—3 sądów powiatowych, w których dostrzeżono uchybienia. Nie stanowi to dostatecznej podstawy do przesądzania sprawy oraz oceny pracy całego sądownictwa.

Został w ostatnich latach uczyniony poważny krok naprzód. Nie doszliśmy jeszcze do pełnej modernizacji organizacji pracy sądów. Mamy też przykłady, że ta modernizacja nie wszędzie zdaje egzamin. Ułatwiamy jednak i udoskonalamy pracę, jak również jej organizację, tak aby nie szwankowała.

Jest też prawdą, że pracę sędziego oceniamy nie tylko z punktu widzenia statystycznego. Statystyka jest podstawą oceny pewnych zjawisk, ale ocena pracy sądu nie polega na wyliczeniu ilości spraw, jakie wpłynęły do sądu i zostały załatwione. Trudno nam, jako gospodarzom, o takim rozliczaniu i ocenie mówić. Nie o to chodzi, aby przedstawiać ilości wpływających spraw. Nie o wymienianie ilości tutaj chodzi. Ale jednocześnie trudno nie mówić o konieczności podejmowania — również w sądach — wysiłków dla zwiększania wydajności pracy, która jest jedną z podstaw założeń społeczno-gospodarczego i politycznego rozwoju kraju. Problem wydajności pracy został postawiony na każdym odcinku jako podstawowe zagadnienie, które warunkuje naszą przyszłość, nasz udział w rozwoju kraju i dotrzymanie tempa światowej rewolucji naukowo-technicznej. My z naszą pracą jesteśmy wprawdzie konsumentami wytwarzanych dóbr, ale przecież nie chcielibyśmy być tylko konsumentami.

Jeśli tezy zakładają w ciągu bieżącej pięcioletki, a więc w ciągu najbliższego okresu, wzrost realnych płac o 16—18 procent, to musi się to osiągnąć przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy. Jak na tym tle wygląda nasza praca społeczno-polityczna, jak przedstawia się udział w podnoszeniu wydajności pracy ludzi naszego zawodu? Jest to sprawa też dla organizacji samorządowej istotna i ważna. Nie można mówić o wzroście wydajności pracy u kogoś drugiego, nie można mieć do zagadnienia tylko pozytywnego, przychylnego stosunku. Trzeba te sprawy widzieć również w ramach własnej pracy, w ramach wykonywanego zawodu. Zasada ta obowiązuje w sądach. Nie oznacza to, że trzeba się spieszyć do tego stopnia, by orzeczenia wydawane przez sądy były nie do przyjęcia, by były niedostatecznie opracowane w związku z pośpiechem. O jakość orzecznictwa dbają u nas wizytatorzy, ocenia je też druga instancja sądowa, której orzeczenia są również wyrazem oceny, i to niezależnie od tego, czy przedmiotem takiej oceny jest praca asesora, sędziego sądu powiatowego czy wojewódzkiego. Ocena w każdym wypadku musi być rzetelna, merytoryczna, a nie tylko statystyczna.

Podzielim przedstawił w dyskusji wniosek, by odmowne decyzje na wnoszone przez adwokatów wnioski o rewizję nadzwyczajną były lepiej uzasadniane. Nie mogę jednak powstrzymać się od jednej uwagi. Adwokat „naciskany” przez klienta jest nieraz w sytuacji przymusowej, jeśli chodzi o napisanie wniosku o rewizję nadzwyczajną, mimo że sam do głębi i do końca nie jest przekonany o słuszności takiego wniosku. To jest — powie ktoś — specyfika zawodu adwokackiego, choć są i Koledzy, którzy obdarzeni większym nieco temperamentem, prawie nigdy nie są zgodni ze stanowiskiem sądu. Tutaj potrzeba większej dozy świadomości społecznej, a u klientów czasami także po prostu większej kultury, nie mówiąc już o świadomości i kulturze prawnej. Skutki braku tej świadomości i kultury są bardzo widoczne. Wydaje się zatem, że w niektórych takich wypadkach krótki komunikat resortu o niestwierdzeniu podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej powinien wystarczyć. No, ale nie zawsze tak jest, pomyślimy o tym. Trzeba będzie zatem w odpowiedzi na poważniejsze wnioski o rewizję nadzwyczajną pisać jednak kilka zdań więcej w uzasadnieniu odmownej decyzji, chociaż w poszczególnych wypadkach jest dla zainteresowanych rzeczą jasną, iż nie znaleziono podstaw do wniesienia rewizji.

Ostatnią ze spraw szczegółowych, którą uważam za wskazane podnieść, jest sprawa rekrutacji na aplikację w adwokaturze. Nie chciałbym prezentować zbyt szeroko poglądu na tę sprawę, natomiast pragnę tylko poddać pod rozagę sposób, w jaki resort przedstawia wnioski o powołanie sędziów przez Radę Państwa. Unikamy wypadków, by przedstawiać wnioski w stosunku do kandydatów, którzy nie ukończyli 28 lat życia. Ustawa pozwala na powołanie na stanowisko sędziego człowieka młodszego o dwa lata. Proszę zatem zastanowić się. Ten zawód jest dla nas społecznie szczególnie ważny. Jego funkcją jest wymierzanie sprawiedliwości. U podstaw więc kwalifikacji do wykonywania tego zawodu musi leć również doświadczenie życiowe, odpowiednia praktyka zawodowa kandydata — niezależnie od szeregu innych walorów moralno-etycznych, stwierdzonych i sprawdzonych u ludzi kandydujących na stanowisko sę-

dziego. Proponowane zatem przepisy o 4-letniej aplikacji adwokackiej „z doskokiem” — przepraszam, że się tak wyrażam — do pracy w sądownictwie nie rozwiązywałyby należycie sytuacji. Przy krótszym niż dotychczas okresie trwania aplikacji adwokackiej adwokat, partner i współuczestnik wymiaru sprawiedliwości, byłby w takim wypadku chyba mniej dojrzały zawodowo i życiowo w stosunku do partnera — sędziego, który wymierza sprawiedliwość i do którego trzeba podchodzić z nieco większym doświadczeniem i wiedzą, by móc tę rolę partnera i partnerstwa w ogóle dobrze realizować. Ale są to rozważania nieco teoretyczne. Będziemy rozwijali zagadnienie, będziemy zbierali argumenty i kontrargumenty dla tego czy innego rozwiązania, aż dojdziemy do najbardziej prawidłowych wniosków.

Chciałbym jeszcze krótko poruszyć dwie sprawy. Mianowicie Koledzy nie rozważali w dyskusji problemu, w jaki sposób zapewnić udział adwokatów w dyskusji przedjazdowej. Form i możliwości działania jest sporo. Trzeba jednak wybrać te, w których udział adwokatów w tej dyskusji byłby jak najbardziej efektywny i pomocny w realizacji celów ogólnospołecznych i środowiskowych adwokatów.

I druga sprawa — to potrzeba myślenia o przyszłości. Podzielał tutaj poglądy, jakie padały w dyskusji. Oczywiście, są to sprawy związane z narodowym planem gospodarczym i prognozowaniem rozwoju, a w tym planie ujęte. Plany te ujmują bowiem nie tylko produkcję dodatkowych ton stali i surówki, maszyn i samochodów, ale są w tych materiałach zawarte również plany rozwoju naszego społeczeństwa. Należy mieć nadzieję, że te kierunki rozwojowe środowisko adwokackie nie tylko zna, ale również potrafi w nich znaleźć miejsce dla siebie. Istnieje zatem potrzeba znalezienia miejsca dla środowiska na etapie, który się obecnie rozpoczął, jak również na etapie następnym, przy całym jednocześnie szacunku dla realiów politycznych, społecznych, ekonomicznych i innych. Trzeba w tym wszystkim widzieć również rozwój własnej korporacji, rozwój własnego środowiska, zgodny z najszerszym pojętym interesem społecznym. Trzeba go, co więcej, widzieć w taki sposób, by po pewnym czasie nie czynić sobie wyrzutów, jak czyniono to dziś w dyskusji, że taki czy inny problem pozostał nie tknięty. W tak pojętej współpracy również i resort weźmie udział, tak jak czynił to dotychczas. Dziękuję Kolegom za uwagę.

### **Przewodniczący dr S. Godlewski**

Te oklaski dostatecznie wyraźnie przekazują nasze stanowisko co do zapowiedzianej współpracy przez Pana ministra z samorządem. Jednocześnie chciałbym podziękować Panu ministrowi już dzisiaj za deklarację spełnienia postulatów, również tych, z którymi wystąpimy w przyszłości w zakresie spraw nurtujących nasze środowisko. Mam tutaj na myśli problemy inwestycyjne, zapowiedziane załatwienie sprawy Radomska, jak również wiele innych problemów, których katalog będziemy mieli przyjemność przedstawić Panu ministrowi i prosić o ich załatwienie.

Komisja wnioskowa gotowa jest przedstawić nam swe wnioski, w związku z czym proszę kolegę Dąbrowskiego o zabranie głosu.



**Adw. W. Dąbrowski**

Komisja powołana przez Plenum NRA w dniu 26.10.1971 r. w składzie:

Przewodniczący: Skarbnik NRA — adw. W. Dąbrowski  
Dziekan — adw. K. Kaeppele  
Dziekan — adw. P. Pytka  
Dziekan — adw. W. Świątek

po rozważeniu między innymi projektu uchwały Prezydium NRA w sprawie funduszu urlopowego, który brzmi, jak następuje:

- „I. 1) Uchyła się regulamin Funduszu Urlopowego uchwalony w dniu 25.II.1967 r. a zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliwości decyzją z dnia 21.IV.1967 r.;
- 2) uchwała w tym przedmiocie wchodzi w życie z datą jej zatwierdzenia przez Ministra Sprawiedliwości z mocą obowiązującą od dnia 1.XII.1971 r.;
- 3) środki finansowe Funduszu Urlopowego znajdujące się na koncie Funduszu w dniu 30.XI.1971 r. zwraca się wpłacającym zgodnie z obowiązującymi przepisami regulaminu.
- II. 1) Uznać, że zespoły adwokackie, opierając się na § 30 pkt 9 rozp. w sprawie zespołów adwokackich, są obowiązane utworzyć w ramach funduszu socjalnego fundusz urlopowy (wczasowy) w wysokości 2,5%, obliczanych od opłat pobieranych za czynności zespołu;
- 2) uznać, że zespoły adwokackie, niezależnie od funduszu urlopowego, uprawnione są do tworzenia funduszy na inne cele socjalne, z tym, by łączna kwota funduszu urlopowego i na inne cele socjalne nie przewyższała 4% opłat pobieranych za czynności zespołu;
- 3) fundusz urlopowy utworzony na podstawie uchwały niniejszej będzie rozdzielany pomiędzy adwokatów proporcjonalnie do ich wynagrodzeń pobieranych w zespole; nie może on jednak przekroczyć połowy ich średniego miesięcznego wynagrodzenia za rok podziału funduszu; szczegółowe zasady rozliczania funduszu urlopowego ustali instrukcja Prezydium NRA;
- 4) zespoły adwokackie obowiązane są utworzyć fundusz urlopowy od dnia 1 grudnia 1971 r.
- III. Uchwała wymaga zatwierdzenia przez Ministra Sprawiedliwości.”

postanowiła przedstawić NRA następujące wnioski:

- 1) upoważnić Prezydium NRA, aby na podstawie referatu Prezesa NRA i przeprowadzonej w dniu dzisiejszym dyskusji wystąpiła do właś-

- ciwych organów partyjnych PZPR z przedstawieniem stosunku adwokatury do problematyki wyrażonej w tezach na VI Zjazd Partii,
- 2) zlecić Prezydium NRA opracowanie i przedstawienie na najbliższym plenum NRA zmian w regulaminie rachunkowości zespołów adwokackich, biorąc pod uwagę między innymi tezy referatu Prezesa NRA,
  - 3) uchwalić przedstawiony projekt o funduszu socjalnym (urlopowym) w brzmieniu przedstawionym przez Prezesa NRA z następującymi zmianami:
    - a) termin 1.XII.1971 r. zmienić na 31.XII.1971 r. i 1.01.1972 r.,
    - b) w pkt II ust. 2 po słowie „cele socjalne” wprowadzić tekst następujący: „do wysokości 1,5% opłat policzonych za czynności zespołu”, skreślając tekst dotychczasowy;
  - 4) zlecić Prezydium NRA opracowanie i złożenie na następnym posiedzeniu NRA zmian w Regulaminie FSK zgodnie z tezami przedstawionymi przez Skarbnika NRA i przy uwzględnieniu wariantu „D”;
  - 5) upoważnić Prezydium NRA do przeprowadzenia rozmów z FWP co do uzyskania odpłatnych skierowań na wczasy dla adwokatów i wstawić do budżetu nadwyżek finansowych CFSAA odpowiednie sumy na pokrycie wydatków z tym związanych;
  - 6) upoważnić Prezydium NRA do przedstawienia Naczelnej Radzie Adwokackiej wniosków o znalezienie źródeł pokrycia funduszu inwestycyjnego NRA — poza już istniejącymi możliwościami — z nadwyżek finansowych CFSAA,
  - 7) wnioski o ustalenie górnej granicy wieku adwokata wykonującego zawód w zespole przekazać do rozważenia Komisji, która ma się zająć wnioskami nowelizacyjnymi.

Pozwolę sobie przedstawić uzasadnienie co do zmiany zasad rachunkowości. Przeprowadzenie zmiany powinno obowiązywać przez długi stosunkowo okres, przy czym sprawę tę należy załatwić kompleksowo. Nie powinno być więc argumentem na przyszłość, że złe ustawienie tych spraw wymaga szybkiego, a tym samym pochopnego załatwienia. Nie chcemy zmieniać zasad co parę miesięcy.

Nie wiem również, czy tego rodzaju propozycja mogłaby być pozytywnie przyjęta przez zespoły adwokackie, jak również, czy sprawa proponowanego rozdziału funduszu socjalnego nie budzi wątpliwości. Powinniśmy te zagadnienia również łącznie rozpatrywać ze sprawami funduszu pomocy koleżeńskiej, rozwojem wczasów pracowniczych oraz innych spraw inwestycyjnych. Musimy te zagadnienia widzieć w wymiarze dotychczasowej praktyki społecznej, a ewentualne nadwyżki, jakie powstaną, powinny być dzielone w sposób uzasadniony i przemyślany.

Zajmujemy również stanowisko, że w kwestii granicy wieku nie może być uchwały Plenum Naczelnej Rady, albowiem sprawa ta nie może być uregulowana wewnętrznymi przepisami. Muszą tutaj nastąpić zmiany w przepisach rozporządzenia o zespołach adwokackich. Powołana komisja do przedstawienia w tej sprawie propozycji występuje z określonym wnioskiem. Powinna ona zatem jeszcze raz rozważyć całokształt zagad-

nień i przedstawić przemyślane wnioski plenarnemu posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej.

### **Przewodniczący Prezes dr Godlewski**

Przedstawiony przez Komisję Wnioskową projekt uchwały niczego nie załatwia. Nie jest to sposób dojrzały przedstawienia propozycji, zwłaszcza po przeprowadzonej dzisiaj dyskusji. Obiecujemy sobie jedynie dalsze rozważenie tych rzeczy, jak np. arkusza rozliczeń. To bardzo dobrze, aby działać z rozmysłem, ale zastanówmy się, w jakim czasie możemy to w przyszłości przeprowadzić?

Jak wiadomo, Zjazd Partii rozpoczyna się 6 grudnia i będzie trwał do 12 grudnia. Nie ma chyba mowy o tym, żeby się udało zwołać plenarne posiedzenie Naczelnej Rady w grudniu. Trzeba bowiem będzie zapoznać się wcześniej z materiałami Zjazdu, z jego uchwałami, które będą zapewne stanowiły dla nas również wytyczne dalszego działania, podstawę kierunków naszej pracy w przyszłości. Jeżeli tak, to drugie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady, które by mogło się ustosunkować do spraw dzisiaj omawianych, nie będzie mogło być zwołane wcześniej niż w drugiej połowie, lub nawet pod koniec stycznia. Jeśli wziąć dalej pod uwagę cykl podejmowania uchwał i ich zatwierdzania, to kwestia przyjęcia tych spraw mogłaby być przeprowadzona w miesiącach wiosennych przyszłego roku, czyli wtedy, kiedy będziemy w fazie przeprowadzania zgromadzeń delegatów. Wszystko to razem będzie zatem trochę opóźnione w czasie.

Zgadzam się z tym, że rozważa w działaniu nigdy nie zaszkodzi. I do tej rozważki również ja apeluję. Nie chciałbym też przez to powiedzieć, że mamy już wszystko szczegółowo przygotowane. Ale pewne podstawowe rzeczy, o których wypowiadali się koledzy w dyskusji, a które znalazły również swe miejsce w referacie, można by uznać za przyjęte i zlecić jednocześnie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej redakcję konkretnych wniosków wynikających z przedyskutowanych dzisiaj spraw do zatwierdzenia.

Takim zagadnieniem jest np. sprawa uproszczenia arkusza rozliczeń, którą — moim zdaniem — możemy załatwić we własnych ramach i nie czekać z nią aż do wydania rozporządzenia o taksie adwokackiej. Jeśli koledzy opracowujący zagadnienie uznają, że nie ma możliwości uwzględnienia tego postulatu w ramach uproszczenia rachunkowości, to sprawa będzie musiała być przesunięta na termin późniejszy. Niemniej jednak pewne wnioski, które zostały dzisiaj przedstawione i co do których jednocześnie koledzy w dyskusji się ustosunkowali, mogłyby stać się faktem dokonanym, pod warunkiem jednak, że nie zostaną one przesunięte w czasie. Proszę o traktowanie mego wystąpienia jako głosu w dyskusji nad projektem uchwały przedstawionej przez Komisję.

**Adw. Z. Czeszejko — Warszawa**

W propozycji dotyczącej regulaminu funduszu urlopowego proponuję skreślić bezprzedmiotowe zdanie, że wynagrodzenie to nie może przekraczać połowy wynagrodzenia normalnego. Jeśli odpisujemy na ten cel

2,5 procent, to nie ma cudów, żeby uzbierała się kwota w takiej wysokości, i dlatego proponuję to zdanie, jako niepotrzebne, wykreślić.

I druga kwestia. Przyznaję, że argumentacja kolegi Prezesa jest nęcająca, tzn. żeby zmienić zasady podziału dochodu przez zmianę regulaminu. Ale czy ten sposób załatwienia sprawy jest możliwy? Nie chciałbym przyczyniać się do opóźnienia w załatwieniu tej sprawy, ale szybkie i pochopne przeprowadzenie zmian może doprowadzić do nieodwracalnych później decyzji, do pogrzebania całej koncepcji. Przepis § 29 rozporządzenia o zespołach mógłby prowadzić do sytuacji grożącej niezatwierdzeniem naszych propozycji. Dlatego trzeba najpierw uzgodnić sprawę w Ministerstwie, a ponieważ sprawa ta jest bardzo ważna i pilna, to postuluje, żeby w listopadzie odbyć na ten temat plenarne posiedzenie Rady Naczelnej. Lepiej jest zwołać oddzielne plenarne posiedzenie, nawet w listopadzie, aniżeli dzisiaj podejmować uchwałę o zmianie regulaminu, a której to zmiany — bez wyjaśnienia sprawy — mógłby Minister w ramach swych uprawnień nie zatwierdzić.

Proponuję zatem nie zatwierdzać w tej chwili przedstawionych propozycji zmian, natomiast przemyśleć wysunięte propozycje i jeszcze w listopadzie lub grudniu br. na odrębnym plenarnym posiedzeniu podjąć odpowiednią decyzję. Było zbyt mało czasu na odpowiedź, czy ten system rozliczenia ułatwiły rozliczanie.

### **Przewodniczący — Prezes dr Godlewski**

Należałoby na koniec naszego posiedzenia stwierdzić, że nigdy dotychczas na naszym plenarnym posiedzeniu nie było tak jednolitego nurtu dyskusji jak w dniu dzisiejszym. Nurtu, który przede wszystkim uwzględnia zagadnienia społeczne, sprawę praworządności, realizację interesów społecznych na tle rozwoju społeczno-gospodarczego kraju zapowiadanego w Wytycznych na VI Zjazd Partii. Najlepszym tego dowodem jest zgłoszony tutaj postulat wysłania listu Naczelnej Rady Adwokackiej do Zjazdu Partii, w którym zamierzamy przedstawić nasz stosunek do tych wszystkich problemów. Fakt ten zamyka i podsumowuje przebieg dzisiejszej dyskusji, w której były podejmowane najróżniejsze kwestie, niektóre z nich tylko pozornie dalekie od ogólnego tematu, w rzeczywistości zaś z tym problemem ściśle się wiążące.

Tak należy rozumieć dyskusję i przedstawiane różne wnioski co do udziału sądownictwa i adwokatury w rozpoznawaniu różnych spraw. Proponowany jest także rozwój wymiaru sprawiedliwości, który by zmierzał do rozszerzenia zakresu kompetencji sądów powszechnych. Istotą wypowiedzianych tutaj głosów nie było to, że środowisko adwokackie obawia się, iż w przyszłości będzie miało ograniczone możliwości działania, lecz troska o praworządność. Podnoszony był ten problem dlatego, że znając sytuację wiemy, iż nie zawsze orzecznictwo w trybie pozasądowym przez różne organa (jakkolwiek byśmy je nazywali) odpowiadało zasadom prawa i słuszności. Są to sprawy ludzkie i w związku z tym istnieje potrzeba pełnego społecznie potwierdzenia słuszności i trafności podejmowania decyzji. Stąd przede wszystkim nasz głos w sprawach zmiany zakresu działania sądownictwa.

Uzasadnia to słusność postulatu zgłoszonego na poprzednim plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej do zobowiązania organów samorządu do sygnalizowania Ministerstwu Sprawiedliwości krytycznych uwag co do skuteczności działania ustaw i rozporządzeń i sposobów ich realizowania. Nasze zaangażowanie w tym zakresie jest wynikiem tego, że jesteśmy przekonani o konieczności poprawienia stanu przestrzegania prawa, w najszerszym tego słowa znaczeniu, przez organa administracyjne. Dlatego też głosy, które tutaj padały, sugerowały ewentualnie rozszerzenie kontroli nad działaniem administracji. We wnioskach tych nie chodziło o to, aby mieć prawo do udziału w tej kontroli, aby otrzymać dalszą pulę spraw do prowadzenia adwokackiego, lecz o to, aby orzeczenia były prawidłowe, aby były one zgodne z interesem społecznym. Mówiono o tych sprawach wychodząc przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa, z punktu widzenia interesów szarego obywatela kraju. Z tych przyczyn podnoszono zarzuty co do udziału w wymiarze sprawiedliwości ławników, których wiek dyskwalifikuje jako sędziów.

Chcemy również, aby nasi klienci i my z nimi doczekali się prawidłowych odpowiedzi na podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej. Przez szereg dni siedzą adwokaci nad przygotowaniem wniosku o rewizję nadzwyczajną, klient wnosi do Skarbu Państwa za rozpoznanie tego wniosku wysoką opłatę, a odpowiedź przychodzi niezwykle krótka, żeby nie powiedzieć, stereotypowa. To jest sprawa również praworządności, prawidłowego widzenia zagadnień. Chodzi przecież o to, aby klient uzyskiwał prawidłową i szeroko umotywowaną odpowiedź, aby był przekonany, że jego sprawa była merytorycznie rozpatrzona. Pisze się przecież notatki uzasadniające podjęcie takiej, a nie innej decyzji, są one niejednokrotnie bardzo szerokie. Dlaczego klienci nie mieliby otrzymać właśnie jako odpowiedzi kopii takiej notatki?

Jeśli chodzi o przedstawione propozycje dotyczące opiniowania aktów prawnych przez adwokaturę, to nic do nich dodać nie można. Należy jedynie oczekiwać realizacji wysuniętych propozycji.

W sprawie radców prawnych chciałbym wyjaśnić, że Prezydium NRA nie było w tych sprawach zapytywane. Nie chciałbym za to obciążać odpowiedzialnością Ministerstwa Sprawiedliwości, ale wiem, że pierwszy projekt był utajony, albowiem mieliśmy znacznie utrudniony dostęp do tego dokumentu. Ostatnio projekt został nam doręczony przez ZG ZPP wraz z zaproszeniem na zebranie na ten temat. Omawialiśmy pewne zasady projektu na posiedzeniu Prezydium NRA. Kolega Dąbrowski był obecny na tym zebraniu i prezentował tam stanowisko Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

Informując o powyższym chciałem podkreślić, że nie przespaliśmy zagadnienia, odwrotnie, interesowaliśmy się nim o tyle, o ile to było możliwe. Jak powiedziałem, mamy w komisji ZG ZPP pracującej nad zagadnieniem radców prawnych 2 naszych kolegów. Stanowisko Prezydium w tych sprawach zostało wypowiedziane, a dzisiaj w dyskusji koledzy je potwierdzili. Możemy chyba oczekiwać, że stanowisko Prezydium znajdzie również potwierdzenie w dalszych kręgach kolegów radców prawnych.

Jeśli chodzi o sprawę lokali, to z wdzięcznością przyjęliśmy stwierdzenie Pana Ministra, że resort udzieli nam daleko idącej pomocy.

Nie mogę jednak przyjąć zarzutu jednego z dyskutantów, że w sprawie tej zostało cokolwiek ze strony Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej zlekceważone. O ile mi wiadomo, w ciągu ostatnich siedmiu lat, w których z większością kolegów współpracuję w samorządzie, niczego tutaj nie zaspaliśmy, a w związku z tym nie zamierzam się bić ani w cudze, ani we własne piersi.

Mogę powiedzieć, że zajmował się tym zagadnieniem cały samorząd. Kolega Dąbrowski na co dzień realizował zalecenia i uchwały Prezydium, jak również niejednokrotnie omawiał te sprawy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zajmowaliśmy się również tym zagadnieniem na posiedzeniach Naczelnej Rady. Jeśli chodzi o budownictwo sądowe, to projekty obecnie realizowane były przygotowywane jako projekty budownictwa sądowego przed kilku latami. Chcieliśmy wówczas uczestniczyć w realizacji tych inwestycji, ale panowała wówczas inna atmosfera niż dziś. Oświadczone nam, że nie istnieje możliwość (wyraźnie nam to powiedziano), by zespoły adwokackie mieściły się w tych samych budynkach co sądy i prokuratury. Cieszymy się, że okres ten przeszedł i od pewnego czasu inaczej te sprawy resort widzi. Jesteśmy zadowoleni, że po długich naszych staraniach zmieniło się stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości i że mimo tej sytuacji udało nam się uzyskać 5 lokali, które włączono do budownictwa sądowego. W pozostałych obiektach przyjmowanych już wówczas do realizacji inwestycji nie można było wprowadzić zmian, gdyż wymagałoby to zmiany planów. Takie zmiany, chociaż były kosztowne, w dwóch wypadkach udało się nam je przeprowadzić.

Jak dalece nasze starania o lokale były uporeczywe, ale i trudne zarazem świadczy fakt, że niejednokrotnie musieliśmy interweniować przez wysokie instancje partyjne i administracyjne.

Czy istniały większe możliwości załatwienia spraw? Nikt ich nam nie wskazywał, w tym także autor tej krytycznej uwagi i dlatego nie widzę powodu, abyśmy w tych sprawach krytycznie mówili o działalności samorządu. Co do tego wycinka naszej pracy, nie możemy chyba obciążać się winą.

W dyskusji podnoszono kilka ważnych spraw z dziedziny działania samorządu. Mówiono na przykład o odpłatności za tzw. urzędówki przez Skarb Państwa. Sprawa była omawiana już kilka lat temu, w okresie dyskusji nad k.p.k., ale została wówczas uznana — mimo swej słuszności — za niemożliwą do zrealizowania. Dzisiaj jest inna atmosfera również wokół tego problemu. Trzeba szukać sposobów rozwiązania zagadnienia, trzeba tę sprawę podnieść. Nie chodzi zresztą tutaj o tzw. urzędówki w sądach powszechnych, lecz również w sądach wojskowych. Tam także stało się prawidłowością to, co powinno być, zgodnie z założeniem, wyjątkiem. Jeżeli sąd wojskowy wyznacza adwokata z urzędu, to powinno to być uzasadnione szczególnymi względami. Dzisiaj tych wyjątków jest w tym sądownictwie prawie sto procent, gdyż do wszystkich spraw są wyznaczani obrońcy z urzędu jeśli nie ma obrońcy z wyboru. Obrona z urzędu jest pracą, za wykonanie której należy się zapłata od tego, kto ją zlecił, a więc ze strony Skarbu Państwa.

Koledzy zapytywali, jak została załatwiona sprawa egzekucji należności za urzędówki. Otóż część tej sprawy została załatwiona, a mianowicie uregulowano sprawę opłat komorniczych w nowym rozporządzeniu

w artykule 6. Mówi się tam mianowicie, że komornik na żądanie sądu dokonuje egzekucji należności zasądzonych za obrony z urzędu i że nie wnosimy z tego tytułu żadnych opłat.

Takie połowiczne załatwienie sprawy jest załatwieniem negatywnym. Nie mamy jednak decyzji Ministra co do całości zagadnienia. Trzeba będzie prowadzić nadal starania, aby należność za obronę z urzędu została uznana za należność za pracę, bo dopiero wtedy będą szanse realizowania egzekucji należności, gdyż będzie korzystala ona z pierwszeństwa.

Sprawa udziału środowiska adwokackiego w pracach społecznych jest jedną z podstawowych form budowania autorytetu społecznego naszego środowiska. Bardzo celowy jest udział w komisjach wymiaru sprawiedliwości, jakie funkcjonują przy komitetach wojewódzkich partii. Praca społeczna jest najlepszą formą współdziałania i pogłębiania integracji naszego środowiska ze społeczeństwem.

Kilka kwestii postawiono tutaj w formie pytań. Jedno z nich, to pytanie, czy wykonane zostało zalecenie poprzedniego plenarnego posiedzenia dotyczące możliwości ograniczenia dokumentacji zespołów przez wprowadzenie naukowych metod organizacji pracy w zespołach adwokackich. Takie zalecenie zostało przekazane komisji zespołów adwokackich, która powołała w tym celu biegłego. Ku zdziwieniu zapewne kolegów powiem, że ostateczne wnioski w sprawie obiegu dokumentacji sprowadzają się do zamiany jednego sprawozdania półrocznego na sprawozdanie roczne. To jest wszystko, co konkretnie zostało zaproponowane. Niewiele z tego, cośmy po pracy tej oczekiwali.

Druga sprawa to kontakty z prokuraturą. Twierdzono tutaj, że Prezydium takiego kontaktu nie nawiązało. To nie jest prawda. Kontakt nawiązaliśmy. W maju i czerwcu kolega Bednarczyk odbył dwukrotną rozmowę z przedstawicielami Biura Studiów Prokuratury Gen., ja osobiście rozmawiałem dwukrotnie z Prokuratorem Generalnym. W rozmowach tych poruszany był udział adwokatów w śledztwie. Niektóre kwestie przedstawione były pisemnie za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości i otrzymaliśmy z Prokuratury Generalnej pisemną odpowiedź.

Stawialiśmy między innymi zagadnienie ograniczonego udziału adwokatów w śledztwie, ale kiedy zwróciliśmy się do rad adwokackich o przekazanie nam konkretnych informacji w tych sprawach, o przedstawienie praktycznych przykładów takiego postępowania, abyśmy mogli w sposób skrupulatny postawić zarzuty, że prokuratorzy, jak nam mówiono, nie dopuszczają adwokatów, że utrudniają pracę itd., że nie realizuje się tutaj obowiązujących przepisów kodeksu postępowania karnego — rady nic nie nadesłały i nie mogliśmy się w Prokuraturze Generalnej niczym wylegitymować poza słowami, ogólnikowymi żądaniem. Tak więc stawianie zarzutów zarówno nam jak i Prokuraturze Generalnej bez konkretnych faktów jest kompromitujące. Obecnie rady terenowe podjęły bardzo celowe rozmowy z prokuratorami wojewódzkimi. Odbyła taką naradę w Warszawie, ostatnio także Rada we Wrocławiu. Wiem również, że koledzy bardzo pozytywnie oceniają te konferencje. I chyba ta forma jest najlepsza do usuwania trudności we współpracy, jakie tu i ówdzie występują.

Będziemy oczekiwać nadal informacji faktycznych o występujących niedociągnięciach. Będziemy w tych sprawach interweniowali zarówno w Generalnej Prokuraturze jak i w Ministerstwie, będziemy interweniowali wszędzie tam, gdzie sprawa będzie tego wymagała, ale musimy dysponować konkretnymi materiałami. Nie możemy przyjmować ogólnych zarzutów, że gdzieś tam współpraca nie została nawiązana.

Opracowanie programu działania na przyszłość jest zadaniem wymagającym uwzględnienia bardzo wielu okoliczności i dlatego nie może być zadaniem do wykonania na jutro. Jestem też przekonany, że program, jaki opracujemy po Zjeździe Partii, będzie znacznie lepszy aniżeli ten, który opracowaliśmy na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu. Stąd też przygotowujemy plan i program naszego działania musi uwzględniać bardzo wiele elementów, których ustalenie obecnie nie jest możliwe bez znajomości szczegółowego i perspektywicznego planu rozwoju naszego kraju, przyjętego na VI Zjeździe Partii.

Jeśli chodzi o rozwój adwokatury zarówno pod względem liczbowym, jak i rozmieszczenia adwokatów, wielkości usług itd., to trudno w tej chwili generalnie o tym dyskutować. Nie wiemy, jaki będzie nasz udział w realizacji prawa pracy, jaki będzie tryb nadzoru nad działalnością administracji, jaka będzie kontrola postępowania administracyjnego i dlatego nie możemy w tej chwili nic wyrokować ani planować. Te rzeczy muszą nam być znane. Nie wydaje się więc możliwe, aby w najbliższym czasie przystąpić do opracowania perspektywicznego planu we wszystkich szczegółach. Możemy mówić jedynie o niektórych odcinkach, ale nie o całości.

Sprawa konta 34 i 34-a. To sprawy bardzo nam dobrze znane i nasuwające możliwość popełniania wielu nieprawidłowości. Dzieje się źle, że realizacja słusznych rozwiązań jest tak daleka od założeń. Jak słusznie koledzy tutaj podkreślali, te konta nie są wykorzystywane właściwie.

Jeśli chodzi o usprawnienie pracy poprzez konto 34-a, to spotykamy się z takim stanowiskiem, że koledzy nie chcą mieć ani sekretarek, ani dyktafonów, z których korzystają koledzy czechosłowaccy. Wolą mieć na tym koncie duże sumy albo wydawać je na inne cele niż usprawnienie pracy i pomoc techniczną, co było założeniem tego konta. Nasi koledzy nie kupują jednak tych rzeczy, które znacznie ułatwiłyby im pracę w zespołach. Niejeden zespół posiada na tym koncie 4—6 tysięcy złotych miesięcznie, za które mógłby zakupić rzeczy usprawniające pracę lub zorganizować pomoc techniczną. Trzeba stwierdzić, że wiele rad adwokackich nie podejmuje żadnych kroków, aby poprawić sytuację w tym zakresie. Inaczej jest jednak w Izbie gdańskiej, która potrafiła ze środków finansowych z konta 34-a zrobić właściwy użytek. Tam rzeczywiście koledzy korzystają z pomocy technicznej, mają odpowiednio zabezpieczone zbieranie informacji w sądzie, pomoc w przepisywaniu dokumentów itd. I chyba trzeba będzie namówić inne rady, aby tam poszły po naukę, w jaki sposób właściwie wykorzystywać fundusze na koncie 34-a.

Nie można się zgodzić z twierdzeniem, że sprawa konta 34-a zostanie właściwie uregulowana, jeżeli tylko zmienimy nazwę i stworzymy dodatkowe konto rezerwowe. Tutaj jest pewne niedomówienie, które polega na tym, że zamiast przestrzegania regulaminu staramy się wytłumaczyć



nieprawidłowości. Jeśli taki beztrojski stosunek do tego konta będzie przyczyną przykrych konsekwencji, to odpowiedzialność spadnie także na radę adwokacką. Będziemy się wówczas zastanawiali, jak do tego doszło, że na koncie tym zamiast tysięcy złotych są miliony. Nie tłumaczymy tego tym, że są to rezerwy na „chude miesiące”, skoro w niejednym zespole sięgają one po 60 i więcej tysięcy złotych przy miesięcznych obrotach adwokata 8—10 tysięcy złotych. A takie konta, proszę kolegów, istnieją.

Rady adwokackie, jak również Centralny Zespół Wizytatorów powinny się tą sprawą zająć bardziej wnikliwie. Nie miejsce tutaj i czas na drobniązgową analizę nieprawidłowości konta 34. Trzeba jednak zagadnienie widzieć we właściwych rozmiarach i doprowadzić do tego, by konto to było wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, nie czekając na uruchomienie nowego, rezerwowego konta.

Sprawa informacji. Rzeczywiście, środowisko nasze uskarża się na brak informacji. Czy jednak ta informacja, którą daliśmy w 7—8 numerze „Palestry”, była dowodem braku informacji? Nie. Ta informacja w drodze publikacji w „Palestrze” jest publikacją docierającą do całego naszego środowiska w normalnym trybie. Ale jednocześnie należy kolegom powiedzieć, że to, co nie było opublikowane w „Palestrze” i z czego się robi zarzut w dniu dzisiejszym, nadała Mieczkowska z „Wolnej Europy” i odpowiednio przeinaczone otrzymała. Czy o brak takich informacji tu chodzi? Na pewno adwokatów w Lesku, Wałbrzychu, Zgorzelcu, Drawsku czy innym miejscu nie interesują konflikty personalne, jakie miały miejsce 6 i 20 marca. Ich interesują sprawy adwokatury i pozytywne elementy pracy samorządu. Nie możemy dopuścić, aby praca samorządu adwokackiego była tematem plotek. A są w naszym środowisku tacy, którzy czekają na informacje typu plotek. Są ludzie, którym zależy na rozsiewaniu tego rodzaju wiadomości tzn. takich, które byłyby podstawą plotek skierowanych przeciwko zdrowym elementom w samorządzie, przeciwko społecznemu zaangażowaniu, przeciwko takim czy innym poczynaniom samorządu. Są to próby zwęzłowienia zasadniczego kierunku pracy samorządu na tory personalnych, osobistych rozgrywek. Dlatego właśnie nie zamieszczono w „Palestrze” niektórych fragmentów przemówień. Uznano je po prostu za zbędne. Natomiast stenogram całego plenum został doręczony wszystkim członkom NRA. Sprawa skrótu protokołu została omówiona na posiedzeniu Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej i to zostało zapisane w protokole \*, o czym wszyscy koledzy-członkowie Naczelnej Rady wiedzą. Nikt wówczas nie kwestionował takiego rozstrzygnięcia zagadnienia ani na tym posiedzeniu, ani w późniejszym czasie przy przyjęciu protokołu. Nie wiem, z jakich powodów i dlaczego podnosi się ten problem w dniu dzisiejszym. Po co to jest i komu potrzebne?

Cieszy nas, że wśród tych, którzy otrzymali listy od I Sekretarza KC z prośbą o wypowiedzenie się w sprawach zasadniczych naszego kraju, środowiska, problemów przyszłościowych, znaleźli się także adwokaci.

\* Omówienie tej kwestii znajduje się w protokole Prezydium NRA nr 56 z dnia 16.IX. 1971 r.

Wśród tych osób są adw. Antoni Maciejewski, Franciszek Sadurski, Gołata, Gašior. Świadczy to o docenianiu naszego środowiska, zawodu, o zainteresowaniu i zaangażowaniu tych kolegów sprawami społecznymi. Czynniki polityczny znalazł bowiem do nich dojsćie i jestem przekonany, że w ten sposób będą oni mogli przedstawić problemy i sprawy, o których mają wiele do powiedzenia.

Kolega Cieluch przedstawił wniosek o udostępnienie członkom Rady Naczelnej możliwie jak najprędzej mego referatu. Wniosek ten traktuję jako wniosek formalny i chciałbym w związku z tym zapytać, czy koledzy życzą sobie, aby ten referat otrzymali razem z całym materiałem z plenum, czy też niezależnie od tego mamy kolegom dostarczyć referat oddzielnie?

**Głosy z sali** — Chcemy, aby trafił do nas znacznie wcześniej.

**Przewodniczący** — Proszę bardzo, referat zostanie powielony i doręczony kolegom.

### **Wiceprezes dr Z. Krzeński**

W związku z treścią wystąpienia kol. Prezesa Godlewskiego należą się zebranym pewne wyjaśnienia. Po prostu dlatego, że koledzy usłyszeli informację nieścisłą.

Zaczynam od kwestii sum znajdujących się na koncie 34. Otóż ostatnio Centralny Zespół Wizytacyjny przy Naczelnej Radzie Adwokackiej dokonał analizy sum znajdujących się na tym koncie. Wyniki dokonanej analizy zaniepokoiły nas. Mówiąc bardziej konkretnie: okazało się, że na tym koncie znajdują się zbyt duże kwoty i że te sumy mają stałą tendencję zwyżkową. Nasze ustalenia były najpierw omawiane w gronie wizytatorów. Na podstawie uzyskanych danych oraz uwag kolegów wizytatorów złożyliśmy pełną informację Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

Z informacji tej wynikało, że konto 34, noszące nazwę „rozliczenie z klientami”, jest instytucją niedoskonałą. Dlatego, że miało być kontem do księgowania tylko wpłat na koszty sprawy, a w praktyce stało się „kontem” do księgowania sum, których nie można gdzie indziej zaksięgować ze względu na złą redakcję regulaminu rachunkowości. Mówiąc konkretniej, adwokat, który otrzymuje dużą wpłatę za sprawę, która w przyszłości wpłynie do sądu, nie ma gdzie tej kwoty zaksięgować, gdyż brak jest konta, które umownie nazwaliśmy kontem „rezerwy wynagrodzeniowej”. Ta błędna technika księgowania nie wynika ze złej woli adwokatów czy kierowników zespołów, lecz z wadliwości regulaminu rachunkowości. Jeśli więc mamy zły regulamin, to należy ten regulamin poprawić. Regulaminy należy dostosowywać do potrzeb życia, a nie na odwrót.

Przedstawiłem to wszystko Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej i postulowałem zmianę niezyciowych przepisów. Prezydium po dyskusji podzieliło ten punkt widzenia i zobowiązało Skarbnika do opracowania projektu zmian. Rzecz jest zatem rozstrzygnięta i kolega Prezes, mówiąc dzisiaj o tej sprawie, reprezentował własne stanowisko.

Następna kwestia to sprawozdanie z naszego plenarnego zebrania, drukowane w numerze 7—8 „Palestry”.

Kolega Prezes mówił o decyzji Prezydium aprobującej publikację w „Palestrze” przemówień na poprzednim plenarnym posiedzeniu, jak również aprobującej taką właśnie koncepcję załatwienia sprawy. Chciałbym tutaj oświadczyć, że treści sprawozdania nie omawiano na posiedzeniu Prezydium, bo po prostu nie ma takiej techniki aprobaty materiałów drukowanych w „Palestrze”. Treść publikowanych materiałów, a więc również protokołu z posiedzenia, jest przyjmowana przez kolegium redakcyjne. Prezydium nie jest od tego, aby zatwierdzało czy odrzucało treść publikowanych materiałów. Proszę, koledzy mogą łatwo w protokole posiedzeń Prezydium sprawdzić, czy była taka uchwała podjęta.\* Nie dyskutowałbym również, czy wszystko, co tutaj omawiamy, może czy też nie może być publikowane. Ja twierdzę, że wszystko należy publikować. Nie mówiliśmy na plenarnym posiedzeniu nic takiego, czego wstydzilibyśmy się później przeczytać, i to bez względu na czyjekolwiek stanowisko polityczne. Na plenarnym posiedzeniu była krytyka niektórych osób, była mowa o tym, że decydujące w pracy są interesy jednostek. A trudno zawsze utożsamiać, iż interesy tych jednostek są zawsze zgodne z interesami państwa. Jeśli ktokolwiek posiada monopol na reprezentowanie interesów, to już inna sprawa, ale jego osobista.

Uważam również, że z dzisiejszego plenarnego posiedzenia należy opublikować wszystko, co tutaj omawialiśmy, mimo że to może jest niewygodne dla kogoś. Na pewno nie będziemy się bili o sposób przedstawiania spraw, jak również nie wszyscy słuchamy „Wolnej Europy”, tego, co mówiła pani Mieczkowska o naszym posiedzeniu. Widocznie niektórzy koledzy słuchają tego radia, ja nie słucham. Więcej, nie żałuję tego, że nie słucham. Wystarczy mi to, co przeczytam w polskich gazetach, i wcale sobie tego nie krzywduję.

**Przewodniczący dr S. Godlewski** — Wszystkie głosy będą bardzo skrupulatnie, bez skrótów opublikowane. Dlatego z dzisiejszego zebrania sporządzany jest stenogram przez zawodowych stenografów, którzy z pełnią swojej wiedzy zanotowali wszystko to, co omawialiśmy. Nie będzie wówczas wątpliwości, co i jak się powiedziało.

**Głos z sali** — Na opublikowanie wszystkiego nie wystarczy jeden numer „Palestry”.

**Przewodniczący** — To będzie numer podwójny. Ten punkt porządku dziennego mamy wyczerpany.

Kolega Dąbrowski przedstawił projekt uchwały komisji, w sprawie o której dyskutowaliśmy. Nie było zasadniczych sprzeciwów przeciwko temu wnioskowi, w związku z czym poddaje go pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem zgłoszonym przez kolegę Dąbrowskiego łącznie z propozycją uchylenia akapitu o funduszach? Dziękuję. Kto jest przeciwny? Nie ma. Kto się wstrzymał? Nie ma. Stwierdzam, że wniosek został uchwalony jednomyślnie.

\* Patrz: przypis na str. 91.

## Przewodniczący dr S. Godlewski

Przechodzimy obecnie do następnego punktu porządku dziennego. Udzielam głosu koledze Bednarczykowi celem omówienia wyników pracy Komisji Prezydium NRA.

### Adw. J. Bednarczyk

Jako przewodniczący Komisji powołanej przez Prezydium NRA, która opracowała projekty znowelizowania ustawy o ustroju adwokatury i rozporządzenia w sprawie zespołów adwokackich — jak również która sformułowała szereg postulatów dotyczących przepisów przejściowych, chciałbym przedstawić Naczelnej Radzie Adwokackiej skrótowo podstawowe tezy, którymi kierowała się w swej pracy Komisja nowelizacyjna.

W skład tej Komisji wchodził: przedstawiciel Prezydium NRA, tj. adw. J. Bednarczyk (jako przewodniczący), wicedziekan RA w Warszawie adw. K. Potrzebowski, poseł na Sejm adw. F. Sadurski, przedstawiciel komitetu redakcyjnego „Palestry” adw. J. Milewski, I sekretarz POP-PZPR Izby Adwokackiej w Warszawie adw. J. Boroda, adw. S. Askanas i adw. A. Konopka — kierownicy zespołów adwokackich, adw. E. Biejat, przedstawiciel adwokatów-rencistów i adw. J. Huczeko, przedstawiciel radców prawnych.

Komisja odbyła szereg posiedzeń, na których przedyskutowano podstawowe projekty zmian; ponadto członkowie Komisji złożyli na piśmie swoje uwagi po zapoznaniu się z materiałami przesłanymi przez poszczególne rady adwokackie i komisje NRA.

W wyniku dyskusji, głosowań oraz uwag przesłanych na piśmie zostały opracowane projekty, które zostały przesłane członkom Naczelnej Rady Adwokackiej przed dzisiejszym zebraniem plenarnym. Projekty te są odzwierciedleniem stanowiska większości członków Komisji, przy czym należy dodać, że w większości spraw decyzje w sprawie zmian czy też postulatów Komisja podjęła jednomyślnie.

Podstawowymi tezami, którymi kierowała się Komisja, a które zostały sprecyzowane już na pierwszym posiedzeniu naszej Komisji były:

1. Przyjęcie zasady opracowania projektu nowelizacji przepisów, tj. wprowadzenie pewnych tylko zmian, a nie zastępowania dotychczasowych przepisów całkowicie nowymi przepisami.
2. Utrzymanie zasad ustrojowych socjalistycznej adwokatury i kierunku jej uspołecznienia.
3. Umocnienie i rozszerzenie samorządu adwokackiego, przyznanie mu dalszych uprawnień i prerogatyw przy zachowaniu nadzoru Ministerstwa Sprawiedliwości.
4. Rozszerzenie składu osobowego zgromadzeń delegatów.
5. Usunięcia przepisów szczegółowych krępujących niezależność orzekania komisji dyscyplinarnych.
6. Utrzymanie udziału stałego w zespołach jako podstawowej przesłanki uspołecznienia adwokatury.

7. Zmodyfikowanie arkusza rozliczeniowego w kierunku bardziej pełnego obciążenia wszystkich członków zespołu kosztami jego utrzymania.
8. Uregulowanie kwestii wieku emerytalnego adwokatów.
9. Umocnienie pozycji adwokata-radcę prawnego.
10. Unormowanie pomocy finansowej dla adwokatów-rencistów.

Oczywiście wymienione wyżej 10 tez nie wyczerpują całej złożonej problematyki nowelizacyjnej. Stanowią one tylko pewne jej zarysy, tak samo jak i projekty komisji są tylko wstępnym sformułowaniem czy też podstawą do dalszych szczegółowych opracowań przez Komisję Naczelnej Rady Adwokackiej.

Wszyscy członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej otrzymali obszerny 53-stronicowy materiał, który zawiera wstępne opracowania Komisji nowelizacyjnej przepisów dotyczących adwokatury.

Jednocześnie chciałbym dla uniknięcia ewentualnego nieporozumienia wyraźnie zaznaczyć i podkreślić fakt, że dotychczas nie ma żadnej politycznej czy też administracyjnej decyzji co do nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury lub rozporządzenia w sprawie zespołów adwokackich, że sprawa cały czas zarówno w minionych miesiącach jak i obecnie ogranicza się wyłącznie do ogólnego sondażu środowiska i że nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle w bliskim okresie nowelizacja taka będzie miała miejsce. I że być może byłoby również celowe zastanowić się nad tym, jak w ramach obecnie obowiązujących przepisów udoskonalić tzw. przepisy przechodnie i w jaki sposób prawidłowo zorganizować i usprawnić działalność adwokatury, i to w ramach obecnie obowiązujących przepisów.

#### **Przewodniczący dr Godlewski:**

Czy w tej sprawie ktoś z obecnych pragnie zabrać głos? Czy ktoś z Kolegów chciałby usłyszeć jakieś dodatkowe wyjaśnienie?

W takim razie wobec braku dyskutantów proponuję następujący skład Komisji Nowelizacyjnej NRA: kolega Wiceprezes Szura, koledzy dziekani: Bielicki, Cieluch, Czeszejko, Pytka, Rogoż, Warcholik, Ziemia oraz kolega Sarnowski.

Kto jest za takim składem Komisji Nowelizacyjnej Naczelnej Rady Adwokackiej, która opracuje szczegółowo wszystkie materiały jakie do tej chwili wpłynęły i przedstawi swe wnioski? Proszę o podniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Nie widzę. Stwierdzam, że skład Komisji został wybrany jednomyślnie.

Przechodzimy do ostatniego punktu porządku dziennego, do wolnych wniosków. Proszę, czy w tym zakresie ktoś pragnie zabrać głos?

#### **Dziekan Warcholik**

W związku z poprzednim punktem chciałbym się zapytać, czy Komisja, która została powołana przez plenum Rady Naczelnej, będzie działała tylko do najbliższego plenarnego posiedzenia. Koledzy wypowiadali

tutaj pogląd, by plenarne posiedzenie odbyło się jeszcze w tym roku. Jestem za tym. Jeśli rzeczywiście w tym roku plenarne posiedzenie miało się odbyć, to nie możemy wymagać od komisji, aby w tym czasie materiały nowelizacyjne zostały już opracowane.

Tutaj nie tylko chodzi o znaczne skrócenie prac, chodzi również o dokładne ich przeanalizowanie dla zapewnienia możliwie najlepszych rozwiązań.

### **Przewodniczący dr S. Godlewski**

Z podjęciem uchwały kończy w chwili obecnej pracę Komisja Prezydium, a rozpoczyna pracę Komisja Naczelnej Rady. Terminu przedstawienia materiałów w tej chwili nie ustalamy; będziemy mogli je omówić wtedy, jak będą one opracowane. Nie jest to Komisja, która rozpocznie działanie od podstaw. Wiele materiałów jest już zebranych, ma je kolega Bednarczyk. Już zebrany materiał powinien w naszym przekonaniu stanowić ośnowę pracy Komisji. Z chwilą wypracowania stanowiska Komisja zawiadomi o tym Prezydium, iż jest gotowa przedstawić rezultaty swojej pracy. Nie sugerujemy dzisiaj niczego, jak również nie mówimy o technice przygotowania materiałów legislacyjnych. Koledzy sami obiorą sobie technikę legislacyjną.

Czy jeszcze w wolnych wnioskach ktoś pragnie zabrać głos? Jeśli nie ma chętnych, to chciałbym podziękować serdecznie Panu Ministrowi za udział w posiedzeniu plenarnym i za bardzo życzliwe ustosunkowanie się do wielu problemów, które były dzisiaj przedstawione. Dziękujemy również za pozytywną ocenę przebiegu dzisiejszego zebrania, całej dyskusji, jak również nurtu i kierunków, które przewijały się w toku dyskusji.

Dziękuję również kolegom i towarzyszącom ze stronnictw politycznych, którzy dotrwali do końca naszych obrad. Jesteśmy przekonani, że wynieśli oni z dzisiejszego naszego posiedzenia pełne i odpowiedzialne przekonanie o zadaniach, jakie czekają Naczelną Radę Adwokacką. Wszyscy członkowie, którzy zabierali głos, nie zajmowali tutaj postawy z osobistego punktu widzenia, ale dawali wyraz obywatelskiego stosunku do problemów, którymi żyje cały nasz naród, całe nasze społeczeństwo a wraz z nimi i nasze środowisko.

Na tym zamykam plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej.

Godz. 19.30